GOSPODARZ

KALENDARZ LUDOWY

na rok

1890



Redaktor i Wydawca
Jan Biedroń

Lwów

CENA 30 centów.

…NI POLSKIEJ" WE LWOWIE, UL. SOSIEBKI…GO. L.

TREŚĆ.

„GOSPODARZ"

KALENDARZ LUDOWY

na rok

1890.

Redaktor i wydawca: **Jan Biedroń.**

Cena 30 cnt.

DLA KÓŁEK ROLNICZYCH 25 cnt.





LWÓW

Skład główny „Gospodarza" w Biurze Towarzystwa „Kółek rolniczych" we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 15.

Czcionkami „Drukarni Polskiej" Jana Mittiga i Sp. ul. Sobieskiego l. 28.

1889.

Kalendarz astronomiczny.

Święta ruchome.

(Według nowego kalendarza.)

Uroczystość Imienia Jezus (w drugą Niedzielę po 3 Królach) . . 19 Stycz.
Popielec . . . . 19 Lutego
Wielkanoc (Niedziela po 1szej pełni po wiośnianem zrówn. dnia z nocą) 6 Kwiet.
Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielk.) . . . . 15 Maja
Zielone święta (w 2gą Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem) 25 Maja
Św. Trójcy (w pierwszą Niedzielę po Zielonych Świątkach . . . 1 Czerwca
Boże Ciało (we Czwartek po św. Trójcy . . . . 5 Czerwca
Uroczystość bł. Jana z Dukli (w 1 Niedz. po okt. św. Piotra i Pawła) 13. Lipca
Uroczystość im. Panny Maryi (w niedzielę po Narodz. N. P. M.) 14 Wrześn.
Uroczystość św. Różańca (1 Niedz. w Październiku) . . . . . 5 Paźdz.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (1 Niedziela po 12. Listop.) 16 Listop.
Niedziela pierwsza Adwentu . 30 Listop.

(Według starego kalendarza).

Tryodyum poczynaje sia . 21 Sicznia
Nedila miasopustna . . . . 4 Lutoho
Nedila syropustna . . . . 11 Lutoho
Woskresenyje Chrystowe . 1 Cwitnia
Woznesenyje Hospoda . . 10 Maja
Soszestwie św. Ducha . . 20 Maja
Wsich Światych . . . .
Konec postu pered św. Petrom i Pawłom . . . . . . 28 Czerwnia.

Suchedni.

a) W Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej niedzieli postu, t. j. 26., 28. Lutego i 1. Marca.

b) W Srodę, Piątek i Sobotę po Zielonych Swiątkach, t. j. dnia 28., 30 i 31. Maja.

c) W Srodę, Piątek i Sobotę po podniesieniu św. Krzyża, t. j. 17., 19. i 20. Września.

d) W Srodę, Piątek i Sobotę po święcie św. Łucji, t. j. dnia 17., 19. i 20. Grudnia.

Posty nakazane.

(Według nowego kalendarza.)

1. Wielki post, trwający od Srody popielcowej do Wielkanocy.
2 Post adwentowy: w Srodę, Piątek i Sobotę od 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

(Według starego kalendarza.)

Pist wełykij, wid Nedili syropustnoj do Woskresenyja.

Pist pered św. Petrom i Pawłom, wid perszoj Nedili po Soszestwiu św. Ducha do 29. Czerwnia.

Pist do Uspenyja Bohorodyci Diwy, wid 2. do 15. Serpnia.

Pist pered Rożdestwom Chrystowym, wid 15. Łystopada aż do 25. Studnia.

Wigilie,

to jest posty, przypadające w dnie, poprzedzające uroczystości następujące:

a) do Zielonych Świątek;
b) do św. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. M P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Jeżeli która z tych Wigilij przypada w Niedzielę, to przenosi się na Sobotę poprzedzającą. a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub Sobotę, wtenczas postu niema.

Dnie krzyżowe.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest 12., 13. i 14. Maja.

Ferye sądowe.

Wszystkie Niedziele i święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietniej do Poniedziałku Wielkanocnego; dnie krzyżowe; 10 dni ostatnich w Lipcu i 10 dni pierwszych w Październiku. — W sądach górniczych dnie niedzielne i świąteczne, tudzież dnie suplikacyj publicznych. — Dnie wolne od stawania w sądach dla Żydów przypadają w następujące ich święta: Nowy rok dwa dnie; święto pojednania; święto kuczek dwa pierwsze i dwa ostatnie dnie; Wielkanoc dwa pierwsze i dwa ostatnie dnie; Zielone święta dwa dnie.

Odmiany księżyca i powietrza.

STYCZEŃ

Pełnia dnia 6. o godz. 7 m. 10 rano. — Mroźno i wietrzno.
Ostatnia kwadra dnia 14. o godz. 8 m. 6. rano. — Posępno i śnieg.
Nów dnia 21. o godz. 1 m. 22. rano. — Mroźno.
Pierwsza kwadra dnia 27. o godz. 9 m. 50 wieczór. — Deszcz ze śniegiem.

LUTY.

Pełnia dnia 5. o godz. 2 min. 47 rano. — Posępno i śnieg.
Ostatnia kwadra dnia 12. o godz. 8 min. 22 wieczór. — Deszcz ze śniegiem.
Nów dnia 19. o godz. 12. rano. — Mroźno i wietrzno.
Pierwsza kwadra dnia 26. o godz. 3 min. 40 wieczór. — Powietrze łagodne.

MARZEC.

Pełnia dnia 6. o godz. 8. min. 21 wieczór. — Deszcz ze śniegiem.
Ostatnia kwadra d. 14. o g. 5. min. 38 rano. — Posępnie i silne wichry.
Nów dnia 20. o godz. 10 min. 34 wiecz. Deszcz ze śniem.
Pierwsza kwadra d. 28. o god. 11 m. 6 rano. — Mroźno i wietrzno.

KWIECIEŃ.

Pełnia dnia 5. o god. 10 min. 58 rano. — Deszcz i śnieg.
Ostatnia kwadra dnia 12. o god. 10 min. 26 wieczór. — Posępno i wietrzno.
Nów dnia 19. o god. 9 min. 39 rano. — Powietrze niestałe.
Pierwsza kwadra dnia 27. o godz. 6 min. 25 rano. — Pogodnie.

MAJ.

Pełnia dnia 4. o godz. 10 min. 42 wieczór. — Deszcz i zimno.
Ostatnia kwadra dnia 11. o godz. 5 min. 55 wieczór. — Deszcz i zimno.
Nów dnia 18. o godz. 9 min. 52 wieczór. — Pogodnie i ciepło.
Pierwsza kwadra dnia 27. o godz. 6 min. 7 rano. — Pogodnie.

CZERWIEC.

Pełnia dnia 3. o godz. 8 min. 7 rano. — Wietrzno i dżdżysto.
Ostatnia kwadra dnia 9. o godz. 11 min. 23 wieczór. — Pogodnie.
Nów dnia 17. o gogz. 11 min. 31 rano. — Chłodno i dżdżysto.
Pierwsza kwadra dnia 25. o godz. 3 min. 27 wieczór. — Powietrze niestałe.

LIPIEC.

Pełnia dnia 2. o godz. 3 min. 56 wieczór. — Powietrze niestałe.
Ostatnia kwadra dnia 9. o godz. 6 min. 16 rano. — Bardzo dżdżysto.
Nów dnia 17. o godz. 2 min. 23 rano. — Pogodnie i upały.
Pierwsza kwadra dnia 25. o godz. 4 min. 17 rano. — Wietrzno i dżdżysto.
Pełnia dnia 31. o godz. 10 min. 58 wieczór — Pogodnie.

SIERPIEŃ.

Ostatnia kwadra dnia 7. o godz. 3 min. 52 wieczór. — Powietrze niestałe.
Nów dnia 15. o godz. 5 min. 53 wieczór. — Pogodnie.
Pierwsza kwadra dnia 23. o godz. 2 min. 53 wieczór. — Dżdżysto.
Pełnia dnia 30. o godz. 6 min. 8 rano. — Wietrzno i deszcz.

WRZESIEŃ.

Ostatnia kwadra dnia 6. o godz. 5 min. 3 rano. Chłodno i dżdżysto.
Nów dnia 14. o godz. 9 min. 26 rano. — Powietrze niestałe.
Pierwsza kwadra dnia 21. o godz. 11 min. 39 wieczór. — Pogodnie.
Pełnia dnia 28. o godz. 2 min. 33 wieczór. — Dżdżysto.

PAŹDZIERNIK.

Ostatnia kwadra dnia 5. o godz. 9 min. 56 wieczór. — Pogodnie.
Nów dnia 14. o godz. 9 min. 38 wieczór. — Dżdżysto.
Pierwsza kwadra dnia 21. o godz. 7 min. 10 rano. — Deszcz i wiatr.
Pełnia dnia 28. o godz. 1 min. 15 rano. — Zimno i mglisto.

LISTOPAD.

Ostatnia kwadra dnia 4. o godz. 5 min. 46 wieczór. — Pogodnie.
Nów dnia 12. o godz. 3 min. 11 wieczór. — Przymrozki i ostre powietrze.
Pierwsza kwadra dnia 19. o godz. 2 min. 18 wieczór. — Deszcz ze śniegiem.
Pełnia dnia 26. o godz. 2 min. 56 wieczór. — Deszcz ze śniegiem.

GRUDZIEŃ.

Ostatnia kwadra dnia 4. o godz. 3 mim. 0 wieczór. — Powietrze pogodne
Nów dnia 12. o godz. 4 min. 44 rano. — Burza ze śnieżycą.
Pierwsza kwadra dnia 18. o godz. 10 min. 9. wieczór. — Deszcz ze śniegiem.
Pełnia dnia 26. o godz. 7 min. 30 rano. — Śnieg z wichrem.

Styczeń ma dni 31.

Dnie tygodn.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 Ś.	Nowy Rok.	20 Ihnatja Jep.	7 58	4 10
2 C.	Makarego Op.	21 Julyanny	7 58	4 11
3 P.	Genowefy Panny	22 Anastazji M.	7 58	4 12
4 S.	Tytusa B.	23 10 Mucz.	7 58	4 13
1.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 2. W onym czasie gdy Hered umarł.	Knyha Roždestwa Chrysta Mat. 1.		
5 N.	**E. po N. R.** Telesfora	**24 N. Jewhenyi.**	7 58	4 14
6 P.	**Trzech Króli** ⊛	**25 Roždestwo Chrysta**	7 58	4 16
7 W.	Walentego B.	**26 Sobor P. Bohorod.**	7 58	4 17
8 S.	Seweryna Op.	**27 Stefana Muczen.**	7 58	4 18
9 C.	Marcyanny P.	28 2000 Mucz.	7 57	4 19
10 P.	Pawła Pust.	29 S. S. Mład.	7 55	4 20
11 S.	Higiniusza M.	30 Anyzyi	7 54	4 22
2.	Ewang. u Łuk. św. w Rozdz. 2. O Chrystusie w 12. latach.	Isus uchodyt do Ehyptu Mat. 2.		
12 N.	**E. I po 3 Kr.** Honor.	**31 N. I. po Rožd. Hł. 6.**	7 54	4 23
13 P.	Hilarego	**1 Siczeń 1890.**	7 54	4 24
14 W.	Feliksa z Nol. ☾	2 Sylwestra	7 53	4 26
15 S.	Maura Op.	3 Małachia	7 52	4 27
16 C.	Marcelego P.	4 Sobor 70 Ap.	7 52	4 29
17 P.	Antoniego Op.	5 Fteopempta †	7 52	4 30
18 S.	Pryski P.	**6 Bohojawl. Hosp.**	7 51	4 31
3.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 2. O godach w Kanie Galilejs.	Josyf opuskajet Nazaret. Mat. 4.		
19 N.	**E. 2 po 3 Kr.** Im. Jezus	**7 N. I. po Boh. Hł. 7.**	7 50	4 33
20 P.	Fabiana i Seb.	8 Połyjewkta M.	7 49	4 34
21 W.	Agnieszki P. M. ●	9 Hryhorya Jep.	7 49	4 35
22 S.	Wincentego M.	10 Fteodozya Pr.	7 48	4 37
23 C.	Zaślubienie N. M. P.	11 Tatyanny M.	7 47	4 39
24 P.	Tymoteusza	12 Jermyła	7 46	4 40
25 S.	Nawrócenie św. Pawła	13 Sw. Otec w Synai	7 45	4 42
4.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 8. O oczyszczeniu trędowatego.	O Zakchei. Łuk. 19.		
26 N.	**E. 3 po 3 Kr.** Pauliny	**14 N. 2. po Boh. Hł. 8.**	7 44	4 44
27 P.	Jana Chryzost. ☽	15 Pawła Ft.	7 43	4 46
28 W.	Karola Wielk.	16 Petra Weryhy	7 42	4 47
29 S.	Franciszka Salez.	17 Antonya Weł.	7 41	4 48
30 C.	Martyny P.	18 Aftanazya	7 40	4 49
31 P.	Piotra Nol.	19 Makarya	7 39	4 50

O zaprowadzeniu na naszej ziemi wiary świętej chrześcjańskiej.

Stało się to w wieku po narodzeniu Panu Jezusa dziesiątym, roku 965. Do owego czasu przodkowie nasi byli jeszcze poganami, nie wiedzieli, że jest jeden tylko Bóg, ale myśleli, że na różne rzeczy są różne bogi, że inny jest bóg ziemi, inny bóg wody, inny bóg ognia, inny bóg urodzajów i t. d. Tymczasem sąsiednie nam i podobne do nas narody słowiańskie — Morawianie i Czesi, co mieszkają ku letniemu zachodowi słońca, zostali chrześcjanami. Otóż król polski Mieczysław Pierwszy, prawnuk kołodzieja i pszczolarza Piasta, postanowił porzucić pogaństwo i posłał swatów do króla czeskiego, prosząc, aby mu dal za żonę córkę Dąbrówkę. Dąbrówka przyjechała do Polski, do miasta natenczas stołecznego Gniezna, które leży w części Polski, znajdującej się pod zaborem pruskim. Wtenczas najpierw król Mieczysław, a potem i cały naród przyjął chrzest święty. Pierwszym biskupem w Polsce był Jordan i mieszkał w mieście Poznaniu. Tam też w kościele katedralnym czyli biskupim zostało po śmierci złożone ciało onego króla Mieczysława, a potem i syna jego króla Bolesława Wielkiego. Od czasu, jak naród nasz stał się chrześcjańskim, upłynęło lat 924.

Luty ma dni 28.

Dnie tygodn.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 S.	Ignacego	20 Eufymija	7 37	4 52
5.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 20. O robotnikach w winnicy.	O Mytari i Farysei Łuk. 18.		
2 N.	**E. Starozap. N.M.P. Gromn**	21 **N. o Myt. i F. Hł. I.**	7 35	4 54
3 P.	Błażeja B.	22 Tymofteja Ap.	7 33	4 56
4 W.	Weroniki P.	23 Kłymenta	7 32	4 57
5 S.	Agaty P. M. ㊐	24 Xenyi Pr.	7 31	4 59
6 C.	Doroty P.	25 Hryhorya	7 30	5 1
7 P.	Romualda Op.	26 Ksenofonta	7 28	5 3
8 S.	Jana z Malty	27 Joana Chr.	7 26	5 4
6.	Ewang. u Łuk św. w Rozdz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O obłudnom syni. Łuk. 15.		
9 N.	**E. Mięsopust.** Apolonii	28 **N. o s. obł. Hł. 2.**	7 25	5 7
10 P.	Scholastyki P.	29 Ihnatya	7 23	5 9
11 W.	Łucyusza B.	30 **Trech Swiatyteli**	7 22	5 10
12 S.	Eulalji P. M. ☾	31 Kyra i Joanna	7 20	5 11
13 C.	Katarzyny B.	1 Lut. Tryfona	7 18	5 12
14 P.	Walentego B.	2 **Stritenje Hosp.**	7 17	5 13
15 S.	Faustyna M.	3 Symeona i Anny	7 15	5 15
7.	Ewang. u Łuk. św. w Rozdz. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O strasznom sudi. Mat. 25		
16 N.	**E. Zapust.** Juljanny	4 **N. Miasop. Hł. 3.**	7 13	5 16
17 P.	Konstancyi	5 Ahaftyi	7 12	5 18
18 W.	Flawiusza	6 Wokuły	7 10	5 20
19 S.	Popielec. Konrada † ⊜	7 Parftenya Jep.	7 8	5 22
20 C.	Nicefora	8 Fteodora M.	7 6	5 23
21 P.	Eleonory P.	9 Nykyfora M.	7 5	5 24
22 S.	Piotra Katedr.	10 Charłampyja	7 3	5 26
8.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 4. O czarcie, kuszącym Jezusa.	O posti i mylostyni. Mat. 6.		
23 N.	**E. I. Wstęp.** Romany	11 **N. Syrop. Hł. 4.**	7 2	5 28
24 P.	Macieja Ap.	12 Mełetya Arch.	7 —	5 29
25 W.	Anastazyi	13 Martyniana	6 58	5 31
26 S.	Such Alex. † ☽	14 Auxentia	6 55	5 33
27 C.	Leonarda	15 Onysyma Jep.	6 54	5 34
28 P.	Romana †	16 Pamfyłyja M.	6 53	5 35

Święty Wojciech.

W stronie zachodniej od Warszawy, o jakie mil 30. wznoszą się kościoły i kamienice miasta Gniezna. Gniezno jest bodaj najstarsze ze wszystkich miast polskich, bo już będzie temu 1300 lat, jak zostało założone przez pierwszego króla naszej ziemi Lecha. Jest ono stolicą arcybiskupa, który dawniej był prymasem, to jest najwyższą osobą duchowną w całej Polsce, a niekiedy zastępował miejsce króla, gdy jeden król bywało umarł, a nowy jeszcze nie nastał.

Otóż w temto mieście Gnieźnie. w kościele archi-katedralnym spoczywa w srebrnej trumnie ciało świętego Wojciecha. Ten św. Wojciech jest pierwszym patronem Polski, chociaż rodem był z innego kraju, z Czech, gdzie jednak ludzie są bardzo podobni do naszych i mówią tak, że my zrozumieć ich możemy (nie tak, jak naprzykład niemców). Dziewięć wieków już będzie temu. jak św. Wojciech żył na świecie, właśnie w tym czasie, kiedy nasi pradziadowie dopiero co przyięli wiarę świętą za przykładem swego króla Mieczysława.

Święty Wojciech był najprzód biskupem w swoim kraju w Czechach, gdzie już dawniej wiara święta się rozpowszechniła. Do Polski przyjechał on za panowania u nas dzielnego króla Bolesława Wielkiego czyli Chrobrego, Mieczysławowego syna, z którym był w przyjaźni, aby oświecać naszych pradziadów i w wierze świętej umacniać. W Krakowie w tem miejscu, gdzie św. Wojciech lud nauczał, zbudowano później na jego pamiątkę kościółek. On też ułożył po polsku pieśń do Matki Boskiej, »Boga Rodzica, dziewica«.

Kiedy jednak św. Wojciech dowiedział się. że niedaleko za nami jest naród zupełnie pogański — Prusacy, których jeszcze nikt wiary świętej nie nauczał, popłynął na wiosnę 997 roku na łodzi rzeką Wisłą, a potem zatoką morską do ich ziemi, i tam zaczął chodzić pieszo między nimi i nauczać. jak apostoł. Ale Prusacy, naród ciemny i drapieżny, myśleli, że on na złe do nich przyszedł i zakłóli go włóczniami właśnie wtenczas, kiedy mszę świętą odprawiał, dnia 23. kwietnia. Kiedy się o tem król Bolesław dowiedział, zasmucił się bardzo i wykupił ciało św. męczennika od Prusaków na wagę srebra i złożył je w swojej stolicy, w kościele gnieznieńskim, gdzie dotąd spoczywa na ołtarzu w srebrnej trumnie.

Modlitwa: Święty Wojciechu miły nasz patronie
Wśród nieszczęść wszelkich stawaj nam w obronie!
Spraw, byśmy chętnie do światła spieszyli,
Nie tak jak tamci, co ciebie zabili.

Marzec ma dni 31.

Dnie tygodn.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 S.	Albina B. †	17 Fteodora	6 51	5 36
9.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O Naftanaili Joan 1.		
2 N.	**E. 2. Such.** Symp.	18 **S. I Post. Hł. 5.**	6 49	5 38
3 P.	Kunegundy	19 Archyppa	6 47	5 40
4 W.	Kazimierza Kr.	20 Łeona Jep.	6 45	5 42
5 S.	Fryderyka Op.	21 Tymofteja Pr.	6 42	5 44
6 C.	Kolety P.	22 SS. Mucz. w E.	6 40	5 45
7 P.	Tomasza z Ak.	23 Połykarpa	6 38	5 47
8 S.	Jana Boż.	24 Obr. hław. Joan.	6 36	5 48
10.	Ewang. u Łuk. św. w Rozdz. 11. O wyrzuceniu djabłów.	O rozsłabłennom w Kapernaum Mark. 2.		
9 N.	**E. 3. Głucha.** Franciszki	25 **N. 2 Post. Hł. 7.**	6 33	5 50
10 P.	40 Męczenników	26 Porfyria	6 31	5 51
11 W.	Anieli F.	27 Prokopia	6 30	5 53
12 S.	Grzegorza	28 Wasyłyja Jep.	6 28	5 54
13 C.	Rozyny i Rodr.	1 Mart. Eudokii	6 25	5 56
14 P.	Matyldy P.	2 Fteodota	6 23	5 57
15 S.	Longina M.	3 Ewtropia	6 22	5 58
11.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi	O hriadenyi po Chrysti. Mark. 8.		
16 N.	**E. 4. Srodop.** Lubina	4 **N. 3 Post. Hł. 7.**	6 20	6 59
17 P.	Gertrudy P.	5 Konona M.	6 18	6 0
18 W.	Edwarda II. kr.	6 SS. 42 Mucz. z S.	6 16	6 1
19 S.	Józefa Ob.	7 Wasyłyja Mucz.	6 13	6 3
20 C.	Eufemii ◍	8 Fteofyłakta	6 12	6 5
21 P.	Benedykta Op.	9 40 Mucz. z S.	6 9	6 6
22 S.	Oktawiana	10 Kondrata M.	6 7	6 7
12.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 8 O żydach chcących ukam. Jezusa	O iscіłenii nimoho. Mark. 9.		
23 N.	**E. 5. Czarna.** Wiktora	11 **N. 4 Post. Hł. 8.**	6 5	6 9
24 P.	Gabryela Ar.	12 Fteofana	6 3	6 10
25 W.	**Zwiastowanie N. P. M.**	13 Nykyfora	6 1	6 11
26 S.	Emanuela	14 Wenedykta	5 59	6 13
27 C.	Ruperta	15 Ahapija	5 56	6 15
28 P.	Sykstusa 7 b. N. M. P. ☽	16 Sawryna	5 54	6 16
29 S.	Eustachego	17 Ałeksija	5 52	6 18
13.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 21. O wjeździe Jezusa do Jeruzalem.	O synach Zewedcowych. Mark. 10.		
30 N.	**E. 6 Kwiet.** Kwiryna	18 **N. 5 Post. Hł. I.**	5 50	6 20
31 P.	Balbiny P.	19 Chrysanfta	5 48	6 21

Swięty Wincenty zwany Kadłubkiem.

Imię tego świętego męża przynosi sławę trzem miastom: Sandomierz szczyci się tem, że Wincenty był tam proboszczem przy kościele N. Marji Panny; Kraków się chlubi, że miał go później u siebie za biskupa, podobnież jak i świętego Stanisława; nareszcie miasto Jędrzejów słynie z tego, że tu Wincenty spędził w zakonie Cystersów ostatnie lata świątobliwego żywota, że tu umarł i że w kościele tutejszym został pochowany. Największa jednak może chwała należy się wiosce zwanej Karwów, a w okolicy Opatowa położonej, bo tam przyszedł on na świat — z ojca Bogusława i matki Bogny. Stało się to blisko w sto lat po śmierci św. Stanisława.

Inne to były czasy dla kraju, aniżeli za żywota świętego Wojciecha i św. Stanisława. Nie rządził już całą Polską jeden król, ale kilku książąt, każdy w oddzielonej dla siebie części kraju. Zdarzyło się bowiem, że kiedy umierał król Bolesław przezwany Krzywoustym, dzielny pan i wojak, to mu przyszła nieszczęśliwa myśl do głowy, żeby nie oddawać całego kraju jednemu synowi. ale żeby podzielić go na części między kilku synów. Tym sposobem kraj osłabł, bo następowały niezgody i swary między braćmi przy każdym nowym podziale, a nieprzyjaciele nieraz korzystali z tego i szukali dla siebie obłowu. Działo się tak przez jakie dwieście lat i dużo ziemia nasza różnych nieszczęść wtenczas zniosła, póki się z tej biedy wygrzebeła, a wróciła znowu do dawnej mocy.

Wincenty przyszedłszy do lat rozpoczął swoją służbę Bogu i Ojczyźnie w tym czasie, kiedy ziemią Krakowską i razem Sandomierską rządził najmłodszy syn owego króla Bolesława Krzywoustego — Kazimierz zwany Sprawiedliwym.

Książę umiał poznać w młodym jeszcze kapłanie cnoty, świątobliwość i wielkie upodobanie do nauk, to też bardzo chętnie z nim czas spędzał, słuchał jego opowiadań i rad, a nareszcie uprosił go, aby opisał dzieje, czyli historję Polski. Wincenty też gorliwie zabrał się do tej pracy.

Gdy księciem Krakowskim został syn Kazimierza Sprawiedliwego, Leszek Biały, Wincenty doczekał się wysokiej godności, bo wypadło mu być biskupem w Krakowie. Niezmiernie gorliwy był z niego pasterz: baczył pilnie na to, aby wszyscy podwładni dobrze wypełniali swe obowiązki, a wszelkich dochodów, jakie tylko miał, używał to na potrzeby kraju, to na uczynki miłosierne.

Wstąpił do zakonu Cystersów, gdzie doczekał się godziny śmierci w dniu 8. marca 1223 r. Żył lat 74.

Tak więc Wincenty zwany Kadłubkiem słynie i jako święty, i jako opisywacz dawnych naszych dziejów, którego na tej drodze przewyższył dopiero w półtrzecia wieku po nim żyjący sławny pisarz historji polskiej Jan Długosz.

Kwiecień ma dni 30.

Dnie tygodn.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 W.	Hugona	20 Prep. Otec.	5 46	6 23
2 S.	Franciszka a Paulo	21 Jakowa	5 44	6 25
3 C.	Wieczerza Pańska	22 Wasyłyja	5 42	6 27
4 P.	Wielki Piątek	23 Nykona Prep.	5 40	6 28
5 S.	Wielka Sobota	24 Zacharya	5 39	6 29
14.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	O hriadenii Jisusa w Jerus. Joan 12.		
6 N.	**E. Wielkanoc.**	25 **N. 6 Post. Błach. P. B**	5 37	6 30
7 P.	**Poniedziałek Wielkan.**	26 Pobor. Hawr.	5 35	6 31
8 W.	Dyonizego B.	27 Matrony	5 33	6 33
9 S.	Marji Egip.	28 Iłaryona	5 31	6 34
10 C.	Ezechiela Pr.	29 Czetwer wełykij	5 29	6 35
11 P.	Leona	30 **Piatok wełyki**	5 28	6 36
12 S.	Juliusza Pap.	31 Subota wełyka	5 27	6 38
15.	Ewang. u Jana św. Rozdz. 16. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	O bożestwi Jisusa Joan 1.		
13 N.	**E. I Biała.** Justyna	1 Cwit. **Woskr. Hosp.**	5 24	6 39
14 P.	Walerjana M.	2 **Poned. Woskr.**	5 22	6 41
15 W.	Anastazji Męcz.	3 **Wtor. Woskr.**	5 20	6 42
16 S.	Lamberta	4 Josyfa Pr.	5 18	6 44
17 C.	Rudolfa B.	5 Fteodota	5 16	6 45
18 P.	Apoloniusza M.	6 Ewtychija	5 15	6 46
19 S.	Emmy wdowy ◍	7 Heorhya Mełyt.	5 14	6 47
16.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	O newirnom Ftomi Joan 20.		
20 N.	**E. 2 po Wielk.** Agniesz.	8 **N. I Antyp. Hł. 1.**	5 12	6 48
21 P.	Anzelma	9 Jewpsychia Jep.	5 10	6 49
22 W.	Sotera i Kaja.	10 Terentya	5 8	6 51
23 S.	Wojciecha B.	11 Antypy M.	5 7	6 52
24 C.	Jerzego M.	12 Wasyłya	5 3	6 54
25 P.	Marka Ewang.	13 Artemona	4 59	6 56
26 S.	Kleta i Marcelego	14 Martyna	4 57	7 59
17.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O odejściu Chrystusa do ojca	O Josefi z Arematei. Mat. 15.		
27 N.	**N. 3 po Wielk.** Per. ☽	15 **N. 2 Josz. A. Hł. 2.**	4 56	7 1
28 P.	Witalisa M.	16 Ahapii	4 54	7 2
29 W.	Piotra męcz.	17 Symeona	4 52	7 3
30 S.	Katarzyny Sen.	18 Joanna Prep.	4 51	7 4

Święta Jadwiga.

Święta Jadwiga była żoną jednego z książąt polskich — Henryka, przezwanego Brodatym. Mąż świętej Jadwigi był księciem nad Szlązką ziemią należącą do Polski.

Święta Jadwiga całe swoje mienie rozdawała biedakom i sama żyła jak oni. Ubogim chleb rozsyłała, sama zaś zwykle żywiła się okruszynami, które od tychże ubogich zbierała. A była tak pokorna, że obiady jadała u jednego stołu z ubogimi, biorąc dla siebie to, co było najgorszego. Nie sypiała inaczej, jak na deskach skórą obijanych, a w chorobie tylko na prostym sienniku. Dla ciała swego szukała umartwień to w postach ciężkich, to w chodzeniu boso podczas mrozów do kościoła, od czego się nogi jej tak krwawiły, że ślady po nich krwią były znaczone; przytem nosiła na sobie włosiennicę (to jest koszulę kłującą z włosów końskich), którą jednak przed wszystkiemi tak ukrywała, że dopiero po jej śmierci na niej ją zobaczyli. Dobroć dla wszystkich miała anielską. Nikt na jej twarzy ani gniewu, ani smutku nigdy nie widział, lecz zawsze tylko spokój i łagodność.

Gdy Henryk Brodaty, mąż Jadwigi umarł, księciem na Szlązku został syn jego i św. Jadwigi — także Henryk, przezwany Pobożnym. Ale ten nie długo panował, bo (w roku 1241) weszli do Polski dzicy i pogańscy Tatarowie, którzy wszystko po drodze niszczyli, palili lub zabierali; nic im oprzeć się nie mogło, bo były ich niezliczone tłumy. Henryk jednak śmiało z wojskiem zastąpił im drogę, ale w krwawej bitwie pod miastem Lignicą zginął śmiercią waleczną. Tatarzy jednak po tej bitwie strwożywszy się tem, że im drogę tak śmiało zaczynają zastępować, nie szli już dalej, ale napowrót precz sobie poszli. Tymczasem wszyscy z wielką żałością o śmierci księcia Henryka się dowiedzieli, a najwięcej tem się zasmucić mogła św. Jadwiga, jako matka. Ale ona potrafiła stłumić swoją boleść, a podniosłszy oczy ku niebu wesoło rzekła: »Dziękuję Tobie Panie Boże, żeś mi takiego syna dał, który teraz w obronie wiary chrześcjańskiej i swojej ojczyny walcząc przeciw krzyża nieprzyjaciołom, gardło swe położył».

Św. Jadwiga umarła przez wszystkich żałowana, roku 1243 dnia 15 października.

W sto lat z górą później pod koniec wieku czternastego była jeszcze inna Jadwiga godna równej chwały. Była ona królową polską, a za jej przyczyną książę litewski Władysław Jagiełło z całym swoim narodem wiarę świętą chrześcjańską przyjął i został królem polskim. Zostawiła ona po sobie wieczystą pamiątkę, akademię krakowską, to jest najwyższą szkołę, którą testamentem, umierając roku 1399, wyposażyła.

Maj ma dni 31.

Dnie tygodn.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 C.	Filipa i Jakóba	19 Joanna Weł.	4 49	7 6
2 P.	Zygmunta Kr.	20 Fteodora Pr.	4 47	7 8
3 S.	Znalezienie św. krzyża	21 Januaria	4 45	7 9
18.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O rozsłabłennom. Joan 5.		
4 N.	**E. 4. po Wielk.** Flor. 🌝	22 **N. 3. Rozsł. Hł. 3.**	4 43	7 11
5 P.	Piusa Pap.	23 Heorhya M.	4 42	7 13
6 W.	Jana w Oleju	24 Sawwy M.	4 40	7 14
7 S.	Domiceli P.	25 Marka Ew.	4 38	7 15
8 C.	Stanisława B.	26 Wasyłyja Jep.	4 37	7 17
9 P.	Grzegorza B.	27 Symeona Jep.	4 35	7 19
10 S.	Izydora Or.	28 Jasona A.	4 33	7 20
19.	Ew. u Jana św. w Rozd. 16. O skutku prośby w im. Jez.	O Samarytani. Joan. 4.		
11 N.	**E. 5 po Wielk.** Beatr. ☾	29 **N. 4 Sennar. Hł. 4.**	4 32	7 21
12 P.	Pankracego } Dnie krzyżowe	30 Jakowa Pr.	4 31	7 22
13 W.	Serwacego } Dnie krzyżowe	1 **Maij. Jaremyi**	4 30	7 24
14 S.	Bonifacego } Dnie krzyżowe	2 Aftanazya	4 29	7 25
15 C.	**Wniebowstąp. Pańskie**	3 Tymoftea M.	4 28	7 27
16 P.	Jana Nep.	4 Pelahyi M.	4 27	7 28
17 S.	Paschalisa Wyz.	5 Iryny M.	4 25	7 29
20.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 15 i 16. O przyjściu Pocieszyciela.	O ślipo rożdennom. Joan 9.		
18 N.	**E. 6 po Wielk.** Feliks. 🌕	6 **N. 5 Slip. Hł. 5.**	4 24	7 30
19 P.	Piotra C.	7 Znam. cz. kr.	4 23	7 32
20 W.	Bernarda	8 Joanna Boh.	4 22	7 33
21 S.	Heleny król.	9 Isaji Pr.	4 21	7 33
22 C.	Julji P.	10 **Wozn Hosp.**	4 20	7 34
23 P.	Dezyderjusza	11 Mokija M.	4 19	7 35
24 S.	Joanny wdowy †	12 Jepyfanya Jep.	4 18	7 36
21.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	O proslawlenyi Jisusa. Joan 17.		
25 N.	**E. Zielone Swięta**	13 **N. 6. S.S. Otc. Hł. 6.**	4 17	7 38
26 P.	**Poniedz. Ziel. Świąt**	14 Izydora M.	4 16	7 39
27 W.	Jana Pap. † ☽	15 Pachomyja Weł.	4 15	7 40
28 S.	Such. Wilhelma	16 Fteodora Ośw.	4 14	7 41
29 C.	Maksyma	17 Andronika A.	4 14	7 42
30 P.	Feliksa Pap.	18 Fteodota	4 13	7 43
31 S.	Petroneli P. †	19 Sub. zadusz.	4 12	7 44

Święty Jacek.

Święty Jacek, z rodziny Odrowążów, urodził się w Krakowskiem, we wsi Kamieniu, której był dziedzicem. Żył w trzynastym wieku po narodzeniu Cgrystusa. W młodszych jeszcze latach został wyświęcony na księdza w Krakowie. Potem pojechał wraz z bratem swoim, świętym Czesławem do Rzymu i tam został uczniem św. Dominika, który założył nowy zakon duchowny, zwany kaznodziejskim, albo od imienia swego założyciela, Dominikańskim. Głównem zadaniem braci tego zakonu było nauczać ludzi słowem i do bogobojnego a uczciwego życia doprowadzać. Św. Jacek był posłany w tym celu przez swego nauczyciela napowrót do Polski. Gdy był w drodze do kraju, nie próżnował on, ale nauczał i kazał, a w jednem niemieckim mieście tak go mieszkańcy upodobali, że nie puścili go ztamtąd, aż póki nie wybudował nowego kościoła i klasztoru, dó którego nowi uczniowie św. Jacka wstąpili. Wracając do swoich był św. Jacek z wielką czcią spotykany w Krakowie przez wszystkich księży i przez lud. Niebawem ufundowali w Krakowie nowy kościół i klasztor, do którego wiele nowej braci wstąpiło. Św. Jacek dawał z siebie przykład nieustannej pracy, tak, iż żałował czasu na sen i chyba już bardzo strudzony kładł się byle gdzie na chwilę, bo nawet łóżka dla siebie nie miał. Zawsze, albo się sam uczył, albo modlitwy czynił, albo kazał (nauczał lud), albo spowiedzi słuchał, albo chorych nawiedzał. Był on wzorem pokory, czystości i miłości ku bliźnim. Wędrował też po całym kraju, a nieraz pieszo. Jest podanie, że kiedy raz około Wyszogroda potrzebował przeprawić się z trzema swymi towarzyszami przez wezbraną Wisłę, a przewozu nie było, zdjął z siebie kapę i na niej wszyscy przepłynęli na drugi brzeg, nawet nóg nie zamoczywszy.

Zapuszczał się św. Jacek w swych podróżach daleko, bo na wschód aż do Kijowa, a na północ do Gdańska i w obu tych sławnych miastach kościoły i klasztory swego zakonu założył. Umarł w Krakowie w swym klasztorze roku 1257 dnia 16 sierpnia, przepowiedziawszy godzinę swej śmierci i pożegnawszy się z zakonnikami.

Czerwiec ma dni 30.

Dnie tygodn.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
22.	Ew. u Mat. św. w Rozd. 28. O władzy Chrystusa.	O Duchu świątom. Joan 7.		
1 N.	**E. I. po Św.** Św. Trójcy †	20 **N. Sosz. ś. Duch. Hł. 7**	4 11	7 45
2 P.	Erazma B.	21 **Pon. Sosz. św. Ducha**	4 10	7 46
3 W.	Klotyldy 🌕	22 Wasyłyja	4 9	7 47
4 S.	Kwiryna	23 Mychaiła Pr.	4 8	7 47
5 C.	**Boże Ciało**	24 Symeona	4 8	7 48
6 P.	Norberta B.	25 Obr. hł. ś. Joan.	4 8	7 49
7 S.	Roberta B.	26 Karpa Ap.	4 7	7 50
23.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.		
8 N.	**E. 2 po Św.** Medarda.	27 **N. I W. S. S. Hł. 8.**	4 7	7 50
9 P.	Pryma Felici ☾	28 Nykyty Pr.	4 6	7 51
10 W.	Małgorzaty P.	29 Fteodoryi	4 6	7 51
11 S.	Barnaby Ap.	30 Isaakija	4 6	7 53
12 C.	Onufrego	31 Jermya	4 6	7 53
13 P.	Antoniego z Padwy	1 **Junyi.** Justyny	4 6	7 54
14 S.	Bazylego B.	2 Nykyfora	4 5	7 55
24.	Ewang. u Łuk. św. w Rozdz. 15 O zgubionej owcy i groszu.	Petr ide wo ślid Jisusa. Mat. 4.		
15 N.	**E. 3 po Św.** Wit. i M.	3 **N. 2. Tił. Chr. Hł. I.**	4 5	7 56
16 P.	Franciszka Reg.	4 Mytrofana	4 5	7 56
17 W.	Adolfa 🌑	5 Dorofteja Jep.	4 5	7 57
18 S.	Marka i Marcelina	6 Wasyriona Pr.	4 5	7 57
19 C.	Gerwazego i Protaz.	7 Fteodota	4 5	7 58
20 P.	Reginy P.	8 Fteodora Str.	4 5	7 58
21 S.	Alojzego Gonz.	9 Kyryła Arch.	4 5	7 58
25.	Ewang. u Łuk. św. w Rozdz. 5. O obfitym połowie ryb Piotra	Nykto ne może dwom hospodarom służyty. Mat. 6		
22 N.	**E. 4 po św.** Pauliny	10 **N. 2 po Sosz. Hł. 2.**	4 5	7 58
23 P.	Zenona B.	11 Warftołomeja	4 5	7 58
24 W.	Jana Chrz.	12 Onufrya Prep.	4 5	7 58
25 S.	Prospera Bisk. ☽	13 Akiłyny H.	4 6	7 58
26 C.	Jana i Pawła	14 Etyseja Pr.	4 7	7 58
27 P.	Władysława Kr.	15 Amosa Pr.	4 7	7 58
28 S.	Leona Pap. †	16 Tychona	4 8	7 57
26.	Ew. u Mat. św. w Rozd 5. O sprawiedliwości.	O sotnyci. Mat. 8		
29 N.	**E. 5 po Św Piotra i Paw.**	17 **N. 4. po Sosz. Hł. 3**	4 8	7 57
30 P.	Wspom. św. Pawła	18 Leontyja M.	4 9	7 57

Święta Bronisława.

Święta Bronisława pochodziła z polskiej rodzi Odrowążów.

Św. Bronisława już od dzieciństwa wyróżniała się pobożnością, skromnością i dobrocią. Choć córka bardzo bogatych rodziców — ubierała się jednak jak najubożej, ale za to ubogim rozdawała wielkie jałmużny. Ze sługami i domownikami obchodziła się jak z siostrami lub braćmi swemi i zawsze ich broniła i wstawiała się za niemi u rodziców. Jeśli kto zachorował, to go najtroskliwiej ze wszystkich doglądała. Skoro dorosła, postanowiła poświęcić się służbie Bożej i za przyzwoleniem rodziców wstąpiła do zakonu panien Norbertanek we wsi Zwierzyńcu tuż pod Krakowem. Tam była wzorem doskonałości dla wszystkich zakonnic. Umarła w r. 1259.

Kiedy w roku 1241 na kraj nasz napadli Tatarzy i wszystkie miasta i kościoły po drodze pustoszyli, zakonnice musiały uchodzić z klasztoru i szukać jakiegoś schronienia. Wtenczas Bronisława zamieszkała w ubogiej chatce pod Krakowem koło góry zwanej Sikornik, na którą zwykle chodziła się modlić. Ztąd miejsce to zowią dziś górą świętej Bronisławy, a na jej szczycie wystawionym został kościółek tej świętej dziewicy poświęcony. Kościółek ten został później przebudowany i znajduje się teraz tuż pod kopcem zwanym mogiłą Kościuszki.

Lipiec ma dni 31.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 W.	Teobalda Op.	19 Judy	4 10	7 56
2 S.	Nawiedzenie NPM. ☺	20 Meftodyja	4 11	7 56
3 C.	Heliodora	21 Julyana M.	4 12	7 56
4 P.	Józefa Kalas.	22 Jewsewya Jep.	4 12	7 56
5 S.	Filomeny P.	23 Ahrypiny	4 13	7 55
27.	Ew. u Marka św. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O dwoch bisnojuszczych. Mat. 8.		
6 N.	**E. 6 po Sw.** Izajasza	24 **N. 5 po Sosz. Rożd. J.**	4 14	7 54
7 P.	Pulcheryi P.	25 Fewronyi	4 14	7 53
8 W.	Elżbiety Kr. wdowy	26 Dawyda Ftes.	4 15	7 53
9 S.	Cyryla B. ☾	27 Samsona	4 16	7 53
10 C.	Amalii P.	28 Kyra i Joanna	4 16	7 52
11 P.	Pelagii M.	29 **Petra i Pawła**	4 17	7 51
12 S.	Henryka	30 Sobor S. S. 12 Ap.	4 18	7 50
28.	Ew. u Mat. św. Roz. 7. O fałszywych prorokach.	O rosłabłennom żyłamy. Mat. 9.		
13 N.	**E. 7 po Sw.** Małgorzaty	1 **Julyi. N. 6 p. S. Hł. 5.**	4 19	7 49
14 P.	Bonawentury	2 Położ. Ryzy B.	4 20	7 48
15 W.	Rozesł. Apost.	3 Jakynfta M.	4 21	7 47
16 S.	N. P. M. Szkapl.	4 Andreja	4 22	7 46
17 C.	Aleksego Wyz. ☺	5 Aftanasia	4 23	7 45
18 P.	Szymona z Lipnicy	6 Syzona Wełyk.	4 24	7 44
19 S.	Wincentego z Pauli	7 Ftomy Prep.	4 25	7 43
29.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O dwoch ślipcach. Mat. 9		
20 N.	**E. 8 po Sw.** Czesława	8 **N. 7 po Sosz. Hł. 6.**	4 26	7 42
21 P.	Praksedy	9 Pankratya	4 27	7 41
22 W.	Marji Magdaleny	10 S. S. 45 Mucz.	4 28	7 40
23 S.	Apolinarego	11 Jewfymyi	4 29	7 39
24 C.	Krystyny i Włodz.	12 Prokta M.	4 30	7 38
25 P.	Jakóba Ap. ☽	13 Sobor ś. Hawryiła	4 31	7 37
26 S.	Anny Matki N. P. M.	14 Akyty A.	4 32	7 36
30.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O piaty chlibach i dwoje rybach. Mat. 14		
27 N.	**E. 9 po Sw.** Natali	15 **N. 8 po Sosz Hł. 7.**	4 34	7 35
28 P.	Inocentego	16 Aftynohena	4 35	7 34
29 W.	Marty P. i Feliksa P.	17 Maryny M.	4 37	7 33
30 Ś.	Abdona i Senny	18 Jemyłyana	4 39	7 32
31 C.	Ignacego z Lojoli ☺	19 Makryny Prep.	4 40	7 31

Święta Kunegunda.

Święta Kunegunda, królowa polska żyła w wieku trzynastym a była żoną króla polskiego Bolesława V. przezwanego Wstydliwym.

Pamięć o tej świętej królowej związana jest z tą naszą solą. bez której ani jednego dnia obejść się nie możemy. Sól tę kopią pod ziemią niedaleko od Krakowa, w Wieliczce i Bochni, gdzie są jej nieprzebrane bogactwa. Otóż jest podanie, że sól tę zaczęli wydobywać za przyczyną św. Kunegundy, a to tym sposobem: Kunegunda była córką króla węgierskiego Beli, który w swem państwie miał wielkie kopalnie soli. Otóż królewna wychodząc zamąż podobno prosiła ojca, aby jej dał na wiano dla Polaków jedną górę soli. Gdy ojciec przeznaczył na to jedną kopalnię, Kunegunda wrzuciła w nią pierścień. Później przyjechawszy do Polski kazała kopać ziemię w Wieliczce i tu odktyto skarby soli, a w jednej bryle znalazł się ten sam pierścień królowej.

Chociaż naprawdę sól w Wieliczce kopano i dawniej, ale za przyczyną św. Kunegundy przybyli tam z Węgier nowi i umiejętni górnicy, więc od tego czasu lepiej wzięto się do dzieła. Od czasów św. Kunegundy sześćset lat już minęło, a ogromne mnóstwo soli. ciągle z pod Wieliczki wydobywają i rozwożą po kraju całym wszyscy się nią żywią, a jednak soli tej są wciąż skarby nieprzebrane.

Królowa Kunegunda słynęła ze swej świątobliwości. Była nadzwyczaj litościwa, wszystkie kosztowności rozdawała biednym. nawiedzała i pocieszała chorych i nieszczęśliwych. Razu jednego jadąc spostrzegła trędowatego, na którego nikt z obrzydzenia patrzyc nie mógł i wszyscy się od niego odwracali. Królowa jednak wzięła go do powozu swego i z narażeniem własnego zdrowia sama go uleczyła.

Po śmierci Bolesława, święta Kunegunda zbudowała w Sączu za Krakowem pod górami Karpackiemi klasztor Siòstr Ubogich i sama jako prosta zakonnica doń wstąpiła, czyniąc najniższe posługi, bo zamiatała cele innych zakonnic, zmywała statki kuchenne, doglądała chorych itp. Potem została ona ksienią, czyli przełożoną klasztoru. Podczas nowego napadu Tatarów musiała raz opuścić z zakonnicami klasztor i schroniła się do zamku Pienin, wśród gór leżącego. Zamek ten Tatarzy oblegli, ale za przyczyną świętej Kunegundy zdobyć go nie mogli i precz sobie poszli.

Święta Kunegunda rozstała się z tym światem po całorocznej ciężkiej chorobie, którą najcierpliwiej znosiła, w roku 1262.

Sierpień ma dni 31.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 P.	Piotra w Okowach	20 Iłyi Pror.	4 41	7 29
2 S.	N. P. M. Anielskiej	21 Symeona Prep.	4 43	7 28
31.	Ew. u Łuk. św. w R 18. O Faryzeuszu i celniku.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.		
3 N.	**E. 10 po Św.** Znal. s. S.	22 **E. 9 po Sosz. Hł. 8.**	4 45	7 26
4 P.	Dominika W.	23 Trofyma	4 46	7 25
5 W.	N. M. P. Snieżnej	24 Chrystyny M.	4 47	7 24
6 S.	Przemienienie Pańskie	25 Uspen ś. Anny	4 48	7 22
7 C.	Kajetana Wyz. ☾	26 Jermałaja M.	4 50	7 20
8. P.	Cyryaka M.	27 Pantałejmona	4 52	7 18
9. S.	Romana i Sek.	28 Prohora	4 53	7 15
32.	Ew. u Marka św. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	O bisnujuszczemsia na nowom misiacy. Mat. 17.		
10 N.	**E. 11 po Św.** Wawrz.	29 **N. 10 po Sosz Hł. 1.**	4 54	7 13
11 P.	Zuzanny P.	30 Syły A.	4 55	7 11
12 W.	Klary P.	31 Jewdokima	4 57	7 9
13 S.	Hipolita M.	1 **Awhust.** Pr. ś. †	4 59	7 8
14 C.	Euzebiusza M. †	2 Stefana M.	5 0	7 6
15 P.	**Wnieb. N. M. P.**	3 Izaakija	5 1	7 4
16 S.	Rocha Wyz.	4 Sedmy Otrokiw	5 3	7 3
33.	Ew. u Łuk. św. w R. 10. O miłosier. Samarytanie.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.		
17 N.	**E. 12 po Św.** Liberata	5 **N. 11 po Sosz. Hł. 2.**	5 4	7 1
18 P.	Heleny Ces.	6 **Preobr. Hosp.**	5 5	6 59
19 W.	Ludwika i Benigny	7 Dometya Pr.	5 6	6 58
20 S.	Stefana Kr.	8 Jemyłyana	5 7	6 56
21 C.	Joanny Frem.	9 Mateja Ap.	5 9	6 54
22 P.	Filiberta Op.	10 Ławrentya	5 11	6 52
23 S.	Filipa B.	11 Jewpła	5 12	6 50
34.	Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrowieniu 10. trędowat.	O Janoszi bohatim. Mat. 19.		
24 N.	**E. 13 po Św.** Bartłom.	12 **N. 12. po Sosz. Hł. 3.**	5 13	6 48
25 P.	Ludwika Kr.	13 Maksyma	5 15	6 46
26 W.	Zefiryny P.	14 Myheja Pr.	5 16	6 44
27 S.	Przen. św. Kazimierza	15 **Uspen. Bohor.**	5 17	6 42
28 C.	Augustyna B.	16 Nerukoł obr.	5 19	6 40
29 P.	Scięcie św. Jana Chrz.	17 Myrona M.	5 21	6 39
30 S.	Róży z Limy 🌕	18 Flora i Ławra	5 22	6 38
35.	Ew. u Mat. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O złych dijatelach wo wynohradi. Mat. 21.		
31 N.	**E. 14 po Św.** Rajmunda	19 **N. 13 po Sosz. Hł. 4.**	5 23	6 37

Święta Jolanta.

Święta Jolanta była siostrą św. Kunegundy, królowej polskiej. Mieszkała czas jakiś w Krakowie przy siostrze, a potem wyszła za mąż za księcia kaliskiego i gnieźnieńskiego (w Wielko-Polsce) Bolesława, który pod wpływem Jolanty zasłynął z wielkiej pobożności. Księżniczka ta była prawdziwą matką dla poddanych, a z cnót podobna do starszej swej siostry. Po śmierci męża wstąpiła do zakonu Klarysek i żyła w największej pokorze, najprzód w Sączu, obok św. Kunegundy, a po śmierci tej ostatniej w Gnieźnie, gdzie dnia 11. czerwca 1298 roku zakończyła życie i pochowaną została. Jedna z jej córek, Jadwiga, wyszła za mąż za dzielnego króla polskiego Władysława Łokietka i była matką Kazimierza Wielkiego, przezwanego królem chłopów.

Święta Salomea.

Święta Salomea była córką księcia polskiego zwanego Leszkiem Białym, a siostrą króla Bolesława Wstydliwego. Żyła więc w trzynastym wieku po Chrystusie. Od dzieciństwa już była wielce roztropną i cnotliwą. Uczyniła ona ślub zachowania panieństwa aż do śmierci, ale mimo to z woli narodu została wydaną za mąż za królewicza węgierskiego Kolomana, bo naród nasz i Węgry chcieli przez to wzmocnić przyjaźń między sobą.

Koloman został królem Rusi Halickiej. Salomea do jego śmierci mieszkała z nim w Haliczu, a potem wróciła do swej ojczystej ziemi — do Polski i tu założyła klasztor Panien Klarysek w Zawichoście, do którego to sama też wstąpiła. W kilka lat później z powodu powtórnego napadu Tatarów, klasztor ten został przez nią przeniesiony do Skały pod Krakowem, gdzie doczekała się śmierci dnia 17. listopada 1268 roku.

Wrzesień ma dni 30.

Dnie tygodn.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 P.	Idziego Op.	20 Samuiła Pr.	5 23	6 35
2 W.	Justa B.	21 Ftadeja Ap.	5 25	6 33
3 S.	Izabeli i Bronisł.	22 Ahaftonika	5 27	6 31
4 C.	Rozalji P.	23 Łuppa M.	5 28	6 29
5 P.	Wawrzyńca	24 Ewtychia M.	5 29	6 27
6 S.	Zacharjasza Pr. ☾	25 Warftomija	5 31	6 25
36.	Ew. u Łuk. św. w Rozdz. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O zwannych na braki. Mat. 22.		
7 N.	**E. 15 po Sw.** Reginy P.	26 **N. 14 po Sosz. Hł. 5.**	5 32	6 22
8 P.	**Narodzenie NMP.**	27 Pimena	5 34	6 20
9 W.	Gorgonjusza	28. Mojseja	5 35	6 18
10 S.	Mikołaja z Tol.	29. Usik. hł. Joana	5 36	6 16
11 C.	Jacka i Prota	30 Aleksandra	5 38	6 14
12 P.	Gwidona Wyz.	31 Poł. poj. Pr. Boh.	5 40	6 12
13 S.	Aureliusza B.	1 **Sept.** Symeona	5 41	6 10
37.	Ewang. u Łuk. św. Rozdz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.		
14 N.	**E. 16 po Sw.** Im. MP ●	2 **N. 15 po Susz. Hł.6.**	5 42	6 8
15 P.	Nikodema M.	3 Auftyma	5 44	6 6
16 W.	Ludmili Męcz.	4 Wawyły	5 45	6 4
17 S.	Such. Lamberta †	5 Zacharyi Pr.	5 46	6 2
18 C.	Tomasza z W.	6 Cz. św. Mychaiła	5 47	5 59
19 P.	Januarego †	7 Sozanta	5 49	5 57
20 S.	Eustachego †	8 **Rożd. Bohor.**	5 50	5 56
38.	Ew. u św. Mat. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.		
21 N.	**E. 17 po Sw.** Mat. ☽	9 **N. 16 po Sosz. Hł. 7.**	5 52	5 54
22 P.	Maurycego B.	10 Mynodory	5 53	5 52
23 W.	Tekli P. M.	11 Fteodory M.	5 54	5 49
24 S.	Gerarda B.	12 Awtenoma	5 56	5 47
25 C.	Kleofasa M.	13 Kornyła Sot.	5 57	5 46
26 P.	Cyprjana i Justyny	14 **Wozd. cz. Krest.**	5 58	5 43
27 S.	Kosmy i Damiana	15 Nykyty	6 —	5 41
39.	Ew. u Mat. św. w Rozdz. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O żeni chananejskiej. Mat. 15.		
28 N.	**E. 18 po Sw.** Wacł. ●	16 **N. 17 po Sosz. Hł. 8.**	6 1	5 39
29 P.	**Michała Archanioła**	17 Sofyi Mucz.	6 3	5 37
30 W.	Hieronima Wyz.	18 Jewmenyja	6 4	5 35

Święty Jan Kanty.

Święty Jan Kanty urodził się w miasteczku Kętach pod Krakowem w roku 1412. Od dzieciństwa »w duszy jego widać było nasiona cnót«, które później pięknie rozkwitły. To też rodzice jego pragnęli, aby syn ich cnót takich w popiele nie zagrzebał, lecz aby je przez nauki jeszcze więcej rozwinął. A była już wtenczas w Polsce świetna i najwyższa szkoła czyli akademja, którą na jakie pięćdziesiąt lat przedtem król Kazimierz, Wielkim przezwany, założył pod Krakowem, a którą później wnuczka Kazimierza, królowa Jadwiga w testamencie swym hojnie uposażyła. Mąż Jadwigi król Jagiełło, pełniąc wolę swej nieboszczki małżonki, przeniósł ową akademję w roku 1400 do samego Krakowa i świetnie rozwinął. Od tego to akademję tę nazwali Jagiellońską. Wieluż to ta szkoła uczonych i zasłużonych ludzi wydała!

Otóż rodzice Jana Kantego posłali młodzieniaszka na nauki do owej akademji, czyli wszechnicy Jagiellońskiej. Tu Jan z Kęt między uczniami się odznaczał, a potem doszedł do takiej mądrości, że sam został w tejże akademji nauczycielem. Kochali go bardzo uczniowie, a znali i czcili wszyscy mieszkańcy Krakowa dla jego dobroci i miłosierdzia. Wszystkiem, co miał, to nietylko się dzielił z nieszczęśliwymi a potrzebującymi ludźmi, ale wszystko im oddawał, prawie nic sobie nie zostawiając. Nie miał nawet łóżka, ani pościeli w swej izbie, lecz na gołej ziemi sypiał, czasem tylko, gdy zimno, skórę niedźwiedzią podścielając. W zimie w lekkiem i nędznem ubraniu chodził, a jeśli zobaczył na zimnie człowieka bosego, zdejmował z nóg swe obuwie i tamtemu oddawał, sam zaś boso do domu wracał. Toż samo czynił z płaszczem, jeżeli człowieka drżącego od zimna na drodze spotykał. Co rok kupował dla ubogich ubranie i buty. Oprócz nauczania na wszechnicy, zwykle czasu swego używał na pocieszanie smutnych, nawiedzanie więźniów, przyjmowanie gości i pielgrzymów, oraz na inne uczynki miłosierne.

Kłamstwem się nadewszystko brzydził. W życiu swojem odbył kilka dalekich podróży: jedną do grobu Pana Jezusa, a inne do Rzymu, gdzie są groby apostołów Pańskich. Otóż w jednej z tych pielgrzymek napadli nań rozbójnicy i zażądali pieniędzy. Jan Kanty wszystko co miał, to im oddał, nic nie ukrywając. Ale kiedy go już swobodnie puścili, przypomniał sobie, że ma jeszcze trochę pieniędzy w ubraniu zaszytych. Wraca więc do rozbójników i resztę im oddaje. Rozbojnicy ci tak się tem wzruszyli, że nietylko tych pieniędzy nie wzięli, ale zwrócili i to, co byli wprzód zabrali.

Święty ten człowiek przeniósł się do wieczności w samą wigilję Bożego Narodzenia roku pańskiego 1473.

Październik ma dni 31.

Dnie tygodn.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 S.	Remigjusza B.	19 Trofyma M.	6 5	5 33
2 C.	Aniołów Stróżów	20 Ewstachia	6 6	5 90
3 P.	Kandyda M.	21 Kodrata Ap.	6 8	5 28
4 S.	Franciszka Ser.	22 Foky M.	6 9	5 26
40.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O wezwaniu na gody	O łowytwi ryb. Łuk. 5.		
5 N.	**E. 19 po Św.** ☾	23 **N. 18 po Sosz. Hł. l.**	6 11	5 24
6 P.	Brunona Wyz.	24 Ftekły	6 13	5 22
7 W.	Justyny P. M.	25 Jewrozyni	6 15	5 20
8 S.	Brygidy wdowy	26 Joanna B.	6 16	5 18
9 C.	Dyonizego	27 Kałystrata	6 17	5 16
10 P.	Franciszka Borg.	28 Charytona P.	6 18	5 14
11 S.	Emilii i Placydy	29 Kyriaka Pr.	6 19	5 12
41.	Ew. u Jana św. w Rozd. 4. O chorym synie królewskim.	O lubły wrahow. Łuk. 6.		
12 N.	**E. 20 po Św.** Maksym.	30 **N. 19 po Sosz. Hł. 2.**	6 21	5 10
13 P.	Edwarda	1 **Okt.** Pok. P. B.	6 22	5 8
14 W.	Kaliksta Pap. 🌑	2 Kipryana Jep.	6 23	5 6
15 S.	Jadwigi i Teresy	3 Dyonyza M.	6 25	5 4
16 C.	Gawła Op.	4 Jeroftija Jep.	6 27	5 2
17 P.	Florent.	5 Chartyny	6 28	5 —
18 S.	Łukasza Ewang.	6 Ftomy Ap.	6 30	4 59
42.	Ew. u św. Mat. w R. 18. O dłużniku i złośliwym słudze.	O woskresenyi syna wdowy w Naim. Łuk. 7.		
19 N.	**E. 21 po Św.** Pośw. K.	7 **N. 20 po Sosz. Hł. 3.**	6 31	4 57
20 P.	Ireny	8 Pełahyi	6 32	4 56
21 W.	Urszuli P. M. ☽	9 Jakowa Ap.	6 33	4 53
22 S.	Korduli P.	10 Jewłampia	6 35	4 51
23 C.	Jana Kapistrana	11 Fyłypa Ap.	6 36	4 49
24 P.	Rafała Archanioła	12 Prowa M.	6 38	4 47
25 S.	Jana Kaut.	13 Karpa M	6 40	4 46
43.	Ew. u św. Mat. w R. 22. O oddawaniu monety czynsz.	O rozsijani simena. Łuk. 8.		
26 N.	**E. 22 po Św.** Ewarysta	14 **N. 21 po Sosz. Hł. 4.**	6 41	4 44
27 P.	Sabiny.	15 Eufymii	6 43	4 42
28 W.	Szymona i Judy 🌕	16 Łonhyna S.	6 45	4 40
29 S.	Narcyza B.	17 Osyi Pr.	6 47	4 38
30 C.	Klaudjusza M.	18 Łuki Ap.	6 50	4 37
31 P.	Wolfganga B. †	19 Łoiła Pr.	6 51	4 35

Święty Szymon z Lipnicy.

Święty Szymon żył w wieku piętnastym, w tymże czasie, co św. Kazimierz. Był on synem mieszczanina z polskiego miasteczka Lipnicy, leżącego o dziesięć mil od Krakowa pod górami Karpackiemi. W dzieciństwie jeszcze był wielce nabożny, a gdy został oddany do szkółki, odznaczał się między uczniami zdatnością i ochotą do nauki; to też po skończeniu szkół niższych wstąpił do akademji w Krakowie i w niej ucząc się lat kilka, otrzymał stopień doktora czyli uczonego· Potem wstąpił do nowo powstałego wówczas zakonu Bernarnardynów i tu z wielkiego nabożeństwa i z chęci doskonalenia się w cnotach, zadawał sobie i znosił różne pokuty, oraz pełnił z pokorą najniższe posługi w klasztorze. Odbył on podróż do Rzymu, gdzie są groby apostołów i do Jerozolimy, gdzie jest grób Pana Jezusa.

Św. Szymon z Lipnicy był nadzwyczaj pracowity, a gdy go namawiano, aby odpoczął, wskazywał grób i mawiał: „Tu będzie czas odpoczynku, a teraz trzeba zarabiać na nagrodę niebieską". Z wielką też gorliwością pełnił posługi, jako kapłan. Kazania mawiał tak pięknie i zrozumiale, że wiele ludu się nawracało przez nie do życia uczciwego.

Miał już las sześćdziesiąt osiem, kiedy zapanowała w Krakowie straszna zaraza, dżumą zwana. Kto mógł, uciekał od niej z Krakowa, a nawet kapłani jej się obawiali. Wtenczas Szymon bez odpoczynku usługiwał chorym, opatrywał ich i do śmierci przysposabiał, aż wreszcie sam zachorował na tę zarazę i zasnął w Bogu dnia 18. lipca 1482 r. Będąc już chorym i wiedząc, że umrze, do ostatniej chwili póki się mógł dźwigać na nogach, pełnił posługi przy innych.

Święty Jan z Dukli.

Tego świętego nazywają Janem z Dukli, bo był rodem z miasteczka Dukli, które leży pod górami Karpackiemi w bok od drogi z Krakowa do Lwowa. Żył on w wieku piętnastym po Narodzeniu Chrystusa, za czasów króla Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka. Był on w dzieciństwie od rodziców wychowywany, a potem odbywał nauki w Krakowie. Dorósłszy, przez kilka lat pędził życie pustelnicze zdala od ludzi, w jaskini skalistej, wśród lasu, ćwicząc się w cnotach. Potem pojechał do Lwowa i tam wstąpił do zakonu św. Franciszka, w którym zostając, zjednał sobie u wszystkich wielką miłość i poszanowanie. Gdy z zakonu tego został utworzony nowy ściślejszy zakon Bernardynów, św. Jan do tego się przeniósł i pełnił w nim gorliwie posługi. Najwięcej wystrzegał się próżnowania, które najczęściej daje powód do złego. Nieustannie był zajęty w największej pokorze albo usługą bliźnim, albo jaką ręczną robotą, albo modlitwą. Pod starość z wielkiej pracy i z częstego czytania utracił wzrok, ale i wtenczas próżnowaniu się nie poddał, lecz codziennie słuchał spowiedzi, a często miewał kazania, których nietylko katolicy, ale i ludzie innej wiary chętnie i pilnie słuchali. Wystrzegał się też bardzo posądzania o złe bliźnich i złego o nich rozumienia; gdy czasem kogo obmawiano, niechciał słuchać i odchodził. O każdym miał dobre rozumienie i każdą rzecz na dobre tłumaczył, często sobie przypominając słowa: „w kim się najduje występek podejrzenia, niepodobna aby był zbawiony". Umarł przeżywszy lat 70, w roku 1484 (w tym samym w którym umarł św. Kazimierz). Pochowany jest we Lwowie, w kościele św. Jędrzeja przy klasztorze Obserwantów czyli Bernardynów, do których sam należał.

Listopad ma dni 30.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1. S.	**Wszystkich Swiętych**	20 Artemija	6 52	4 35
44.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.		
2 N.	E. 23 po Świąt.	21 **N. 22 po Sosz Hł. 5.**	6 54	4 33
3 P.	Dzień zaduszny	22 Awerkija Jep.	6 56	4 30
4 W.	Karola Bor. ☾	23 Jakowa	6 58	4 29
5 S.	Elżbiety M.	24 Arefty M.	7 —	4 28
6 C.	Leonarda Wyzn.	25 Markyana	7 1	4 26
7 P.	Herkulana	26 Demetrya W.	7 3	4 25
8 S.	4 Koronatów.	27 Nestora M.	7 5	4 24
45.	Ewang. u Mat. św. w. Roz. 13. O nasieniu dobrem i konkolu.	Jisus ishaniajet bisow. Łuk. 8		
9 N.	**E. 24 po Sw.** Op. N. M.	28 **N. 23 po Sosz. Hł. 6.**	7 6	4 22
10 P.	Andrzeja z Avel.	29 Anastazyi	7 7	4 21
11 W.	Marcina B.	30 Zenowia	7 9	4 20
12 Ś.	Marcina P. ○	31 Stachya	7 10	4 18
13 C.	Eugeniusza	1 **Nojem** Kos. i D.	7 12	4 17
14 P.	Serafina M.	2 Akindyna	7 13	4 16
15 S.	Leopolda Wyz.	3 Akepsyna	7 15	4 15
46.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 13. O ziarnie gorczycznem.	O woskres. doczki Jaira. Łuk. 8.		
16 N.	**E. 25 po Sw.** Stanisł.	4 **N. 24 po Sosz Hł. 7.**	7 16	4 14
17 P.	Salomei P.	5 Hałaktyona	7 18	4 13
18 W.	Ottona Op.	6 Pawła Ar.	7 19	4 12
19 S.	Elżbiety Kr. ☽	7 Jerona M.	7 20	4 11
20 C.	Feliksa de Val.	8 **Sob. św. Mychaiła**	7 22	4 10
21 P.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Onysifora Mucz.	7 24	4 10
22 S.	Cecylji P.	10 Erasta A.	7 25	4 9
47.	Ew. u. Mat. św. w Roz. 24. O okropności spustoszenia.	O wpadłom meży rozbijnyki Łuk. 10.		
23 N.	**E. 26 po Sw.** Klemensa	11 **N. 25. po Sosz. Hł. 8.**	7 26	4 8
24 P.	Emilii i Jana od Krzyż.	12. Joanna Mył.	7 27	4 8
25 W.	Katarzyny P.	13 Joanna Złot.	7 28	4 7
26 S.	Konrada M. ●	14 Fyłypa Ap.	7 29	4 5
27 C.	Waleryana i Wirg.	15 Hurya M.	7 31	4 5
28 P.	Krescentego B.	16 Mafteja Ap.	7 32	4 4
29 S.	Saturnina M.	17 Hryhorya M.	7 33	4 4
48.	Ew. u Łuk. św. w Rozdz. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O bohatim kotromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12.		
30 N.	**E. I Adw.** Andrzeja	18 **N. 26 po Sosz. Hł. I.**	7 34	4 3

Swięty Kazimierz.

Święty Kazimierz Jagiellończyk żył przed 400 latami. Był on synem króla polskiego i razem wielkiego księcia litewskiego, także Kazimierza. Dziadek jego Jagiełło, był najprzód księciem ciemnej jeszcze i pogańskiej Litwy, a widząc, że w Polsce króluje młodziuchna i piękna panienka Jadwiga, przyjął chrzest święty, aby się z nią ożenić. Po chrzcie i po ślubie został Jagiełło królem polskim i zarazem z Jadwigą Litwę swoją do wiary Chrystusowej nawrócił. Od owego czasu Polska i Litwa należały do jednego pana.

Św. Kazimierz był wnukiem tego Jagiełły. Miał on jednego brata starszego od siebie, Władysława (którego najprzód Czesi a potem Węgrzy zaprosili do siebie na króla) — i czterech braci młodszych, z których trzej byli jeden po drugim królami polskimi. Wszyscy razem bracia, więc i św. Kazimierz, wychowywali się i uczyli się pilnie pod okiem swego nauczyciela Jana Długosza, co to napisał sławne dzieło Historję polski.

Kazimierz od dzieciństwa był nadzwyczajnie skromny, nabożny i dobroczynny. Jak mógł, starał się pomagać nieszczęśliwym, wdowom i sierotom, upraszając ojca swego o łaski dla nich. Zdarzało się czasem, że znikał w nocy z pałacu, a wtenczas znajdywano go pode drzwiami kościoła, leżącego twarzą na ziemi i modlącego się. Unikał on zabaw światowych, lubiał tylko rozmowy z ludźmi starszymi i rozumnymi. Starał się prowadzić życie takie, jak ubodzy. — Po ojcu swoim miał zostać królem polskim. Tak jednak ojca kochał, iż mawiał przed dworzanami: »niech ja pierwej umrę, abym na ojca mego śmierć nie patrzył«. Pragnienie jego zjiściło się, bo umarł za młodu, w roku 1484. Ciało jego przechowuje się w mieście Wilnie, w osobnej kaplicy przy kościele katedralnym.

Grudzień ma dni 31.

Dnie tygodn.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.
1 P.	Eligiusza B.	19 Awdyja Pr.	7 35	4 2
2 W.	Bibianny P.	20 Prokła	7 37	4 1
3 S.	Franciszka Ksaw.	21 **Wowed. Bohor.**	7 38	4 —
4 C.	Barbary P. M. ☾	22 Fyłymena Ap.	7 39	4 —
5 P.	Sabby Op.	23 Amfyłochia	7 40	4 —
6 S.	Mikołaja B.	24 Ekateryny	7 41	4 —
49.	Ew. u Mat. św. w Rozdz. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	Jisus iscilaje w Sabat. Łuk. 13.		
7 **N.**	**E. 2 Adw.** Ambrożego	25 **N 27 po Sosz. Hł. 2.**	7 42	4 —
8 P.	**Niepok. Pocz. N. M. P.**	26 Ałyppa Pr.	7 44	4 —
9 W.	Leokadyi i Wal.	27 Jakowa M.	7 45	3 59
10 S.	N. M. P. Loretań.	28 Stefana M.	7 46	3 59
11 C.	Damazego P.	29 Paramona	7 47	3 59
12 P.	Aleksandra Żoł. 🌕	30 Andreja Ap.	7 48	3 59
13 S.	Łucji i Otylji	1 **Dekem.** Nauma	7 49	3 59
50.	Ew. u Jana św. w Rozdz. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O mnoho zwanych a mało izbranych. Łuk. 14.		
14 **N.**	**E. 3 Adw.** Nikazego	2 **N. 28 po Sosz. Hł. 3.**	7 50	3 59
15 P.	Iremiusza	3 Sofonia Pr.	7 51	3 59
16 W.	Adeleidy C.	4 Warwary M.	7 52	4 —
17 S.	Such. Łazarza †	5 Sawwy Os.	7 53	4 —
18 C.	Gracjana ☽	6 **Nykołaja**	7 54	4 1
19 P.	Nemezusza †	7 Amwrozya	7 54	4 1
20 S.	Teofila †	8 Pałapia Pr.	7 55	4 1
51.	Ew. u Łuk. św. w Rozdz. 3. W 15 r. panowania cesarza Tyb.	Jisus iscisłaje 10 prokaz. Łuk. 17.		
21 **N.**	**E. 4 Adw.** Tomasza	9 **N. 29 po Sosz. 4 Z B**	7 56	4 2
22 P.	Zenona Z.	10 Myny i Erm.	7 57	4 2
23 W.	Wiktoryi W.	11 Daniła	7 57	4 3
24 S.	Adama i Ewy †	12 Spiridona	7 57	4 3
25 **C.**	**Boże Narodzenie**	13 Ewstratya	7 57	4 4
26 **P.**	**Szczepana M.** 🌑	14 Ftyrsa M.	7 58	4 5
27 S.	Jana Ewang.	15 Jełewterya M.	7 58	4 6
52.	Ewang. u Łuk. św. w Roz. 2. W owym czasie dziwili się ojc.	O bohatym Junoszy. Łuk. 14.		
28 **N.**	**E. po B. N.** Młodzian.	16 **N. 30 po Sosz. Hł. 5.**	7 58	4 7
29 P.	Tomasza B.	17 Danyiła	7 58	4 7
30 W.	Dawida Kr.	18 Sewastyana M.	7 58	4 8
31 S.	Sylwestra Pap.	19 Wonyfatya M.	7 58	4 8

Święty Stanisław Kostka.

Ten święty Stanisław urodził się w roku 1550, we wsi Rostkowie, leżącej naówczas w powiecie Zakroczymskim, a dziś w gubernji Płockiej. Pochodził z rodziny polskiej Kostków. Razem ze starszym swoim bratem był od rodziców posłany na nauki zagranicę do Austrji, do miasta Wiednia.

Od dzieciństwa już odznaczał się wielką świątobliwością i wstrętem do wszelkiego grzechu. Za granicą brat jego, który miał nad nim prawo starszeństwa, zaczął na złe sił młodych używać, bo się oddał cały zabawom, grom i rozpuście; a chciał do tego wciągnąć i Stanisława. Lecz kiedy Stanisław oparł się temu i przy swej niewinności a czystości został, wtenczas starszy brat rozgniewany łajał go, bił i używał do posług jako sługę. Stanisław wszystko to w pokorze znosił.

Nakoniec uczuł on w sobie chęć do oddania się służbie Bożej i do wstąpienia do zakonu duchownego. Ale go do zakonu przyjąć młodzieniaszka bez zezwolenia rodziców nie chcieli, o pozwolenie zaś Stanisław i pytać nie mógł, bo wiedział, że to będzie napróżno.

Aż oto kiedy raz mocno zachorował, ujrzał Matkę Bożą, która go upominała, aby się do zakonu Panu Bogu oddał. Wyzdrowiawszy więc Stanisław, opuścił brata, który na drogę mu powiedział: »idź choćby na szubienicę«!

Zamienił swòj strój bogaty na ubranie chłopskie i puścił się pieszo w drogę szukać zakonu, do któregoby go przyjęli.

Tak po różnych przygodach, odbywszy ogromną podróż, dostał się nareszcie aż do Rzymu i tam został pryyjęty do nowicjatu zakonnego, to jest na wypróbowanie. Tu swojem świętem życiem zwrócił na siebie uwagę wszystkich zakonników, ale nie długo mieszkał, bo w dziesięć miesięcy zaczął słabnąć na ciele i bez żadnej widocznej choroby, bez bolu żadnego, zażądawszy sam przygotowania go na śmierć i czas śmierci swej przepowiedziawszy, umarł w spokoju z uśmiechem na ustach, jakoby wielkiej rozkoszy doznawał. Było to 13. listopada 1568 r.

Kto to jest Adam Mickiewicz?

wyjątek z dziełka **„O największym pisarzu Adamie Mickiewiczu“**

napisał Piotr Parylak — *Lwów 1889.* — *Cena 8 ct.*

Wydawnictwo dziełek ludowych.

W pytaniu powyższem użyłem umyślnie słówka **„jest“** a nie *„był“*, choć Adam Mickiewicz już śród nas nie żyje. Lecz on „jest“ *żyje* w sercach i w pamięci naszej, *żyje duchem i czynami, dziełami swymi i wpływem*, jaki one wywierały, wywierają i wywierać będą na naród nasz cały, *żyje* on *i żyć będzie* po wszystkie wieki. dopóki polskiego narodu, dopóki mowy polskiej, pięknej i bogatej dopóki Wisła, królowa i pani rzek naszych. podmywać będzie czci godne stopy starożytnego zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie, gdzie w prastarej świątyni spoczywają święte zwłoki naszych królów i książąt, naszych bohaterów i rycerzy. hetmanów naszych i wodzów, uczonych i kapłanów: *żyje* on *i żyć będzie* po wszystkie wieki, dopóki stanie dzielnego i poczciwego ludu polskiego. który przed laty tak mężnie i serdecznie bronił wiary świętej. ojczyzny i języka. Ludzie tacy, jak Mickiewicz, nie umierają we zwyczajnem rozumieniu nigdy, bo sława ich napełnia świat cały, a pisma ich są zdrowym pokarmem dla wszystkich, bez różnicy narodowości i wiary, a już najzdrowszym i najpożywniejszym pokarmem są pisma jego dla nas Polaków. Toż szczycić nam się i chlubić przed wszystkimi narodami całego świata. że nasza Polska ukochana wydała tak wielkiego męża nam na pożytek i chwałę: dziękować gorąco Bogu, że nam posyła mężów takich, niby proroków świętych. o których słyszeliście z Pisma świętego, aby oświecali swój naród i prowadzili go drogą jasną i prawą do zbawienia, do przyszłości jak owi mężowie biblijni prowadzili Izraelitów do ziemi obiecanej.

O takim więc mężu wielkim, o tym przesławnym rodaku naszym, opowiem Wam nieco, kochani Czytelnicy, abyście wiedzieli, że i my Polacy wcale a wcale nie jesteśmy ostatni pomiędzy narodami że mamy również wielkich ludzi, których zna i czci cały świat.

Któż to jest tedy Adam Mickiewicz?

Adam Mickiewicz jest to jeden z największych i najsławniejszych naszych poetów. Poetami zaś nazywamy takich ludzi, od Boga wybranych i łaską obdarzonych, którzy tworzą czyli piszą bardzo piękne pieśni, takie np., jakie wy śpiewacie albo przy robocie w polu, albo w pracowniach rzemieślniczych czyli warsztatach. Takie pieśni są Wam znane, np. pieśń religijna, którą śpiewacie rano, obudziwszy się ze snu: „*Kiedy ranne wstają zorze*“; albo pieśń wieczorna, która się zaczyna od słów: „*Wszystkie nasze dzienne sprawy*“*) albo np. pieśń, którą dołączacie do pacierza codziennego „*Kto się w opiekę podda Panu swemu*“**) i wiele innych. — Jednak nietylko religijne czyli kościelne pieśni tworzą czyli piszą tacy poeci. Oni układają także bardzo piękne pieśni świeckie, których Wy również macie bardzo wiele i śpiewacie je przy różnych okolicznościach i uroczystościach, np. przy skromnej zabawie, kiedy tańczycie »Krakowiaka«, »Mazura« albo »Kołomyjkę«. Takie też pieśni nazywamy krakowiakami, mazurami, a nasi bracia Rusini nazywają podobne *kołomyjkami* albo *dumkami*. Otóż wiele takich pieśni powstało między ludem samym, a wiele też z nich lud wziął i przyswoił sobie od takich właśnie poetów, o których tu mowa. — To też już dla tego samego powinniśmy im być wdzięcznymi i ich szczerze kochać i szanować, bo oni rozweselają nas pieśniami, jeżeli jesteśmy smutni a jeżeli jesteśmy bardzo weseli i zdaje się, że zapominamy o Bogu i o naszych powinnościach, to przypominają nam to w poważnych i świętych pieśniach religijnych, albo takich, w których nas pouczają o naszych obowiązkach względem Boga i bliźniego. Takim to sposobem, jak widzimy, stają się poeci nauczycielami. Jak nasi kapłani oświecają nasz umysł i serce, tak poeci i uczeni ludzie oświecają nasz rozum, a jedni i drudzy prowadzą nas prostą drogą do Boga, do moralności, do nauki, do miłości ojczyzny i bliźniego, do miłości tego wszystkiego, co jest piękne, uczciwe, święte i zacne.

---

*) Te pieśni ułożył Fr. Karpiński.

**) Ułożył z psalmów J. Kochanowski.

Tak więc, jak widzicie, poeci i uczeni są dalej, można powiedzieć, kapłanami swego narodu; bo oni nie dla zabawki piszą i tworzą, lecz dla naszej nauki; dlatego też już starożytne, pogańskie narody, których teraz ani śladu nie ma, a które żyły jeszcze przed narodzeniem Chrystusa Pana, jak np. Grecy i Rzymianie, czcili bardzo swoich poetów i uczonych, zarówno jak kapłanów, i uważali ich za ludzi od Boga powołanych, za błogosławieństwo swego narodu.

Poeci jednakże nie układają pieśni swoich taką mową, jakiej my używamy w życiu codziennem. Poznacie to sami, jeżeli sobie zanucicie jaką piosnkę. Na końcu w piosnce każdej, prawie zawsze słowa sobie odpowiadają, czyli kończą jednakowo, i to się nazywa **rym**, a mowa taka nazywa się **mową rymowaną**, albo wierszową; dlatego mówimy także: poeci piszą **wiersze**.

Nie dosyć, że Adam Mickiewicz jest poetą: jest on prócz tego tak zwanym: wieszczem narodu, bo tacy czasem *wieszczą* czyli *przepowiadają* przyszłość swemu narodowi, to co się z nim kiedyś stanie. Z tego już poznać możemy, że tacy ludzie, to są wybrańcy narodu, że Bóg ich szczególniejszą obdarzył i naznaczył łaską, jak onych proroków biblijnych, którzy przepowiedzieli przyjście na świat Chrystusa Pana dla odkupienia rodu ludzkiego. Tak i nasi wieszczowie przepowiedzieli nam, że i dla nas wybije godzina zbawienia, lecz każą nam w to wierzyć silnie i niezachwianie, wierzyć, a przytem usilnie pracować, bo bez pracy nie zasłużymy sobie na szczęście. Każą nam także miłować ojczyznę i bliźnich i mieć nadzieję lepszej przyszłości, bo wiara, nadzieja, miłość i praca, to najważniejsze cnoty w życiu człowieka i w życiu całych narodów. Bez tych cnót bowiem żaden naród silnym być nie może, jak znów bez nauki nie można dojść do poznania tego, co dobre a co złe, co czynić a czego unikać — i oto przyczyna, dla czego naród każdy powinien się także starać o naukę i oświatę. Aby zaś naród jakiś można nazwać wykształconym, muszą być wykształceni obywatele jako jednostki, bo z jednostek składa się całość. Obywatelem zaś jest każdy, kto się poczuwa do pracy około dobra ojczyzny i do obowiązków względem niej, czy to na roli jako wieśniak, czy w pracowni rzemieślniczej jako rękodzielnik, czy w szkole jako nauczyciel

czy w kościele jako kapłan, czy przy stoliku z piórem w ręku jako urzędnik lub uczony i t. d. Każdy z nas, wielki czy mały, bogaty czy ubogi, uczony czy prostaczek, umiejący tylko czytać i pisać i Boga chwalić, jest powołany do służby obywatelskiej i do pracy dla dobra kraju, który go zrodził i żywi; — a więc i kmiotek i rzemieślnik jest zarówno obywatelem, bo oni także poczuwają się do miłości ojczyzny, do pracy na jej korzyść i do praw, jakie ma każdy bez różnicy. Aby zaś poznać te prawa i obowiązki, potrzeba nauki i oświaty, a bez pracy do niej nie dójdziemy — i oto przyczyny, dla czego wszyscy powinniśmy się uczyć i pożyteczne czytywać książeczki.

Dla tych wieśniaków, którzy już lepiej wprawieni są w czytaniu książek, polecamy dwa następujące dziełka tegoż poety, które są chlubą narodu polskiego:

Pan Tadeusz czyli **Ostatni Zajazd na Litwę**. Historya szlachecka z 1811 i 1812 r. w dwunastu księgach wierszem Adama Mickiewicza. (Lwów 1888. Nakładem »Macierzy Polskiej«. Cena 10 centów.)

Konrad Wallenrod, powieść historyczna Adama Mickiewicza. (Nakładem Towarzystwa imienia Staszica. Lwów 1889. Cena 20 ct.).

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Witam Was bracia wieśniacy, witam was, którzy w pocie czoła pracujecie na chleb powszedni, witam was wszystkich słowem Bożém, do których rąk ta książeczka się dostanie, oby mogła być waszym przyjacielem, poradnikiem, oby mogła być wam użyteczną, oby radami swymi dopomóc wam mogła do wydobycia się z biedy, usunięcia złego, które wam teraz dopieka.

O! bo bieda ta jest wielką i z każdym dniem staje się większą, z dniem każdym coraz ciężéj żyć na świecie, z każdym dniem coraz więcéj zagród chłopskich sprzedają na licytacyi za długi, z każdym téż dniem coraz więcéj wieśniaków gospodarzy musi szukać przytułku i pracy pod obcym dachem a nieraz bardzo daleko od swoich.

Jedną z najważniejszych przyczyn téj biedy jest to, że każdy dba tylko o siebie, nikt zaś nie myśli, aby razem wspólnie pracować, aby wszystkim było lepiej niż jest teraz, to téż bieda po kolei dusi każdego pcha się drzwiami i oknami pod nasze strzechy.

„Nie ma jednak złego, coby na dobre nie wyszło“, powiada przysłowie, to téż coraz więcéj gospodarzy w kraju zaczyna rozumieć, że „gromada to wielki człowiek“, że wspólnymi siłami cudów dokonać można, coraz więcej téż garnie się gospodarzy do „Kółek rolniczych“ do ,,czytelni, które zakładają Towarzystwa ,,Oświaty ludowej“. Szczęść Boże tym pracownikom, którzy nie zważając na żadne przeszkody i trudności starają się oświe-

cić, starają się zrozumieć, warunki, wśród których żyją, starają się wzajemnie sobie dopomagać.

Na jedną okoliczność zwrócić muszę uwagę. Oto dotychczas starsi, oświeceńsi nasi bracia sądząc, że jeżeli chłopom będzie lepiej na świecie, jeżeli będą oświeceńsi, to i wszystkim będzie lepiej, nie żałują grosza na Kółka rolnicze, na zakładanie czytelni ludowych, słowem dopomagają do wydobycia się z dzisiejszego położenia, o ile im siły i obowiązki pozwalają, lecz niestety z drugiej strony bardzo mało jeszcze gospodarzy, którzyby sami za własne pieniądze zakupywali książki, którzyby się poczuwali dobrowolnie do małego bo kilko — kilkunastocentowego wydatku na rok na Kółka rolnicze, na czytelnie, które dopiero wtenczas sto razy więcéj dobrego mogłyby zrobić niż dzisiaj, — gdy o nie mało dbają ci, dla których są przeznaczone. Smutno to jest, że chłopi nic sami nie piszą, nie radzą, że wyglądają zawsze porady od innych, a wierzcie mi, chłopskiej biedzie tylko chłopi zaradzić mogą, tylko muszą wziąć się za ręce, radzić nad polepszeniem swego gospodarstwa w Kółkach rolniczych, bronić swoich interesów, nie dać się lada komu w pole wywieść, jak się to powszechnie dzisiaj dzieje. Ileż to pieniędzy wydzierają corocznie chłopom handlarze nawozów sztucznych, którzy zamiast np. mączki kostnéj sprzedają im mięszaninę ziemi, prochów nie mającą żadnej wartości, ileż to drożéj płaci każdy chłop wszystko, co kupować jest zmuszony, co mu do życia jest potrzebne a czyż nie dałoby się temu zaradzić gdyby była zgoda przez wspólne sprowadzanie towarów, przez zakładanie wiejskich splepików i gospód chrześciańskich.

Taki stan rzeczy bolał mię bardzo i ucząc się przemyśliwałem nad sposobami jakby to chłopi mogli żyć lepiej, nie dać się lada wykpigroszowi oszukiwać. Umyśliłem przeto wydać na początek tę książeczkę, którąby była poradnikiem niejako w tych sprawach, które chłopom są potrzebne, które ich interesują. Starałem się pisać tylko

rzeczy najpotrzebniejsze konieczne. Jeżeli książeczka ta będzie pożyteczną dla was i poprzecie wydawnictwo zakupując ją licznie, to odtąd w każdy rok będzie wychodziła i z każdym rokiem będzie lepszą. Pamiętajcie o tem, że każdy początek jest trudny i wybaczcie, jeżeli wiele rzeczy ważnych pominąłem. Cenę zaznaczyłem niską, za druk i papier jedynie, bo nie wymagam zysków, bo wiem jak to ciężko chłopu grosz zapracować, spodziewam się jednak, że zakupując ją jak najwięcej nie dacie upaść wydawnictwu; dla mnie zaś najwyższą nagrodą za pracę będzie, jeżeli się dowiem, że była wam pożyteczną.

Dublany, dnia 1. sierpnia 1889.

Jan Biedroń,
rolnik i wydawca »Gospodarza« w Lipowém p. Limanowa.

ŻARCIKI.

— Łaskawy panie! nic nie jadłem — woła żebrak.

— A czemuż nie pracujesz, kiedy zdrów jesteś?

— Kiedy, żebym pracował, toby mi się jeszcze bardziej jeść chciało.

Gospodarz powróciwszy późno z karczmy, usprawiedliwia się żonie, ale jakoś mu nie idzie składnie.

— „Próżne wykręty tobie trzeba było głupszej żony odemnie, żeby temu wierzyła“, zawołała rozgniewana żona.

— Cóż, — kiedy nigdzie głupszej znaleść nie mogłem — odpowiedział mąż.

Jak gospodarowałem

z opowiadania

Stanisława Przygody.

I.

„W pięknéj i żyźnej okolicy ziemi naszéj“, zaczął opowiadać Stanisław Przygoda, „leży wioska Wierzbowa. Po obu stronach drogi, która przez wieś prowadzi stoją jakby na straży przed chatami wierzby z obwisłymi konarami, z podartą korą, jakby się skarżyły na swoją niedolę. Poniżej drogi wije się strumyk wypływający z pobliskich lasów, strumyk, który dostarcza wody ludziom i bydłu, strumyk w którym kobiety piorą bieliznę a chłopcy ślizgają się w zimie na jego lodzie. W tej wiosce bieda dokuczała wszystkim, ależ to nic nowego, gdzież bowiem teraz na świecie biedy nie ma. O biedzie téj świadczyła droga prowadząca przez wieś z wybojami wypełnionymi błotem, w którem po kolana nędzne szkapy brodziły, o biedzie świadczyły niskie, brudne, dymne chaty, o biedzie mówiło wyraźnie bydło powracające z pola, dopominając się żałośnym rykiem o strawę, której na źle utrzymanem i zaniedbanem pastwisku, nie znalazło, o biedzie téj przypominały matkom dzieci wołając „mamo jeść“.

Bieda dokuczała wszystkim i każdemu z osobna a przecież każdy żył tylko dla siebie, pamiętał tylko o sobie nie starając się razem, wspólnie zapobiec i zagrodzić jéj drogę pod chłopskie strzechy. I tak ludzie żyli z dnia na dzień spodziewając się zawsze, że jutro będzie lepiej a jutro to coraz gorsze wieści przynosiło, żyli nie wydalając się jak tylko do kościoła lub za robotą ze swojej wioski, bo jakżeż mogli opuszczać swoich krewnych i znajomych, gdy pomiędzy nimi zawsze pomimo rozmaitych trosk było weselej i przyjemniej niż między innymi. Od czasu do czasu zabrano kogoś do wojska, lub ktoś z wojska powrócił opowiadając dziwy o krajach, które widział. Odjeżdżających, żegnano z płaczem, powracających witano uśmiechem, przyjaznem słowem i niekłamaną życzliwością“.

„W takiej to wiosce, jakich wiele w naszéj Polsce zostawił mi ojciec 8 morgów gruntu mokrego, zaniedbanego, zanieczyszczonego perzem i innymi chwastami. gruntu na którym rodziło się co Bóg dał i pszenica i kąkol jak to zwyczajnie bywa w gospodarstwach włościańskich, gdy gospodarz spuszcza się we wszystkiem na Opa-

trzność bożą mówiąc »Jak Bóg da to i bez uprawy urodzi« a nic nie robi, aby postarać się o więcej i lepszego nawozu, o lepsze narzędzia rolnicze lecz zawsze byle się zbyć, o lepsze ziarno do siewu, lecz kąkol sieje, kąkol zbiera i wyrzeka na ciężkie czasy. Z tego powodu w chacie naszéj brakowało zwykle chleba i przednowek zaglądał corocznie i to coraz większy pod naszą strzechę. W takiem położeniu potrzeba było wielkiej pracy i wytrwałości aby dojść do tego, żeby nie tylko wyżywić rodzinę, lecz aby jeszcze coś można odłożyć na ciężką chwilę.

Dość wcześnie jednak za życia ojca przy pracy i rozmyślaniu, przez czytanie rolniczych książek, które sobie z zarobku swego kupowałem, przez rozmowy z doświadczonymi gospodarzami w okolicy nauczyłem się wiele rzeczy z gospodarstwa i przyszedłem do przekonania, że z dzisiejszéj biedy wyjść można byle tylko skorzystać z tego, co inni mądrzy gospodarze wymyślili i w swojém gospodarstwie zaprowadzili. Nie dość mi jednak było, o tém w książkach wyczytać, lecz chciałem zobaczyć jak to wygląda w praktyce zastosowane w gospodarstwie, udałem się przeto tam, gdzie dowiedziałem się, że gospodarstwa chłopskie lepiej jak u nas stoją tj. na Szląsk. Tam z początku trudno mi było o pracę, lecz nakoniec znalazłem zajęcie w cegielni przy wyrobie cegły, i w wolnych chwilach zacząłem się rozglądać po gospodarstwie, z czasem zaś udało się mi dostać służbę u jednego z najlepszych gospodarzy. Tam nauczyłem się praktycznie wszystkiego, o czém dotąd w książkach czytałem.

Powróciwszy do domu wkrótce objąłem na siebie gospodarstwo. Była to zima. Chcąc sobie zarobić nieco grosza na wydatki domowe wyruszyłem wraz z kilku towarzyszami na zarobek do pańskiego lasu, który żydzi i Niemcy zakupili i tak pięknie gospodarowali, że tylko goła ziemia pozostawała. Wesoło biegła nam ciężka praca. Pod uderzeniem naszych siekier padały z hukiem i trzaskiem stuletnie drzewa zmuszając zwierzęta do opuszczenia starych legowisk i wyszukania sobie schroniska, gdzie jeszcze ręka ludzka nie rozpoczęła zniszczenia. Odgłos siekier rozlegał się po lesie i wtórował pieśni, której śpiewem czas sobie skracaliśmy.

Już padają wielkie drzewa
Pod cięciami giną,
Już tu więcej nie zaśpiewa
Słowik ni dziewczyna.

Raz dwa, raz dwa, dana, dana,
Dokładajmy siły,
Aby spełnić wolę pana
Wziąć zarobek miły.

A choć potem będzie bieda
Bez drzewa, bez lasu!
Dziś przynajmniej grosz się przyda
Nie marnujmyż czasu!

W każdą sobotę brałem z radością tygodniową zapłatę powracałem na niedzielę do domu, aby znowu wypocząwszy w poniedziałek wyruszyć do pracy.

W dniach, w których roboty w lesie nie było zająłem się pracą około naprawy sprzętów gospodarskich, aby za nadejściem wiosny mieć wszystko pod ręką. W wolnych chwilach wyplatałem półkoszki, koszyki plecionki ze słomy, to robiłem miotły i sprzedawałem w pobliskiem miasteczku. Żmudna to praca ale zawsze przynosiła nieco pieniędzy, które się na wiosnę na przednowku bardzo przydały.

Z końcem zimy zająłem się poprawą budynków gospodarskich, które gwałtownie opieki gospodarza potrzebowały.

Z wczesną wiosną przystąpiłem do wybrukowania kamieniami podwórza, na którym dawniej nawóz, błoto i pełne kupy śmiecia, leżały tak, że kto chciał wejść do domu musiał brodzić po kolana w błocie.

Wszystko to gniło razem i zarażało powietrze. Ponieważ nawóz składano przed domem do wielkiego dołu, w którym woda deszczowa ze wszystkich stron się zbierała i unosiła najlepsze części z nawozu do pobliskiego parowu, postanowiłem przeto temu marnotrawstwu zapobiec. Zasypałem dół, obrałem miejsce na gnojarnię z północnej strony chaty, aby słońce nie wysuszało gnoju.

Przy zakładaniu gnojowni uważałem, 1) aby gnojówka na zewnątrz nigdzie uciekać nie mogła, lecz zbierała się w zbiorniku, który poniżej wykopałem, skąd w razie potrzeby łatwém byłoby gnój podlać, 2) aby zbiornik był tak obszerny, żeby gnojówka nigdy nie zatapiała nawozu na gnojarni, 3) ażeby oprócz deszczu wprost z chmur na gnojarnię spadającego żadna inna a szczególniej woda ze strzechy nie mogła się dostać do nawozu, wreszcie, 4) aby gnojarnia była tak obszerną, żeby nawóz nie leżał za grubo co najwyżej w warstwie 1—1$^1/_2$ metra.

Z północnej strony domu wykopałem ziemię, nawiozłem tłustej gliny i ubiłem nie żałując pracy jak boisko, następnie obmurowałem dokoła, mur obsypałem ziemią i obłożyłem z zewnątrz darnią. Aby woda ze strzechy nie zatrzymywała się przy gnojarni porobiłem naokoło ścieki. Dno gnojarni pochylało się lekko ku zbiornikowi, aby gnojówka nie mogła się zatrzymywać.

„Zjesz djabła. myślę sobie patrząc po skończonej robocie na ściekającą do zbiornika gnojówkę, nie uciesz mi tu stąd do parowu i będę miał z ciebie jaki taki pożytek. Wywiozę cię na łąki toż to trawa będzie rosła. poleję tobą od czasu do czasu nawóz w czasie upałów, aby zbytnio nie wysechał, toż to będzie zboże na nim gruchało. Zgromadzę na jedną kupę błoto z dróg, rowów, śmiecie z podwórza, zielsko z miedz, mech z lasu i wszelkie inne niepotrzebne odpadki w gospodarstwie, poleję gnojówką od czasu do czasu i co parę tygodni całą kupę łopatą przerobię, toż to będę miał huk nawozu. toż to rola będzie mi za to wdzięczna“. I nie omyliłem się myśląc w ten sposób.

Naturalnie, że nie poprzestałem jedynie na wybudowaniu lepszej gnojowni, bo to byłoby za mało, lecz odtąd starałem się usilnie, aby mierzwa o ile możności ściśle była ubita i zawsze w umiarkowanie wilgotnym stanie utrzymana, następnie, aby nawóz w pewnych odstępach czasu był ubijany, udeptywany, co po największej części uskuteczniało bydło przechodząc przez gnojownię ze stajni na pastwisko.

Aby mierzwa równomiernie się ubijała i w równym stopniu była wszędzie wilgotną, układałem ją o ile możności przy wynoszeniu ze stajni w równej wysokości warstwach, około jednej stopy wynoszących, zaczynając od jednego końca gnojowni a kończąc u drugiego. Po ułożeniu warstwy nawozu na gnojowni przekładałem go torfem. W razie braku torfu można użyć także ziemi.*)

Równocześnie zacząłem lepiej uprawiać rolę. Nie zadowalniałem się jedną orką jak przedtem, wyczyściłem rolę z chwastów,

---

*) W opowiadaniu tém, które ma za cel jedynie zachęcić do pewnych ulepszeń w gospodarstwie, nie można było dokładniej nad każdą rzeczą się zastanowić lecz musiano ją pobieżnie załatwić. Za kilka miesięcy jednak rozpocznie wychodzić „Czytelnia rolnicza“, która stopniowo obejmie cały zakres gospodarstwa włościańskiego. Jako pierwsze dziełko ukaże się „O zakładaniu gnojowni i obchodzeniu się z nawozem“, gdzie wyczerpująco ta ważna sprawa będzie omówiona.

Jan Biedroń.

a wdzięczna matka żywicielka ziemia pokryła się plonami, jakich dawno nikt we wsi nie pamiętał.

Mając grunt przepuszczalny, zacząłem nareszcie orać powoli w szerokie zagony. W ten sposób powiększyć mogłem tanim kosztem swoją rolę. Ileż to bowiem przepada pod bróżdami i na składach ziemi, która nic nie przynosi a mogłaby wydawać plony. Często w zagonach trzech, cztero-sześcio-skibowych uprawia się całą rolę, nie uważając na to, że traci się trzecią część pola, od której trzeba przecież płacić podatki i która drogo kosztuje a bezużytecznie leży.

Dawniej bydło pasało się na ścierni, na gruncie bowiem zanieczyszczonym chwastami miało co jeść, teraz jednak po wyczyszczeniu roli goła tylko ściernianka się bieliła trawy zaś zupełnie nie było, bydło więc pasało się do późnej jesieni na pastwisku o ile zaś tam brakło mu strawy dawałem mu koniczynę po powrocie z pastwiska do domu. Ściernisko zaś natychmiast po sprzęcie zboża przyorywałem, ażeby ziemia wystawiona na promienie słoneczne, deszcz, mrozy zimowe, skruszała i wydobrzała. Zły to gospodarz, który rachuje, aby się mu bydło na ściernisku napasło i dlatego nawet nieraz nie wyczyści roli z perzu. Ażeby jednak bydło żywić lepiej jak dawniej podzieliłem sobie rolę na 6 kawałków i szóstą część pola obsiewałem kolejno koniczyną, bo koniczyna może się udać na jednem i tem samem miejscu dopiero co szósty rok. W ten sposób miałem dostatek paszy nie tylko w lecie, ale nadto w zimie nie byłem zmuszony żywić chudoby czystą słomą lecz mieszanką ze słomy i koniczyny.

Co się tyczy bydła roboczego to dawniej w naszej okolicy utrzymywano konie do pracy, lecz dawniej były inne czasy. Zaorałeś i zasiałeś w polu, to mogłeś dosyć zarobić furmanką. Konie się więc opłacały, teraz jednak po przeprowadzeniu kolei, podziale gruntów, zarobki znikły, grunta się zmniejszyły, uznałem więc, że konie zjadają moje gospodarstwo, i zaprzestałem je trzymać a kupiłem do pracy woły, które potem w jesieni i w zimie wypasałem i ładny grosz wpływał do mojej kieszeni.

Teraz rozglądnąłem się po swoim gruncie, co jeszcze zrobić wypada, aby podnieść dochody ze swego gospodarstwa, i spostrzegłem, że z jednej strony pola strumyk, zabiera uprawną rolę, z drugiej zaś strony nad strumykiem leży kawał nieużytecznej, bo bagnistej łąki, na gruntach zaś uprawnych leżą miejscami kupy kamieni zabierając dużo miejsca, nakoniec drzewa owocowe w sadzie wystarzały się już i usychają. Temu wszystkiemu potrzeba było jak najpilniej zaradzić.

Nie daleko mego domu ciągnał się ogromny parów, który wskutek niedbalstwa ludzi woda strumyka bardzo głęboko wyżło-

biła i podrywając brzegi zabierała zagony i wyrządzała przez to ogromne szkody.

Przywiozłem z lasu kilkanaście fur chrustu nabiłem pali, które pozaplatałem chrustem a gdy woda naniosła mułu, piasku i kamieni z góry strumyka podniosło się jego koryto, wskutek czego brzegi się już nie obsuwały i zasadziłem je łoziną i wierzbami. Wkrótce łozina zazieleniła się, umocniła brzegi a po trzech latach sprzedawałem już koszyki wyplecione z pręci, wyrosłych w moim potoku.

Rola moja była położoną jak powiedziałem nad strumieniem. Spód roli był skalisty przy każdej przeto orce wydobywało się na wierzch mnóstwo kamieni, które od niepamiętnych czasów zsypywano w środku pola na tak zwane kępy. Tych zbiorowisk potworzyło się z czasem bardzo wiele. tak, że zabierały mnóstwo roli.

Jak już wspomniałem, miałem także bagnistą łąkę otóż wpadłem na myśl zastanawiając się, co zrobić z tymi kamieniami, aby ich użyć na osuszenie owego bagna, które się tylko nazywało łąką, bo siana i to końskiego bardzo mało z niej zbierałem.

Pokopałem rowy w szerz i wzdłuż, zapełniłem je kamieniami, i zasypałem ziemią. Zbyteczna woda mogła teraz ściekać do strumienia a łąka zaczęła wydawać kilka razy więcej i o wiele lepszego siana, zwłaszcza, że wszelkie kretowizny i nierówności porozgartywałem, a nadto co wiosnę nie zapominałem przejechać parę razy ostrymi bronami.

Tak więc za jednym zamachem nietylko osuszyłem bagno ale nadto uzyskałem jeszcze kawałek urodzajnego gruntu, który przedtem kamieniami był zasypany. Dalsza część łąki była za suchą. W stosownem przeto miejscu w potoku zbudowałem tamę taką, jak to przy młynach wodnych widzieć się zdarza. za pomocą której mogłem wyprowadzić wodę na sąsiednią łąkę z wiosną i po zbiorze siana szczególniej, gdy podczaa tajania śniegu lub po ulewnym deszczu woda była mętną jak żur. W ten sposób dostarczałem roślinom pokarmów i wilgoci, to też praca wynagrodziła się obficie, bo z każdym rokiem coraz więcej i coraz lepszego siana zbierałem.

Na wiosnę wykopałem w lesie po uzyskaniu pozwolenia od właściciela kilkadziesiąt dzikich jabłonek, grusz i zasadziłem szeregami koło domu i po polu, aby się w przyszłości doczekać własnych owoców, a nadto większy zysk wyciągnąć z roli.

Gospodarując w ten sposób spostrzegłem jednakże, że jeżeli będę tylko liczył na zboże, które z tych kilku morgów zebrać mogę, to nietylko że nic nie zaoszczędzę ale nawet na wyżywienie rodziny i domowe wydatki mi nie wystarczy.

„Mając tak mało ziemi“, myślę sobie, muszę się starać, aby z tego kawałka jak największe uzyskać plony, czego jednak niepo-

dobna jest osięgnąć przez uprawę zboża. Dołożę pracy i starań aby mieć jak najwięcej i jak najlepszego nawozu, zwolna pogłębię orkę a przedewszystkiem rozszerzę ogródek, który mam przed domem i obrabiać go będę ręcznie łopatą tak jak się uprawia grządki. Na tak urobionej ziemi udadzą się mi nie tylko zboża, lecz także inne jeszcze rośliny jak mak, kmin, anyż. kapusta, cebula, sałata pietruszka, które sprzedam za drogie pieniądze w pobliskiem miasteczku.

Nadto na tem samem polu zasadzę rzędami drzewka owocowe, w takiem jednak oddaleniu, aby pomiędzy nimi mogły się udawać powyżej wymienione rośliny, które muszą mieć wiele światła, aby dobrze rość mogły. W ziemniakach posadzę kapustę, karpiele, groch, fasolę i w ten sposób lepiej wyzyskam rolę niż obecnie. Będę również siał zboża mieszane naprzykład żyto z pszenicą, jęczmień z owsem muszę tylko dobierać gatunki równocześnie mniej więcej dojrzewające. Na sprzedaż wprawdzie takie zboże się nie nadaje lecz mnie o sprzedaż nie idzie, mnie rozchodzi się o to, abym zebrał jak najwięcej ziarna. Na sprzedaż pójdą kapusta, sałata, mak, kmin, cebula. Oho! gdybym nawet miał więcej zboża to żonka nie pozwoliłaby mi sprzedać, bo mówi, że gdy będzie więcej zboża, to zacznie więcej kur chować, może nawet wieprza wypasie na sprzedaż, bo z tego większy dochód się osiągnie a nadto jeszcze nawóz zostaje. Będę siał także więcej koniczyny, bo i ona wciąż mię moli, że jej siwucha, krasula i brzezula więcej dawałyby mleka, gdyby im lepiej dawać jeść a mleko i masło także można dobrze sprzedać w miasteczku.

Tak rozmyślając sobie wieczorami, co umyśliłem, to wypróbowałem, a gdy się udało to zaprowadziłem w gospodarstwie.

Gosposia prowadziła chów kur, gęsi i królików, miała w swojej opiece krowy i mleko, które sprzedawała w miasteczku lub przerabiała na masło, za które ładny grosz dostawała, więcej jej bowiem niż innym płacono i jeszcze się dobijano, bo masło było piękne, czysto zrobione i utrzymane. Chów kur i królików przynosił także zyski a nadto pozwalał w niedzielę uraczyć się mięsem i rosołem.

A co za porządek panował w chacie, w której jak w lusterku przejrzeć się było można. Wszystko miało swoje stale przeznaczone miejsce. Garnki szkliły się od czystości a mleko to już było starannie przechowywane, że gdy się zobaczyło stojące rzędem naczynia z mlekiem, to chętka brała skosztować i przekonać się, czy tak dobrze smakuje jak na pozór wygląda. Na mleko zakupiła niskie naczynie blaszane, które łatwiej utrzymać w czystości niż garnki gliniane. W lecie zsiadało się mleko zbyt prędko, tak że był kłopot bo do miasteczka noszono tylko raz na dzień — w ogóle w lecie

było drudno o dobre przechowanie dla mleka. I temu jednak zaradziłem. Przy jednej ścianie w piwnicy urządziłem pewnego rodzaju studzienkę, do której spowadziłem źródlaną wodę, która jako nie wystawiona na promienie słoneczne była zawsze zimną. Do tej wody wstawiać kazałem w lecie naczynia z mlekiem, które w ten sposób wybornie się przechowywało. *)

Tak kłopotaliśmy się i krzątali z żoną przez cały dzień, a wieczorem po ciężkiej pracy zasiadaliśmy zwykle do czytania ciekawych powiastek lub nad gospodarskich, jeżeli żona czego nie rozumiała to jej tłomaczyłem, jeżeli zaś oboje czego niezrozumieliśmy to udawałem się przy sposobności do naszego nauczyciela po wyjaśnienie. Czas schodził nam tak szybko, że ani się spostrzegliśmy, że to już pora na spoczynek, aby jutro rychło świt być już na nogach przy pracy. Stara moja matula patrząc nieraz jak razem czytamy i przysłuchując się czytaniu mawiała: »Mój Boże! jakby to dobrze było na tym pięknym świecie, gdyby w każdej chacie zamiast się kłócić czas tak przepędzano".

Przednowek brak chleba, głód zniknął już dawno z pod naszej strzechy, jedna tylko troska spać mi nie dawała i ciągle przemyśliwałem nad sposobami jakby sąsiadów nakłonić do poprawy swoich gospodarstw i nauczyć ich tego, co już sam umiałem. W jaki sposób cel ten osiągnąłem i co gospodarze mówili o mojej gospodarce i jak przyszli do przekonania, że po mojej stronie słuszność, opowiem wam w drugiej części«.

II.

Na drugi dzień — udałem się do Stanisławowa z prośbą, aby dokończył zaczętego wczoraj opowiadania, które mię rozciekawiło. Stanisław nie dał się długo prosić, lecz nałożył tytoniu i ognia do fajki i usiadłszy przed domem zaczął mówić:

»Jak wam wczoraj wspominałem wziąłem sobie za cel swego życia nie tylko zmienić na lepsze swoje gospodarstwo, lecz także nakłonić mieszkańców Wierzbowej, aby także zmienili swój staroświecki sposób gospodarowania, który już nie odpowiadał dzisiejszym czasom i przy ciężkiej pracy zaledwie utrzymywał ich przy życiu, postanowiłem postarać się o to, aby wszyscy radzili i pomagali sobie wzajemnie, a wówczas będzie wszystkim lepiej.

---

*) Podobne urządzenie widziałem u wieśniaka pod Ołomuńcem w Kloster-Hradisch.

Wprawdzie mieszkańcy wioski Wierzbowej, już od dawien dawna schodzili się u mnie, słuchali opowiadań, czytania z książek i gazet dowiadywali się o rozmaitych sposobach lepszego gospodarowania, rozmawiali o tem, jak to gdzie indziej radzą sobie w biedzie, lecz na tem się kończyło, a bieda jak ich gniotła tak gniecie.

„Pięknie to w gazetce napisali o poprawie hodowli bydła«, mówił Gaweł. Zaglądnijmy potem do jego stajni, a chudoba stoi zawalana, nieoczyszczona, wynędzmiała po kolana w gnojówce.

»Ja nie wiedziałem, że gnojówka ma taką wartość i że jest najlepszym, bo gotowym pokarmem dla roślin«," gadał Paweł, lecz pomimo to w jego gospodarstwie uchodziła i uchodzi z wodą potokiem do Gdańska.

»A to wyborny sposób to bronowanie na poprawę łąk“ gardłował znany gaduła Bolisęga, lecz na jego łące widziałeś mało trawy, zato wiele kretowin, wzgórków i cierni w obfitości.

Pewnego razu w samych początkach mego gospodarowania, zaprosiłem do siebie kilkudziesięciu gospodarzy i po przeczytaniu książeczki.

„Jak zbierać mierzwę czyli nawóz i urządzać gnojownie«, zachęcałem, aby wszyscy nie poprzestali na czytaniu, lecz wzięli się do pracy. ulepszyli swoje gnojownie, zaczęli lepiej się obchodzić z nawozem i w ten sposób zapobiegli marnowaniu się mierzwy i gnojówki.

Zachęta ta poruszyła gospodarzy. Jedni dowodzili, że możeby to było dobrem. lecz nie mają czasu, zresztą później o tem pomyślą, inni wprost byli przeciwni.

„Stanisławie nie bałamućcie ludzi“ odezwał się pomiędzy innymi Bolisęga, „gospodarstwo z książeczek na nic się nie przydało«.

»Zapewne«, odpowiedziałem mu, »że ślepe trzymanie się książek w gospodarstwie może być również szkodliwe jak pogardzanie radami w nich zawartymi, nie wszystko bowiem, co w książkach napisane, da się wszędzie zastosować, bo to naprzykład, co jest dobrem dla gospodarza mającego grunt piaszczysty, może być złem dla gospodarza mającego grunt gliniasty, co było dobrem w jednej okolicy naprzykład na równinach, może w górach zawieść, lecz od tegoż macie zdrowy chłopski rozum, aby wybierać, i co wam może zdawać się być użytecznem i dla waszego grutu odpowiedniem, najpierw spróbować, a potem dopiero zastosować i zaprowadzić w swojem gospodarstwie.

Książki rolnicze są to bardzo starzy i doświadczeni gospodarze, bo one mówią to wszystko czego żyjący przed nami gospodarze doświadczyli i o dobroci czego się przekonali tak, że już nad tem nie potrzebujemy, sobie głowy łamać, a znów coś nowego

i jeszcze lepszego możemy w gospodarstwie wymyślić i zaprowadzić, co znów w książkach zapisać i dzieciom przekazać można.

W codziennem życiu widzimy, że stary gospodarz może lepiej znać się na gospodarstwie niż młody, a dobra książka rolnicza jeszcze lepiej niż stary, gdyż zawiera rady wielkiej liczby starych i doświadczonych gospodarzy«.

»Gadajcie sobie tam co chcecie«, odrzekł Bolisęga, mój tatuś tak gospodarowali, a dobrze się mieli to i ja tak będę gospodarował, a będę dobrze na tem wychodził«.

»Znowu starą piosnkę śpiewacie i nie dajecie się przekonać«, rzekłem z gniewem na takie głupie gadanie: tatuś wasz tak gospodarowali, lecz tatuś nie mieli takich wydatków, które wy obecnie ponosicie. Tatuś wasz naprzykład nie kupowali płótna na koszule, bo go sobie w każdym domu wyrabiano, nie kupowali nafty, zapałek, nie kupowali wielu innych rzeczy, których wy teraz na każdym kroku w życiu potrzebujecie i używacie. Z tego więc wynika, że ponieważ macie większe od tatusia waszego wydatki, musicie inaczej gospodarować, aby większe dochody z gospodarstwa swego wyciągnąć, czego bez nauki rolnictwa, której można nabyć od dobrych gospodarzy, których niestety we wsi nie mamy, lub z książek, które mieć możemy, dokonać nie można«.

»Wszystko wierutne cygaństwo«, rzekł Bolisęga, ja tam przy swojem zostanę, że w książkach są tylko same głupstwa, które spisują ludzie, co nie mają nic lepszego do roboty«.

»Ja zaś te głupstwa«, rzekę mu, »postaram się w gospodarstwie swojem zaprowadzić i zobaczycie, że na tem dobrze wyjdę. Zresztą nie namawiam nikogo, ale tylko radzę, a radzić wolno każdemu, jeżeli macie lepsze rady, to mówcie może was posłuchamy«.

Na to zamilkł Bolisęga, a Mateusz Pokiwadło jeden z młodszych gospodarzy zabrał głos w imieniu innych: »No my tam nie jesteśmy od tego, nie zaszkodzi spróbować, wszak nie święci garnki lepią, możeby to było i dobre, ale nie wiemy jak się zabrać z początku do takiej pracy, aby dobrze zrobić«.

„Jeżeli tylko o to chodzi«, zawołałem ucieszony, »to fraszka, będziemy się wspólnie nad każdą pracą naradzać, co jeden nie będzie wiedział, to wymyśli drugi i tak będziemy sobie nawzajem pomagać, lecz aby praca nasza była skuteczniejszą zawiążmy u nas »Kółko rolnicze«, takie jakie już istnieją w sąsiednich gminach, będziemy się razem przynajmniej co niedziela schodzili i omawiali sprawy gospodarskie, łatwiej nam przyjdzie zakupić wspólnym kosztem potrzebne książki, łatwiej nam będzie sprowadzić, czy to nasiona do siewu, czy to zakupić na wspólny użytek ulepszone narzędzie rolnicze«.

Przeciwko temu powstało jeszcze kilku niechętnych, lecz ostatecznie zebrało się chętnych dziesięciu gospodarzy, którzy przystąpili do kółka rolniczego i uchwalili natychmiast na wspólne wydatki jak korespondencye, książki, gazetki płacić po 50 ct. rocznie«.

Natychmiast napisałem podanie do Starostwa z zawiadomieniem o założeniu kółka rolniczego w Wierzbowej, a gdy każdy złożył pieniędze, na pierwsze potrzeby Kółka napisałem do księgarni po książki, które wkrótce nadeszły i wywołały ogólne zadowolenie. Były tam i powiastki i opowiadania z obrazkami, książeczki rolnicze; każdy cieszył się, oglądał, i nikt już ani nie myślał żałować, że dał parę centów na książki. Nareszcie czytanie książek nie było już wystarczającem. Wszyscy chcieli, aby co tydzień mieć wiadomości, jak się w świecie dzieje, co w drugich wioskach ludzie robią, co myślą, jak sobie radzą w wszelkich sprawach, co gdzie dobrego uchwalono zaprowadzić lub zaprowadzono. Rada w radę złożyło się kilku ciekawych, którzy nie chcąc obciążać kółka zaprenumerowali sobie sami gazetkę. W ten sposób coraz lepiej i więcej wszyscy się uczyli, poznawali świat, ludzi i coraz stawali się lepszymi, rozumniejszymi.

Byli jednak i tacy którzy naśmiewali się z tych, co brali udział w czytaniu książek na zgromadzeniach „Kółka rolniczego«.

Nic sobie jednak z tego nie robiliśmy, na żarty odpowiadaliśmy żartami a swoje robiliśmy wiedząc, że dobra sprawa pomimo przeciwności zwyciężyć musi. Najzaciętszym nieprzyjacielem był karczmarz Icek, który im więcej spodarzy schodziło się na wspólne czytanie i narady, tem mniej półkwaterków wódki chrzconej w obfitości wodą wysprzedawał.

Używał przeto wszelkich sposobów, aby tylko gospodarzy odciągnąć od »Kółka« i posadzić ich za karczemnym stołem. Niestety zabiegi jego nieosięgnęły skutku, gdyż gospodarze już zaczynali powoli przezierać, co dla nich i ich rodzin lepsze i korzystniejsze, czy czytanie czy karczma.

Równocześnie zabrałem się do poprawy własnej gospodarki jak to już wczoraj opowiedziałem. Sąsiedzi przypatrywali się moim robotom, kiwali głowami i kpili sobie, co się zowie. Jak mię wzięli na języki tak ni miary ni końca temu nie było.

»Skądże was tam Pan Bóg prowadzi«, zapytał się jeden z gospodarzy idącego drogą Bolisęgi.

»A dyć byłem u Stanisława, aby się zbliska przypatrzeć, co on za cuda na swoim gruncie wyrabia. Kiedy przybyłem do niego skrapiał łąkę gnojówką i doradzał mi, abym to samo zrobił. Zacząłem się z niego śmiać a on w targ ze mną chcąc u mnie kupić

gnojówkę. Rozumie się chętnie mu sprzedałem. bo pieniądz zawsze się przyda«.

»Powiedźcie mu, żeby i u mnie kupił, jeżeli taki głupi«, zawołał sąsiad żegnając się z Bolisęgą.

»Mam wielką nowinę«, wołała z daleka Szymonowa na swą kumoszkę, »Stanisław zbiera gnojówkę do beczek i będzie z niej wino wyrabiał«.

»Wiecie wy kumie«, mówił drugi, ten Stanisław to ci dopiero łakomy człowiek, dłubie i kopie w swym potoku, pewnikiem chce sól wynaleść«·

»Sól jaki Sól«, wtrąca się kumoszka, »lecz pieniądze to z pewnością, bo dlaczegożby kopał rowy na swojej łące. Pewnie musi coś miarkować, może ma czarnoksięskie książki i teraz wie, gdzie są zakopane zaklęte skarby«.

„To tylko dziwną«, dodawał inny, »że matka zgadza się na podobną gospodarkę. Jak nadal tak będą gospodarować to wkrótce pójdą z torbami«.

W podobny sposób rozmawiali o mojej gospodarce sąsiedzi, którym nie mogło się w głowie pomieścić, aby inny sposób gospodarowania mógł być lepszym od tego, co go w spuściźnie po ojcach otrzymali. Drwili i kpili do syta, cała wieś ożywiła się od plotek a wszyscy utrzymymali, że pójdę z torbami. Jedynie tylko owych dziesięciu członków Kółka rolniczego trzymało się silnie i powoli zaczęli także poprawiać u siebie to, co było zaniedbane usuwać złe a wprowadzać dobre.

Tymczasem nie tylko, że nie poszedłem w świat z torbami. jak to wielu zapowiadało. lecz tak mnie jak i członkom Kółka coraz lepiej się powodziło. Rola należycie uprawiona i znawożona wydawała stokrotne plony, widmo przednowku i głodu znikło z czasem z pod strzech naszych, sałata, kmin, mak, cebula, kapusta owoce, z sadu, miód i wosk, przynosiły nam wcale piękny grosz.

Gdy to we wsi zmiarkowali, każdy chciał się dowiedzieć, co to jest w tem, że u mnie urodzaje najpiękniejsze. Niektórzy prosili mię nawet abym ich nauczył tych czarów, aby im ziemia takie korzyści, jak mnie przynosiła, aby ich krowy tak wiele, jak moje mleka dawały. Musiałem dopiero tłomaczyć, że o żadnych czarach nie wiem, bo ich nie ma na świecie, lecz zastosowuję to w gospodarstwie, czego się w świecie nauczyłem lub o czem w książkach wyczytałem. Pracujcie zresztą tak jak ja a będziecie mieć to samo.

»Ta my pracujemy, może jeszcze więcej“, odpowiadano mi, »lecz nam się tak rodzić nie chce.

»Nie przeczę temu, że pracujecie«, mówiłem im »lecz praca wasza nie jest rozumną, dla tego tak mało korzyści przynosi. Praca

wasza będzie wówczas rozumną i będzie się wam lepiej opłacać, jeżeli nad każdą rzeczą, którą robicie lub robić zamyślacie, zastanowicie się, dlaczego tak, a nie inaczej robicie, dlaczego inni, inaczej robią i co jest lepszem wasza, czy drugich robota. Zapiszcie się do »Kółka rolniczego«, tam na posiedzeniach bardzo często nad tem się zastanawiamy, jakby lepiej gospodarować, czytamy i uczymy się jeden od drugiego, tam opowiadamy sobie nawzajem, co każdy wciągu tygodnia zrobił w gospodarstwie i każdy wypowiada o tem swoje zdania. W ten sposób się oświecamy«.

Gospodarze widząc takie korzyści zapisywali się coraz więcej do Kółka i starali się lepiej uprawiać swoję rolę i staranniej wykonywać wszelkie prace gospodarskie.

Co dobrego i w jaki sposób Kółko rolnicze u nas przeprowadziło o tem bardzo długo musiałbym opowiadać dlatego też kiedy indziej przy sposobności to opowiem. O tem tylko wspomnę, że po 20 latach takiej pracy nie można było poznać wioski Wierzbowej. Nędzne i chylące się do upadku chaty przemieniły się w pięknie zbudowane, biało wybielone domy. Droga prowadząca przez wieś dawniej pełna wybojów i błota, obecnie zaś wysypana szutrem i wysadzona dzewami, owocowemi, których teraz nie tylko, że nikt nie łamał i nie niszczył jak dawniej, lecz nawet owoców nikt nie obrywał, bo każdy czuł, że niszcząc drzewko wyrządza krzywdę nie tylko sobie samemu, lecz także całej gromadzie, ukradkiem zaś zrywać owoców nikt nie potrzebował, bo każdy miał ich podostatkiem w własnej zagrodzie.

Gmina natomiast ma piękny dochód z drzew owocowych, którymi wszystkie drogi są obsadzane. Gdy wiosną zakwitną drzewa owocowe cała wieś wygląda jakby jaki bukiet. Dawniej koło rozwalających się chałup rosło zaledwie kilka wierzb, podczas, gdy obecnie wszyscy mamy pełno świeżego i suszonego owocu nie tylko na swej użytek, lecz także na sprzedaż a nadto spijamy zdrowe i smaczne wina, które z owoców wyrabiamy. Wraz zdobrobytem zaczęły się także zmieniać obyczaje i ludzie z każdym dniem stawali się lepszymi.

Przedewszystkiem ustały wszelkie kłótnie, bijatyki i procesa. Jeżeli zaszło jakieś nieporozumienie to strony kłócące udawały się do któregokolwiek z starszych gospodarzy i on po sprawiedliwości rozsądzał. Ludziska zaczęli rozumieć, że daleko lepiej i milej jest żyć w zgodzie, że lepsza słomiana zgoda niż złoty proces. Wszędzie zaszły ogromne zmiany na lepsze, znikła nędza, zawitał dostatek, a znim szczęście pod strzechy wieśniacze, a zmiany te zawdzięczają Wierzbowiacy temu, że razem się wzięli za ręce, razem radzili i pracowali, nie żałowali grosza na książki, naukę, która im się stokrotnie

opłaciła. Nie cieszy mię to", kończył Stanisław Przygoda swoje opowiadanie, »że jestem bogatszy jak dawniej, że nie potrzebuję nędzy cierpieć, ale cieszy mię to, że coś więcej zrobiłem, że byłem przydatny dla gromady, i że napróżno nie żyłem i pozostawię po sobie dobre wspomnienie«.

Pożegnawszy się z Stanisławem długo rozmyślałem nad tem, dlaczego to w każdej wsi nie wezmą się chłopi za ręce i nie starają się zmniejszyć biedy i nędzy, która coraz to gwałtowniej do naszych wiosek się wciska.

Jan Biedroń.

ŻARCIKI.

Lekarz ugodził się z pewnym gospodarzem, że wyleczy mu jego żonę za 10 złr., tymczasem kobieta umarła, gospodarz zamiast 10 złr. zapłacił doktorowi 20 złr.

— Dlaczego płacicie więcej nad umowę zapytał się zdziwiony lekarz...

— Bo ugoda była za wyleczenie tylko, a że pan zrobiłeś więcej nad ugodę to i zapłata powinna być większa — odrzekł gospodarz.

Wieśniak targował krowę na jarmarku i pytał czy dobra?

— Krowa dobra powiadam wam gospodarzu — zachwalał sprzedający — tylko ma ten błąd, że przy podoju kopie.

— To mi nic nie szkodzi — odpowiedział wieśniak — bo dojenie należy do mojej żony.

Spółki rolne.

Nieraz zapewne słyszeliście o Poznańskiem, kraju leżącym na północno-zachodniej stronie od Krakowa, jestto bowiem część Polski, którą przy rozbiorze naszéj Ojczyzny zabrali Prusacy.

Mieszkają tam tak samo polscy chłopi jak i w Galicyi i to chłopi oświeceni, rozumni, bo też o kilkadziesiąt lat wcześniej zniesiono u nich pańszczyznę, pozakładano szkoły a nareszcie o kilkanaście lat pierwéj zabrali się zakładania Kółek rolniczych, czyteln wiejskich. Nie myślcie jednak, że tam wszystko dobrze idzie, są tam troski i kłopoty nam nieznane.

Oto rząd niemiecki postanowił zrobić z Polaków Niemców. W tym celu zaprowadzono w szkołach ludowych naukę tylko w niemieckim języku pomimo, że dzieci polskie nic z tego nie rozumią.

Widząc jednak, że Polacy nie chcą się niemczyć, postanowił rząd wykupywać grunta dworskie w Poznańskiem i osadzać na nich Niemców. Na ten cel Sejm pruski przyznaczył sto milionów marek, za które to pieniądze już zakupiono kilkadziesiąt dworów. Dwory te podzielono na małe gospodarstwa i odstąpiono je Niemcom. W taki to sposób ziemia polska, ziemia zroszona potem chłopów polskich a krwią szlachty i chłopów za Ojczyznę przelaną, przechodzi w obce ręce, chłopom zaś polskim robi się coraz ciaśniej, zaczyna brakować im chleba, za którym zmuszeni są udawać się na życie tułacze daleko w świat, bo aż za morze, aby się tam wysługiwać obcym.

Niektórzy ludzie szlachetni patrząc na to wszystko postanowili bronić się i nie dać sobie wydzierać ziemi, lecz ułatwić nabywanie jéj chłopom polskim. W tym celu założono towarzystwo pod tytułem Bank ziemski w Poznaniu, które ma się zająć zakupnem większych majątków i odsprzedawaniem ich kawałkami chłopom polskim. Pieniądze na założenie tego banku złożyli właściciele ziemscy, bogatsi, mieszczanie z całéj Polski t. j. z Galicyi, z Królestwa kongresowego, to jest części zostającej pod zaborem moskiewskim i z Poznańskiego. Jednym z dyrektorów tego banku jest Dr. Teodor Kalkstein, o którym wspomnieć wypada, ze względu na wskazane przezeń chłopom ułatwienia w nabywaniu gruntów i na inne dotyczące téj sprawy zasługi.

Ułatwieniem tem są spółki rolne. Nabywanie ziemi przez spółki odbywa się w ten sposób, że gdy się znajdzie dostateczna ilość gospodarzy, którzy mają zamiar kupił kawałek gruntu, to ci tworzą spółkę, zawierają z właścicielem kontrakt dzierżawny na lat np. 30 z tym warunkiem, że po 30 latach bez dopłaty grunt przecho-

dzi na ich własność. Spółkowi wybierają zarząd, który zastępuje wszędzie ich interesa, rozkłada podatki i inne ciężary na członków podług ilości kupionego gruntu. Korzyści z takiego kupowania gruntów są wielorakie.

Nabywając n. p. folwark bez spółki i chcąc go parcelować, potrzeba wyłożyć od razu cenę kupna, gdyż właściciel musi spłacić pierwéj długi hipoteczne, spółka zaś przejmuje tylko te długi na siebie i powoli może jo spłacać, tak, jak i cenę kupna spłaca się jako czynsz dzierżawny np. przez 30 lat. Po zawarciu kontraktu mogą gospodarze albo zaraz się podzielić i pobudować lub też co lepiej prowadzić daléj gospodarstwo jak było prowadzonem za dawnego właściciela, gdyż w tym razie mogą użytkować z budynków, jakie były postawione. Dalszą korzyścią takiej spółki jest, że może zakupywać wspólnie taniej narzędzia rolnicze, nasiona, i to nieraz takie, jakich gospodarz na kilkunastu morgach nie mógłby zakupić, jakich użycie w gospodarstwie włościańskiem byłoby nie możebném. Zarząd spółki pozostaje pod kontrolą wszystkich i gdyby sobie lekceważył prawa członków lub działał na ich niekorzyść, to każdy z członków ma prawo zwołać w każdym czasie zgromadzenie.

W ten sposób Teodor Kalkstein rozparcelował dwa wielkie majątki Wałdowo i Pińczyn i uratował je z rąk niemieckich a swoim przysporzył chleba.

A czyż u nas nie brak nam już chleba, nie brak nam już ziemi? A czy u nas obcy nie zakupują coraz więcej majątków? Czy u nas także nie wartoby się bronić i nie dać sobie wydzierać ziemi, na której ojcowie nasi pracowali i kupować w podobny jak tam sposób? Czyżby to nie lepiej było, niż tułać się za chlebem po Ameryce, jak to wielu bieda do tego zmusza.

Pomyślcie nad tem wieśniacy, pamiętając zawsze, że gromadą wiele zrobić można.

Jan Biedroń.

ŻARCIKI.

Pijak na śmiertelnym łożu kazał sobie podać szklankę wody. Wypiwszy ją rzekł do obecnych:

— Nie dziwcie się, moi drodzy; umierając trzeba się pogodzić z nieprzyjaciółmi.

Nie sprzedam ci ziemi!

Chodziły tu Niemce
Chodziły odmieńce:
— »Sprzedaj, chłopie, rolę,
Będziesz miał czerwieńce!

Zapłacimy chatę
Zapłacimy pole
Będziesz miał talarów
Na caluśkim stole!«

— »A mój ty Niemcze miły,
Idźże kędy raczysz
Ale mojej roli
Równo nie obaczysz?

Schowaj se czerwieńce!
I białe talary!
Kto sprzedaje ziemię
Nie naszej ten wiary!

Bogatyś ty Niemcze,
I trzos twój chędogi
Ale na tę ziemię
Jeszcze za ubogi!

Pójdą twe talary
Za rolę, za płoty
A kto mi zapłaci
Ten miesiączek złoty?...

A kto mi zapłaci
Za tę jasność hożą
Co w moje okienko
Idzie z każdą zorzą?

Za ten dach słomiany
Co mi głowy strzeże?
Za ten dzwon, co woła
Rankiem na pacierze?

Za te lasów szumy,
Za te polne kwiaty
Za ten krzyż pochyły
Co mi strzeże chaty?

A kto mi zapłaci
Za te jasne rosy,
Co się srebrem sypią
Na łąki, na wrzosy?

Za wiosenny klekot
Naszego bociana,
Za tę pieśń z pod lasu —
Oj dana! oj dana!

A kto mi zapłaci
Za tę modrą wodę?
Za ciepło słoneczne,
Za ciepłą pogodę?

Za ten piasek biały,
Gdzie się trzpiocy dzieci
Za tego skowronka
Co nad głową leci?

Za ten wiatr, co wieje,
Za fujarki granie,
Za tego świerszczyka
Co tam świerką w ścianie?

Za palmę, co pęka
W kwietniową niedzielę?

Za gruszę tę polną
Co długi cień ściele?

A kto mi zapłaci
Za słodkość tę miodu
Co pszczoły ją niosą
Do ula z ogrodu?

Za cmentarz rozkwitły
W głóg dziki — jak sady
Gdzie leżą w mogiłkach
Ojcowie i dziady?

A toćże i mnie tam
Gospody potrzeba
Gdy Pan Bóg zawoła:
— »Chodź chłopie do nieba!«

A toćby mi dzieci
Po nocach tęskniły
Nie wiedząc, gdzie szukać
Ojcowej mogiły!

Nie sprzedam ci roli
Weź Niemcze talary!
Kto ziemię sprzedaje,
Nie naszej ten wiary.«

M. Konopnicka.

KURPIE.

O uszy wasze nieraz musiała się obić nazwa Kurpiów, ludu dzielnego, który zdobył sobie nieśmiertelną sławę od czasu, jak tęgo przetrzepał skórę Szwedom, kiedy ci przed dwustu laty przyszli do Polski, aby w niej robić niby porządek. Mężny ten lud polski zamieszkiwał wielki szmat ziemi pomiędzy rzęeką Narwią aż do dzisiejszej granicy pruskiej, kędy przed 200 laty ciemne ciągnęły się bory. Dostęp do lasów tych był niezmiernie trudny, bo jak okiem sięgnąłeś, wszędzie stał czarny, nieprzejrzany, stary las. Niedźwiedzie, żubry i jelenie w nim królowały a człowieka rzadko w nich można było napotkać. Do kraju tego można się było tylko dostać wodą, bo rzek tam było mnóstwo, Narew, Bug i mniejsze od nich Sawa, Omulew, Rosoja, Pisia i inne. Nad wodami temi zaczęły najpierw powstawać osady ludzkie. Pracowity rolnik karczował las piędź po piędzi i w miejsce gęstwiny leśnej powstawały pola i ukazywały się łąki. Do kraju tego przybywali ludzie chętnie całemi nieraz gromadami. Komu życie gdzieindziej było ciężkie, ten rzucał ojczystą zagrodę i znikał w wolnej puszczy.

Tak poczęła się powoli zaludniać, tak zwana. mazowiecka puszcza i zaczęły powstawać coraz gęstsze osady. Łatwość życia była w puszczy wielka, bo zwierza było w bród, więc troski o pożywienie nie było. Zwierzynę jednak trzeba było sobie zdobyć, zastrzelić ją najpierw, zanim poszła pod nóż kuchenny lub na targi. Ztąd Kurpie musieli wprawić się w strzelanie i znali też tę sztukę tak znakomicie, że później weszło w przysłowie: »Strzela jak Kurp.“ Ojcowie chcąc zaprawić dzieci swoje do myślistwa, kładli im chleb na drzewie, wysoko i kazali im ztamtąd go sobie dostać za pomocą strzału.

Głównym zajęciem Kurpiów jednak było pszczelnictwo. Kurpie nie mieli ulów takich, jakich to my teraz używamy, ale wyżłabiali barcie w drzewach na kilkanaście stóp od ziemi i tam pszczoły hodowali. Kurpie prowadzili handel miodem i woskiem, zwierzyną i rybami, które zwozili na targi do Myszyńca, Ostrołęki i miast

innych. Rolą zajmowali się Kurpie niewiele, ziemia tam bowiem źle rodziła.

Kurpie, nazwani tak od obuwia plecionego z kory lipowej, jakiego używali, tworzyli jedno wielkie bractwo, jakby rodzinę. Nie było między nimi panów ani poddanych. Wszyscy byli między sobą równi, wszyscy wolni. Rządzili się Kurpie sami i rządzili się mądrze. Dwa razy do roku odbywało się wielkie zgromadzenie bartników, na którym wybierali sobie urzędników. Najprzód starostę bartnego, dalej dwu sędziów i podsędziów i pisarza bartnego. Na urzędy te wybierali Kurpie z pomiędzy siebie najgodniejszych i nikt od takiego honoru usunąć się nie mógł, był to obowiązek u Kurpiów święty. Wybrani urzędnicy przysięgali całemu ludowi że rządzić i sądzić będa uczciwie „nie mając względu na biednego, na przyjaciela i nieprzyjaciela, niedbając o niczyją łaskę ani niełaskę, ani na datek żaden“. Sądy swoje odbywali Kurpie raz na tydzień w miasteczkach Ciechanowie i Przasnyszu. Prawa Kurpiów zostały po raz pierwszy spisane za króla polskiego Zygmunta Augusta w r. 1559.

Kurpie trzymali się surowego prawa: oko za oko, ząb za ząb. Jak kto co złego uczynił, musiał najpierw to złe naprawić, i słusznie, bo gdyby np. każdy mógł się pieniędzmi od winy okupić, to bogaty mógłby wszystkim krzywdę czynić. W sądzeniu jednak byli Kurpie bardzo ostrożni i w ważnej sprawie sąd przywoływał do narady starych gospodarzy a czasami nawet posyłali po innego sędziego z innego miasta, aby broń Boże kogo fałszywie nie zasądzić. Prawo Kurpiów było bardzo sprawiedliwe, nie pozwalało ono np. świadczyć niedobrym dzieciom, bo takie niegodne były wiary, na fałszywych świadków były także ciężkie kary naznaczone. Sieroty doznawały opieki od wszystkich, sąd wyznaczał im opiekunów, którzy mieli obowiązek doglądania ich dobytku. Kurpie przyjmowali do swojej gromady każdego, ale tylko uczciwego człowieka, który zaprzysiągł, że prawami Kurpiów zawsze będzie się rządził. Takiemu przybyszowi wydzielano wtedy kawał lasu, w którym mógł sobie swobodnie gospodarzyć.

Kurpie trzymali się mądrej zasady, że tylko w kupie jest siła. Jeden musiał stać za wszystkich a wszyscy za jednego. To też dobrze Kurpiom się działo, panowała u nich zgoda i miłość bliźniego.

Temu też zawdzięczali swoje swobody. Mieli oni płacić królowi raz do roku mały podatek, po 6 garncy miodu od boru. Podatek ten odwozili Kurpie staroście w Przasnyszu w dniu św. Michała. Za króla polskiego Zygmunta III. chciał im starosta raz podwyższyć ten podatek, Kurpie jednak poskarzyli się królowi i sprawę wygrali. To samo i później, kiedy inni starostowie chcieli przymusić Kurpiów do robocizny, oparli się oni temu i znowu się nie dali.

Każdy król polski wstępując na tron zaprzysięgał Kurpiom ich swobodę i potwierdzał ich prawa. Byli więc Kurpie wolnymi panami w puszczy swojej i zachowali swobody swoje całkowicie aż do późnych czasów. Dlatego też Kurpie kochali swoją puszczę i ojczyznę gorąco i gotowi byli za nią każdej chwili krew swoją przelać.

Było to r. 1701. Po śmierci dzielnego króla Jana Sobieskiego, także Janem III. zwanego, który Wiedeń i cały świat chrześcijański od zagłady Turków uwolnił, Polska została bez króla. Miał ci wprawdzie zmarły król synów, którzy mogli być dobrymi panującymi, ale w kraju zgody nie było. Jedni chcieli Jakóba Sobieskiego, starszego syna Jana III. inni znowu francuskiego księcia Kontiego, inni wreszcie księcia saskiego Fryderyka Augusta.

Tron w Polsce nie był wówczas dziedzicznym, ale naród wybierał sobie króla. Źle to było, dlatego, że zawsze przy wyborze króla były w kraju zamieszki i waśnie, nawet i wojny domowe, nigdy bowiem cały naród na jednego zgodzić się nie chciał. Tak było i teraz. Krwi wylano dużo, wreszcie zwyciężyli ci, którzy chcieli Sasa i posadzili go na tronie w r. 1697.

August II. także Mocnym zwany, wstąpiwszy na tron połączył się z carem rosyjskim Piotrem do wojny przeciwko Szwedowi, przeciwko któremu wysłał 12.000 wojska saskiego. Szwedom przywodził wówczas waleczny król, młody Karol XII. Ten pobił na głowę połączone wojska rosyjsko-saskie i jednej chwili wkroczył do Polski.

Zamiarem króla szwedzkiego było posadzić na tronie polskim w miejsce Sasa, Augusta II., Polaka Stanisława Leszczyńskiego, człowieka niezwykłej mądrości i sprawiedliwości. Pobiwszy kilka

razy Augusta złożył go z tronu i kazał obrać królem polskim Stanisława Leszczyńskiego.

Dziewięć lat przebywali Szwedzi w Polsce. Jedna część narodu trzymała z Augustem, druga zaś z Leszczyńskim. Szwedzi pustoszyli dobra zwolenników Augusta a Moskale, którzy popierali Sasa, prześladowali tych co Leszczyńskiego uznawali królem. Kraj przez to był srodze pustoszony. Szwedzi nakładali wielkie podatki.

Nakoniec r. 1709. Karol XII. został pobity pod Połtawą z kretesem, zkąd powstało przysłowie: „Przepadł jak Szwed pod Połtawą“, a wtedy wzięło koniec panowanie Leszczyńskiego, gdyż August II. wrócił z Saxonii i na nowo tron odzyskał.

Ale wróćmy do naszych Kurpiów. Otóż w czasie, gdy Szwedzi tak gospodarowali w Polsce zaszli i w lasy mazowieckie drogą od Pokucia i nieopodal puszczy kurpiowskiej rozłożyli się obozem. Było ich z górą 7000 a przywodził im sam Karol XII.

Kurpie, skoro ich doszedł słuch o spustoszeniach strasznych, jakie Szwedzi w całej Polsce czynili, zebrali się na walną naradę w Myszyńcu i uchwalili posłać do króla szwedzkiego posłów z pomiędzy siebie, ażeby puszczy ich nie tykał i poszedł sobie swoją drogą. Inaczej postanowili bronić swych lasów i chat do upadłego. Jak postanowili tak też się i stało. Do obozu królewskiego weszli Kurpie i prosili króla, aby żołnierzom swoim zakazał gwałtów na ludziach i ich dobytku.

Król szwedzki roześmiał się na to i odpowiedział:

›Precz! podłe chłopy bez butów! Pójdę sam gdzie zechcę, a was gdy mi się sprzeciwiać będziecie, każę wszystkich wywieszać!

Na to odpowiedzieli posłowie tłomaczowi, który stał obok króla:

›Powiedzcie waszemu królowi, że choć my prości chłopi bez butów, lecz ziemi swej nie dajemy pierwszemu lepszemu zbójowi, który po nią przyjdzie. A jeśli chcą Szwedzi dowiedzieć się jak to my słuchamy, to prosimy do siebie do puszczy.‹

Powiedziawszy to, posłowie wrócili do swoich. W jednej chwili wszyscy Kurpie byli na nogach. Pokopano rowy, zwalono stuletnie dęby i pozakładano nimi wszystkie ścieżki i drogi prowadzące do puszczy. Za każdym zasiekiem stanęli Kurpie uzbrojeni od stóp do głów i czekali na strasznego gościa. Ten nie dał na

siebie długo czekać. Szwedzi wtargnęli do puszczy w miejscu zwanem Kopańskim mostem. Karol XII. lekceważył sobie z początku chłopów i posłał przeciwko nim małe oddziały wojska. Kurpie ukryci za drzewami przyjmowali Szwedów celnymi strzałami, tak, że co który strzelił, to Szwed z nóg się zwalił. Król widząc, iż to nie przelewki, ruszył przeciwko chłopom sam z całą swą siłą. Kurpie przyjęli go gradem kul. Długo trwała walka, bo niezwyciężony dotychczaz Karol XII. uważałby sobie za wielką obrazę, gdyby się dał pobić chłopom, walczyli też Szwedy jak djabły czerwone; już stosy trupów leżały przed zasiekami i Kurpiom już nabojów zabrakło. Wtedy zawrzała walka na ręce. Pierś o pierś się ścierała, topór kurpiowski o miecz szwedki uderzał, jeden Kurp walczył za trzech. W ciężkiej tej chwili nadciągnęła Kurpiom pomoc, którą im przysłała wojewodzina Działyńska. Z po za zasiek kurpiowskich znowu ukazał się ogień i posypał się świeży grad kul. Szwedzi widząc, że nie podołają tym wściekłym chłopom, poczęli uciekać co tchu. Kurpie za nimi. Gdzie Szweda spotkali tam cięli bez miłosierdzia. Z dzielnego wojska szwedzkiego została część niedobitków. W bitwie tej zginęło blisko siedm tysięcy Szwedów. Sam Karol XII. ledwie uszedł z życiem. Sam jeden z swoim pułkownikiem umykał ze wstydem przez lasy i schronił się opodal Przasnysza u jednego ze swoich stronników.

Nie mógł znieść butny król swojej klęski, zebrał ponownie wojska i plądrował miasteczka i wsie kurpiowskie. Żołnierz szwedki mścił się na ludziach i zabierał im dobytek. Kurpie jednak z placu nie ustępowali i mężnie bronili swych borów i ognisk domowych. Karol XII. widząc, że im nie da rady i że ich dostać z po za zasiek nie może, zmarnowawszy wiele ludzi swoich i czasu porzucił ciemne lasy mazowieckie i pociągnął w inne strony.

O bitwie Kupiów ze Szwedami na kopańskim moście dotychczas ludzie śpiewają;

Na kopańskim moście
Stali dziwni goście,
I fuzye mieli;
O tem nie wiedzieli

Że Kurpie też mają
I tęgo strzelają.

Choć Myszyniec płonie
Od rzuconej drzazgi,
My na swym zagonie
Zbijem was na miazgi.

Tak to pokazali chłopi polscy zwani Kurpiami królowi Szwedzkiemu, jak to Ojczyzny się broni.

Uspokoiło się następnie w kraju i bartnicy nasi wrócili do swych pszczół i jak dawniej swój żywot wiedli.

Z upadkiem Polski dostali się pod panowanie Prusaka, który zniósł ich towarzystwo bartnicze (w r. 1801), pozbawił ich wolności i coraz większe nakładał podatki, wreszcie zabronił polowania i do boru chodzić zakazał.

Znikła wolność Kurpiowska na zawsze, nie zginęła jednak ich sławna odwaga, męztwo i miłość gorąca ojczyzny, za którą tyle krwi swojej przelali. Do dziś dnia wspominają Kurpiowie dawne lepsze czasy...

St. B.

ZAGADKA.

Pierwse będzie między literami,
Drugie, trzecie w składach stosami,
Całość lud nam dobrze znany
Bardzo bywa uciskany.

Wzajemność między ludźmi.

Na świecie ludzie żyją ze sobą razem, porozumiewają się, rozdzielają pracę między siebie i pomagają sobie wzajemnie. Człowiek nie dałby sobie rady, gdyby mu przyszło samemu żyć na świecie: dopiero mu wtedy dobrze, gdy żyje między innymi ludźmi, gdy razem z nimi tworzy jakby jednę rodzinę.

Jeden człowiek nie byłby dziś w stanie zbudować sobie domu, sporządzić sprzętów, naczyń, narzędzi, sukni i butów, uprawić rolę i uczyć dzieci. Nimby się dobrze tego wszystkiego wyuczył, zastarzałby się i nie doszedłby do końca. To też każdy człowiek musi zajmować się jedną robotą i każdy inną. Szewc, naprzykład, sporządza buty dla piekarza, rzeźnika, stolarza, krawca, rolnika i innych, a bierze od nich chleb, mięso, suknie, sprzęty, narzędzia i inne przedmioty, których mu potrzeba.

Zamiast dawać i brać to wszystko z ręki do ręki, używa się pieniędzy, za które można rozmaite rzeczy sprzedawać i kupować. Szewc nie idzie do piekarza i rzeźnika z butami, aby brać chleb i mięso, lecz sprzedaje najpierw ludziom buty za pieniądze, i dopiero za te pieniądze kupuje chleb i mięso.

Rolnicy, kupcy, rzemieślnicy pracują wzajemnie, ażeby każdy z nich i wszyscy mieli to, co im do życia potrzebne. Pracą swoją wspomagają się i opędzają swoje wspólne potrzeby. — Rolnik może lepiej uprawiać rolę, bo nie potrzebuje zajmować się rzemiosłem; kupiec myśli tylko o tem, jak najkorzystniej kupić i sprzedać, i dobrze prowadzi handel, bo pożywienia i odzienia dostarczają mu rolnicy i rzemieślnicy, których wyrobami on handluje. Ksiądz, nauczyciel, urzędnik, choć nie są rzemieślnikami, pracują także, jeśli starają się o to, by pomiędzy ludźmi krzewiły się cnoty i nauki, aby panował między nimi ład i nikomu krzywda się nie działa.

Zobaczmy, co się dzieje np. z ziarnkiem żyta: rolnik rzuca je w ziemię i zbiera plon, sam się żywi, a jeśli mu co zbywa, sprzedaje kupcowi. Kupiec wiezie żyto do młyna, młynarz miele je na mąkę. Mąkę z młyna kupuje piekarz i piecze z niej chleb.

Tym chlebem żywią się wszyscy, aby mieli siły do pracy: żywi się nim ksiądz i opowiada słowo Boże; żywi się nauczyciel i uczy za to dzieci rolnika, kupca, młynarza, piekarza i innych ludzi; żywi się też urzędnik i wojak.

Ludzie połączeni we wzajemnej pracy, dostarczają sobie więcej i lepszych środków do życia, niż gdyby każdy dla siebie pracował. Wszyscy więc pracować powinni. Próżniak, który spożywa owoc pracy drugich, a sam nie daje nic za to, lub daje mniej, niż oni jemu, jest złym członkiem narodu, jest tylko ciężarem tym wszystkim, którzy pracują.

ŻARCIKI.

Tablice nad drogami i lasami w Francyi.

Minister rolnictwa we Francyi kazał umieścić nad lasami i drogami a polami tablice z następującymi napisami:

Jeż żywi się myszami, ślimakami, pędrakami, zwierzętami wielce szkodliwymi dla rolnictwa.

Nie zabijajcie jeża!

Kret bezustannie zjada pędraki i różne szkodliwe robactwo. W żołądku jego nigdy nie znaleziono roślin.

Nie zabijajcie kretów!

Ropucha niszczy na godzinę 20 do 30 robaków.

Nie zabijajcie ropuchy!

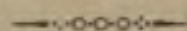
Chrząszcz i pędrak są głównymi nieprzyjaciołmi rolnictwa. Chrząszcz składa 60 do 100 jaj, z których powstają pędraki i nowe chrząszcze.

Zabijajcie chrząszcze!

Ptaki. Robactwo wyrządza w kraju szkody na wiele milionów. Tylko ptaki mogą podołać robactwu, ponieważ one się żywią takowem. Ptaki są pomocnikami rolników.

Dzieci nie wybierajcie jaj ani młodych z gniazd ptasząt.

Kto winien?



W obszernej izbie Jana Wieczorka zebrało się dużo gości na chrzciny. Gospodarz częstował wszystkich hojnie, kieliszek po kieliszku nalewał, przepijał, zapraszał; goście dziękowali, a wychylali do dna, przegryzając bułkami, które smarowała im grubo masłem dobrze już podchmielona baba lekarka. Matka, przystrojona w świeży kaftan i czepek z falbankami, leżała na łóżku, karmiąc świeżo ochrzczoną dziecinę.

Obok łóżka stał chłopak pięcioletni, Jędrek, i z podziwem przyglądał się pijącym gościom, bo nigdy jeszcze tylu ich naraz w chacie nie widział. Nawięcej przecież bawiły go błękitne dymy, co kłębami unosiły się w górę z ust i nosów zebranych gości. Jeden szczególnie chłop coraz wypuszczał z ust kółeczko z dymu, niby pierścionek, a za niem drugie, trzecie... Pierścienie goniły się, rosły, wchodziły jedne w drugie, aż w sinych pasemkach rozwiewały się pod samem pułapem... Jędrek napatrzyć się nie mógł.

Tymczasem wysunięto z pod ławy antałek piwa. Gospodarz utoczył duży dzban i zaczął się poczęstunek koleją. Chłopi raczyli się i wychwalali »dobre piwko«. Baby tylko krzywiły usta i spluwały, narzekając, że bawar gorzki. Każdy musiał pić; nawet chorej matce gwałtem prawie do gęby wlano.

Gwar i wesołość rosły z każdą chwilą.

— Ano,—mówił chrzestny,—pięknie nas podejmujecie, kumie niema co gadać: a przecie jest tu, widzę, jedno chłopisko, co mu ślina do gęby cieknie, a nie dotknął ani krzyny wódki, ani piwa...

— Nie może być! — oburzył się gospodarz.

— He, he, he! — zaśmiał się grubym głosem chrzestny, — a nie widzicie to waszego Jędrka, jak gębę otworzył i ślepie wybałuszył?

— Dać mu piwa! — krzyknęła baba-lekarka.

— Nie, kumciu, niech bęben od wódki zaczyna, — zaprzeczył chrzestny.

— Wódka to grunt!—zawyrokował ojciec, nalewając chłopcu prawie pełny kieliszek. — Naści, a wypij wszystko!

Chłopak pochwycił kieliszek, zakrztusił się, oczy mu na wierzch wylazły, ale wypił do dna.

— Dobrze Jędrek, zuch! — wołali zewsząd podchmieleni.

— Bójcie się Boga, ludzie, co robicie! — słabym głosem mówiła matka.

Chciała przyciągnąć chłopca do siebie, ale głowy z poduszki unieść nie mogła, bo ciężyła jej i bolała, może z choroby, a może od gwaru, dymu i duchoty...

Jędrek próbował wdrapać się na łóżko do matki, lecz główina zakręciła mu się, upadł na ziemię i zasnął.

Nadszedł wieczór, słońce za las się schowało, w izbie zrobiło się ciemno.

— Fiu! nocyśmy się doczekali, — odparł się ktoś z gości, — wartoby ogień rozniecić.

— Zaraz kumeczku, zaraz! — odpowiedziała baba. — Ogień rozpalę, kasze wam nagotuję, rosołu z ryżem: przecież gospodarz nakupił mięsa w mieście i ryżu pół garnca.

— A o krupniczku z miodem toście zapomnieli, kumcio? — zapytał chrzesny, zawracając oczami. — A toby nam się krzywda stała!

— A juści, a juści! Cha, cha! cha! — zaśmieli się naraz wszyscy goście, aż chora drgnęła, a Jędrek poruszył się pod łózkiem.

Baba ułożyła na kominie drewna, niepewną ręką zapaliła zapałek; po chwili buchnął ogień, a iskry poleciały w czarną czeluść komina.

Trzask smolnego łuczywa doreszty rozbudził Jędrka: ziewnął, przeciągnął się, przewrócił się na brzuch, oparł łokciami na podłodze, brodę wsparł na rękach i wpatrzył się w płonące ognisko. Ślicznie paliło się drzewo! żółte i niebieskie płomyki snuły się po polanach, obejmując przystawione garnki; na środku płomień buchał większy, a kupka czerwonych węgli żarzyła się u spodu.

To tylko gniewało Jędrka, że coraz ktoś z gości podchodził do komina i zasłaniał mu ogień.

— O! — myślał napół rozmarzony jeszcze chłopak, — papierosy palą i palą, a mnie nie dadzą! wódki dali, a papierosa nie dają. Poczekajcie! Będę miał papierosa!

Na ziemi poniewierało się mnóstwo niedopałków z papierosów, większych i mniejszych; jeden nawet dość spory okruch leżał niedaleko Jędrka... Dzieciak podsunął się ostrożnie, chwycił go i począł rozprostowywać. Teraz obejrzał się za zapałkami.

— Nie dostanie ich musi, — pomyślał, — ojcowie zawsze zapałki wysoko na kominie stawiają...

Począł skrzętnie zbierać te, co leżały na podłodze, ale każda była już przepalona. Wtem między ławą a piecem dojrzał całe pudełko zapałek. Widać baba w roztargnieniu rzuciła je tam niechcąc... Jędrek skoczył zwinnie jak kociak, przykucznął i czemprędzej schował zapałki za pazuchę, Spojrzał, czy nikt na niego nie patrzy, a widząc, że goście gwarzą radośnie popijając krupniczek, wymknął się z chaty.

Na dworze było już całkie ciemno. Po dniu skwarnym powiewał orzeźwiający wiatr, chwiejąc liśćmi kilku wisień, co rosły na podwórku. Jędrek poszedł tam, gdzie najlepiej lubił siadywać pod płotem, między chałupą a stodołą: tam w sanym kąciku przy' chacie zwykle w piasku się grzebał, ogródki robił... Lecz w tej chwili nie o ogródku myślał: teraz będzie sobie palił papierosa, tak jak ci goście ojca!

Wyjął pudełko, potarł zapałkę. Zajęła się odrazu... To mu się nadzwyczaj podobało. Trzymał ją, póki nie zaczęła go parzyć; potem ją rzucił, a zapalił drugą... i trzecią... Wreszcie przytknął do jednej papierosa i pociągnął. Ostry dym zakrztusił go w gardle zakręcił w nosie... Zakaszlany, zapłakany, rzucił czemprędzej na ziemię papieros wraz z niezagaszoną zapałką.

Nagle wykrzyknął z radości. W kopce słomy leżącej pod płotem zabłysła iskierka, prześliznął się płomyk, słoma się zatliła, a wiatr rozdmuchiwał ogień. Jędrek przysiadł i zaczął ostrożnie podkładać do ognia trzaski i wióry, jakich pełno leżało na podwórzu. Ogień rósł coraz większy, iskry leciały w górę — akurat jak w kominie, gdy baba rosół warzyła. Jędrek był uszczęśliwiony.

Wiatr powiał silniejszy, chruściany płot przepalił się, zatrzeszczał i upadł, Sypnęły się iskry i cała strzecha chaty nagle stanęła w płomieniach.

W chacie pod płonącem dachem śmiano się, gwarzono przy smacznym krupniczku.

I nagle straszny okrzyk „Gore! ratujcie się!« doleciał do uszu rozbawionych biesiadników. Ratowano się! Wpół pijani ludziska cisnęli się do drzwi, pchali się, dusili. Wieczorek pierwszy wypadł na podwórze... Naprzeciw niego stał Jędrek: oczyma przerażonym wpatrywał się w straszne widowisko, a w ręku trzymał jeszcze pudełko zapałek... Ojciec zrozumiał, co się stało: — »Podpalacz!« — ryknął nieludzkim głosem i nieprzytomny z podniesioną pięścią biegł do dziecka. Jędrek uskoczył wbok i w jednej chwili zniknął za stodołą.

Ratować płonącej chaty nie było komu; pijani uciekali bezwładnie, gromadka pozostałych we wsi przybyła zapóźno.

Nazajutrz w zgliszczach chaty znaleziono zwęglone trupy Wieczorkowej i małej dzieciny, o których zapomniano w popłochu.

W tej samej porze Jędrek obudził się właśnie ze snu długiego. Spał za wsią, w rowie. Spojrzał dokoła siebie i zadziwił się mocno, dlaczego n spi na łóżku przy matuli, lecz na polu?... Rosa ranna błyszczała na trawie i przejęła chłodem chłopaka. Zachciało mu się jeść, skrzywił się do płaczu i przeciągłym głosem zaczął wołać matuli.

Na płacz dziecka nadeszło parę kobiet.

— Czego krzyczysz? — pytała jedna, — przecież twojej matuli już niema, spaliła się!

— Toś ty podpalił chałupę? — pytała druga.

— Ja? zadziwił się Jędrek. — Nie!

On przecie chałupy nie zapalił! On palił papierosa, a potem paliła się słoma i był taki śliczny, śliczny ogień...

I znowu wołał: »Matulo, matulo!«

— Cichoj, głupcze! Spaliłeś matulę a teraz jej wołasz.

Lecz próżno było tłómaczyć dziecku jego winę. Jędrek nie

rozumiał, że był winien; on czuł tylko, że jest głodny i wzywał matuli, żeby go przygarnęła i nakarmiła...

Matula nie przygarnęła go już nigdy: nad zwęglonem jej ciałem porosło bujne zielsko, — a Jędrek oddąd pędził życie smutne, sieroce, z przyrosłemi do niego, danemi mu przez rodzonego ojca, przezwiskami: »podpalacza« i »matkobójcy«.

Znosił on długo straszną karę, — a czy za swoją winę?

R. M.

ŻARCIKI.

Rozmówka małżeńska.

„Ej Wojtek — ciągiem latasz do tego karcmiska! ino buty popróźnicy drzes! jakbyś ich znalazł.

— Ale ty, to ino tyrkoces, jakbyś gębę na loteryi wygrała.

Pytanie. Jaka jest najważniejsza przestroga dla gospodarza?

Odpowiedź. Aby na siebie nie wydawał trzech groszy, kiedy ma tylko dwa w kieszeni.

Pytanie. Co to jest gospodarz?

Odpowiedź. Jest to groch przy drodze, który każdy, kto tylko chce, rwie.

Wyrób wina owocowo-miodowego.

Przyroda poskąpiła nam wprawdzie słodkich winogron, zdatnych na wyrób wina, lecz zato obdarzyła nas hojnie soczystemi innemi owocami, i nektarem przez pszczółki nasze sowicie nagromadzanym, z których przez umiejętne zespolenie możemy wyrabiać napoje w niczem winu z winogron nie ustępujące. Dziwnem to doprawdy, że przy panującej u nas powszechnie biedzie wolimy dotąd trwonić grosz na zakupno drogich win, wódki lub piwa, zamiast korzystając rozsądnie z daru Bożego, wyrabiać sobie zdrowy napój nie tylko na potrzebę własną, ale nawet i na zaopatrzenie w niego drugich.

Tą myślą widziony robiłem przez szereg lat doświadczenia i przekonałem się, że możemy piwnice nasze w bardzo dobre wina własne zaopatrywać; a co najważniejsza, że nawet najuboższy przy bardzo małym wydatku, może się zaopatrzyć w zdrowy i orzeźwiającu napój.

Do wyrobu wina nadają się wszelkie owoce, jak: porzeczki, agrest, maliny, czereśnie, wisznie, berberys, derenie, jabłka, gruszki, lubaszki, śliwki, po iomki, czernice, orzyny, winogrona i t. p. słowem wszelkie owoce, które zawierają w sobie słodycz i kwas, a nie są trujące, szkodliwe lub niesmaczne.

Wyrób zaś wina jest bardzo prosty. I tak: zbiera się odnośny owoc w stanie dojrzałym, ugniata go w jakiem naczyniu za pomocą pałki na miazgę, a następnie zwykłym sposobem wytłacza się z niego sok. Do soku tego dodaje się wody i miodu czystego, poddaje się fermentacji czyli kiśnieniu, a po ukończeniu tego, wino jest gotowe. Chodzi tylko jeszcze o to, ile dodawać do tego soku wody, a ile miodu, i jak fermentację przeprowadzić.

Doświadczenie pouczyło mię, że do owoców kwaśnych, jak: porzeczki, wiśnie, berberys, derenie, śliwki, orzyny — należy dodawać na każdy litr (lub jakąbądź miarkę) czystego soku, — 4 litry (lub takie same miarki) wody rzecznej, lub czystej studziennej i do tego 1½ litra (łub 1½ takiej samej miarki) miodu patoki. Do owoców słodszych, jak: agrest, maliny, czereśnie, gruszki, lubaszki, pioziomki, czyrnice, dodaje się na każdy litr soku czystego — 3 litry wody i 1¼ litra miodu.

Sok, woda i miód zlewa się do kupy i mięsza potem dobrze.

Dodam tu, że przy wytłaczaniu soku, można na wytłoczony jeszcze raz trochę wodę nalać, przemiażdżyć na nowo i wycisnąć, lecz ten drugi sok liczy się już jako wodę, a nie jako czysty sok; więc dajmy na to: jeżeli mamy 1 litr soku porzeczkowego czystego,

1½ litra soku wodnistego z drugiego wytłoczenia, to dodamy ty jeszcze 2½ litra czystej wody i 1½ litra patoki. Zamiast miodu można także używać zwykłego białego cukru, pczy czem bierze się zamiast 1 litra patoki 1 kilogram cukru.

Nie szkodzi też bynajmniej, jeżli kilka gatunków owocu zmięszamy razem, a nawet czarne porzeczki, maliny, poziomki i derenie można uważać jako bardzo korzystną przymieszkę do każdego wina.

Moszcz ten tak doprawiony i dobrze przemięszany zlewa się do jakiegobądź bardzo czystego naczynia, n. p. beczki, garnka, flaszki — otwór tego naczynia nakrywa się (obwiązuje) płótnem lub czystym papierem, w którym robi się dziureczki grubą igłą i ustawia się w miejscu suchem w niezbyt zimnej piwnicy, a jeźli tej nie ma, to w chłodnej izbie. Po kilku dniach pocznie płyn fermentować, czyli kisnąć, co poznać po „szypieniu, czyli po szeleście jaki przy nastawieniu ucha z płynu nas dolatuje. Szypienie to powodują maleńkie bańki kwasu węglowego, które przy fermencie z płynu się wydobywają.

Im chłodniejsze miejsce, tem dłużej płyn będzie fermentował, aż wreszcie po skończonym terminie w 3 do 6 miesięcy szypienie zupełnie ustaje, a płyn pierw mętny zupełnie się zczyszcza czyli klaruje. Po zupełnem sczyszczeniu się płynu — wino już gotowe, — i można je z tego naczynia zlać ostrożnie do flaszek, bacząc na to, aby drożdży na spodzie się znajdujących nie skłócić. Można też wino zlać do innej beczułki, lub też zostawić spokojnie w tej samej, pamiętając tylko na to, ażeby wino dobrze zakorkować lub zatkać w beczce, iżby nie wietrzało, gdyż nie zatkanie może potem skwaśnieć. Po skończonym fermencie należy wino przechowywać d a l e j c h ł o d n o, gdybyś więc nie miał piwnicy, to najlepiej je zakopać w zacienionem suchem miejscu w ziemię.

Wyrób ten wina, jak widzimy, jest bardzo prosty i nie może się nie udać, należy tylko p r z e s t r z e g a ć przy tem wszystkiem j a k n a j w i ę k s z e j c z y s t o ś c i. Dla tego też wszelkie naczynia i przybory, użyte do wyrobu wina, muszą być dokładnie wymyte i wodą wyparzone. Beczki użyte do fermentu muszą być czyste, doskonale wyparzone, a kto może, powinien je wysiarkować, t. j. kupić siarkę na płacie, i płat ten zapalony wpuścić na drucie do beczki przez szpunt i zatkać, w kilka godzin dopiero szpunt się otwiera i beczka płucze się wodą, aby ją z zapachu siarki oczyścić. Beczka, w której był jaki płyn skwaśniały, np. ocet, kapusta i t. p. nigdy do fermentu użytą być nie może. Jeźli kto do fermentu użyje garnka, to ten powinien być albo pobielanym i dobrze wymytym albo też, jeźli to garnek tak zwany »zgrzebny«, niepobielany — musi być nowym i doskonale wyparzonym.

Obojętnem jest, czy beczka lub naczynie będzie pełnem lub nie, byleśmy tylko zachowali dokładnie podany tu stosunek i czystość wzorową, to wino zawsze się uda. Można też dać większy stosunek miodu jak ten, który wyżej podałem, wtedy otrzymamy wino słodkie; mniejszego atoli stosunku miodu, jak podany, nie radzę nikomu użyć, gdyż wtedy najczęściej otrzyma ocet, a nie wino.*)

Kto z naszego przepisu skorzysta, prosimy aby też czasu swego coś o tem napisał i drugich sąsiadów pouczył. Sadźmy przedewszystkiem w ogródkach naszych porzeczki agrest, a będziemy mieli wino doskonałe co roku. Wina te są tak dobre, że nieraz już niemi wytrawnego znawcę wywiodłem w pole...

Dr. Teofil Ciesielski.

Żarciki.

Złodziej przed sądem.

Dlaczego ukradłeś konia? zapytał sędzia złodzieja. Prześwietny sądzie to nie ja ukradłem konia ale koń mnie. Jakto hultaju? zawołał sędzia oburzony krętactwem złodzieja. Oto tak, szedłem wąską uliczką, patrzę aż koń stoi w poprzek, chcę przejść koło pyska, ludzie krzyczą: „nie chodź tędy, bo cię ugryzie", chcę przejść koło ogona, znów wołają, „nie idź tamtędy, bo cię kopnie". Widzę, że niema innego sposobu, chyba wierzchem przeleść przez grzbiet, jak przez płot, ale cóż, ledwiem nogę przesadził oho! jak koń ruszy z kopyta, tak mię uniósł, żem go utrzymać nie mógł i teraz mię posądzają, żem go ukradł.

---

*) Szczegółową i dokładną naukę wyrobu win owocowych, miodów syconych, miodów owocowych, win musujących, piwa i t. p. wraz z pouczeniem o fermentacji zestawiłem w dziełku, które kosztuje 1 złr. 50 ct.

PIWO MIODOWE.

Z miodu można także wyrabiać napój lekki, orzeźwiający, bardzo zdrowy, na wzór piwa wyrabianego ze słodu jęczmiennego. Piwo to miodowe jest bardzo taniem, a gdy go kto raz posmakuje, będzie, je cenił wyżej, niż różne drogie piwa sprowadzane. Wyrób zaś jest nader prosty.

Przygotowuje się na ten cel brzęczkę 11 lub 12%, to jest na 88 lub 89 litrów wody czystej, daje się 12 lub 11 litrów czystej patoki, a wymięszawszy dokładnie, warzy się na jednostajnem ogniu póty, aż zupełnie wyszumuje, dolewając w czasie gotowania taką ilość wody, aby po ukończonem gotowaniu zostało tyle płynu, ile go było w chwili, gdy miód począł wrzeć, którą to ilość, jak przy warzeniu miodu syconego, należy wtedy na prostopadle ustawionem wiośle, lub innym kijaszku zaznaczyć. Tym sposobem będziemy po skończonem gotowaniu mieli brzęczkę taki sam procent miodu zawierającą, to jest mniej więcej 11 lub 12%. Więcej paocentowa brzęczka jest na piwo nieprzydatną, gdyż daje napój za słodki, mniej zaś procenjowa daje piwo za słabe i łatwo skwaśnieniu podlegające.

Po zeszumowaniu brzęczki, bierze się na każde, 100 litrów płynu 200 gramów szyszek chmielowych, które powinny być w najlepszym gatunku. Chmiel ten wkłada się lekko do obszernego woreczka z rzadkiego płótna, n. p. muślinu, lub też wsypuje wprost do brzęczki; poczem podkłada się znowu wolny ogień, aby chmiel się z brzęczką jednostajnie zagotował. Jeźli chmiel jest w woreczku, to można wychodzące teraz znowu obficie szumowiny zbierać, gdy zaś chmiel jest luzem wrzucony, to należy dopiero po półgodzinnem zagotowaniu zebrać szumowiny. Odgotowawszy brzęczkę z chmielem przez mniej więcej pół godziny, wyjmuje się woreczek, wyciska z niego płyn, a zebrawszy jeszcze raz szumowiny, gasi się ogień i gdy brzęczka ostygnie do 30° C. wlewa się ją do beczki, celem odfermentowania. Jeźli chmiel był luzem włożony, to po odszumowaniu należy brzęczkę pierw przecedzić przez czyste sito lub rzadkie płótno, gdyż część chmielu, zostanie w płynie. Kto chce starannie postępować, może i w pierwszym wypadku brzęczkę przy zlewaniu do beczki przecedzić przez rzadkie płótno.

Celem szybszego wzniecenia fermentu, dodaje się do brzęczki zlanej w beczkę ćwierć litra czystych, świeżych drożdży wierzchnich z dobrego browaru; gdyby zaś takich drożdży nie było, bierze się drożdże funtowe, czyli prasowane, licząc na 100 litrów brzęczki 20 gramów takich drożdży. Drożdże prasowane rozprowadza się

najpierw w 1 litrze ogrzanej do 30° C. brzęczki, i następnie utrzymuje w ciepłej temperaturze pokojowej przez kilka godzin, a gdy już poczną się obfite perełki wybijać, wlewa się ten zaczyn do brzęczki mającej fermentować, przyczem należy baczyć na to, aby brzęczka nie była cieplejszą nad 30° C., gdyż w takim razie zaparzyłyby się drożdże, czyli po prostu zostałyby zabite.

Brzęczka zlana do beczki, pierw dokładnie wyparzonej i wymytej, ustawia się do fermentu w ciepłem miejscu, to jest w temperaturze około 16° C., jak n. p. w pokoju ogrzewanym lub w kuchni. Najlepiej gdy wielkość beczki jest zastósowaną do ilości płynu, to jest, gdy brzęczka nalana wypełni beczkę prawie zupełnie, zostawiając pod wronką wolnego miejsca na długość wskazującego palca. Wronkę nakrywa się czystym płatkiem, a niebawem zacznie brzęczka fermentować, przyczem poczną się wydobywać na wierzch coraz obfitsze burzyny. Gdyby burzyny miały odpływać wronką na zewnątrz, to należy co dnia beczkę przy wronce z brzegu oczyścić, czysto obetrzeć, a płatek wyprać, wysuszyć, lub innym czystym zastąpić. Wypływającego wronką płynu, lub pod beczką ściekającego, nie należy do beczki wlewać napowrót, gdyżby można piwo zepsuć.

Gdy ferment burzliwy już minie, co w miarę wyższej lub niższej temperatury nastąpi w 3 do 5 dni, t. j. gdy burzyny wypływać wronką przestaną, lub gdy szum, dolatujący uszu początkowo z beczki, zamieni się w szelest, wtedy zatyka się wronkę szczelnym korkiem (szpuntem), obróciwszy beczkę czopem w górę, zabija się w czop kurek (pipę) i wystawia beczkę z ciepłego pokoju do chłodnego miejsca, n. p. do piwnicy ustawiając ją na podwyższeniu.

Tutaj zostawia się beczkę zatkaną w spokoju przez dwa do trzech dni, a następnie za pomocą kurka (pipy) spuszcza się odrobione już piwo wprost do czystych flaszek, które należy zaraz dobrze zakorkować i w chłodnej piwnicy ustawić. Po kilku dniach jest już piwo do użytku gotowe, a z czasem nabiera jeszcze większej siły i łepszego smaku.

Piwo to jest lekkiem i silnie musuje, należy więc przy odkorkowaniu flaszek byś ostrożnym, ażeby nie wybryzgało. Im korki będą lepsze, dokładniej zachodzące, tem piwo będzie smaczniejsze; w źle zatkanych flaszkach piwo to po niejakiem czasie skwaśnieć może.

Ktoby chciał piwo to dłużej przechowywać musi flaszki w piwnicy układać poziomo, gdyż inaczej kwas węglowy z czasem przez korek się ulotni, i piwo się zepsuje. Wszelkie bowiem lekkie piwa jedynie obficie zawarty kwas węglowy konserwuje, a gdy tego zabraknie, to rozpoczyna się w nich ferment octowy.

Piwo jałowcowe tak samo się wyrabia, dodaje się tylko po ugotowaniu brzęczki prócz 200 gramów chmielu, na litrów płynu jeszcze 100 gramów świeżych jagód jałowcowych, które razem z chmielem się gotują. Można także chmielu wcale nie dawać, a tylko same jagody jałowcowe, lecz takie piwo nie dla każdego będzie przyjemnem, gdy natomiast piwo zaprawione chmielem i jałowcem jest w smaku bardzo miłe, zdrowe i ma wielkie podobieństwo do piwa Grodziskiego, które w Grodzisku, w Wielkiem Księstwie Poznańskiom wyrabiają, a które rozchodzi się na różne strony świata, jako piwo leczniczo działające.

Dr. T. Ciesielski.

ŻARCIKI.

Słuchaj no Kaśka, powiedziałaś ty wszystko księdzu?

A juście, że powiedziałam. Cóż to złego, żeśwa się dwa razy przez drogę pocałowali.

— Kiedy tylko raz.

— A dyć to z ciebie chłop duży a głupi co az strach. Cóz to nie wiedzieliśwa, ze będziema wracać przez ten sam lasek?

Zagadka.

Jeżeli chłop idzie pół mili na godzinę, to jak daleko zajdzie pięciu chłopów przez pół dnia?

— Zajdą do karczmy.

MACIEJ i KRASULA.

»Dzień dobry Krasulo! Mogłabyś jeszcze spać«, zawołał wchodząc do swojej stajni Maciej na krowę, którą wczoraj przyprowadził z jarmarku.

»O! spać! Całą noc oka nie zmróżyłam, wy zaś chrapaliście jak niedźwiedź tak, że was tu słychać było«.

»Dlaczegoż nie spałaś? Jesteś jeszcze zmęczoną z podróży, albo miałaś złe sny?

»O! my biedne, biedne zwierzęta! O! te jarmarki! Niech Bóg ludziom odpuści, ale co prawda, to prawda, ża człowiek jest najokrótniejszém, bez litości, bez serca stworzeniem na świecie!

Wcześnie rano wstaj i idź na targ! Cały rok stało się w stajni a teraz maszeruj kilka godzin po kamienistéj drodze, przyczém nie żałują bata; bez kropli wody, bez źdźbła siana stój cały dzień na jarmarku, do tego jeszcze nie wydojona od rana i znoś bicie, popychanie, szczypanie podpiłych i srogich handlarzy aż cię kupi pod wieczór jakiś pijaczyna, jak się to ze mną wczoraj stało.

Może nie prawda Macieju? Kupiliście mię i zamiast powrócić jak najprędzej do domu, napoić, napaść i wydoić mię, to wy wprost do karczmy a mnie spragnioną, zgłodniałą uwiązaliście pod płotem, chociaż wiecie dobrze, że sobie napoju ani paszy kupić nie mogę.

Późno wieczór dobrze podchmieleni przyprowadziliście mię do waszej stajni zapomniawszy znów dać mi wody i siana. Jakże mogłam spać? Nie mogę stać, nie mogę leżeć, drżę na całem ciele i widzę, że nieszczególnie trafiłam. Ha! nie mam widocznie szczęścia! Moi poprzedni gospodarze także nie wiele warci byli.«

»Ależ Krasulo ledwieś przyszła i już narzekasz. Moja żona nie jest najlepszą, to ci z góry mówię. Miej się na ostrożności!«

»O zapewne moje nędzne życie jest politowania godnem. Pomyślcie tylko Macieju! jestto przyjemnie stać całe lata w takiej smrodliwej stajni, po kolana w błocie a nadto bardzo często głód i pragnienie cierpieć? My krowy przynieść możemy ładny dochód, ale wymagamy ciągłej opieki, jadła do syta regularnie i w należytym czasie podanego, czystéj wody i świeżego powietrza. O to wszystko Macieju bardzo mało ze swoją szkodą się troszczycie«.

»Jakto Krasulo! Jesteś u nas dopiero zaledwie 10 godzin, jakże możesz wiedzieć, jaka u nas opieka i pasza? Co ci się nie podoba? Jak powinno się z tobą obchodzić?«

»No! Do tego nie potrzeba wiele mądrości. Jeżeli wiedzieć chcecie to powiem wszystko wprost, otwarcie:

1. »W waszej stajni zaducha, smród, gnojówka po kolana, tak, że położyć się nie podobna. Jakże mam wypocząć i być zdrową? Usuńcie to wszystko. Pomyślcie tylko, że nasze płuca podobnie jak wasze są zbudowane, że my tak samo czujemy, co nam dolega. W takich warunkach, w takiej stajni musimy chorować; pasza, którą nam dajecie, nie może być w naszem ciele należycie wytrawioną, wyzyskaną, idzie więc bez pożytku na marne, krew staje się jakby zgniłą, z braku powietrza dusimy się, wobec czego mleko musi zniknąć. Tak, tak Macieju! gospodarujecie już dziesięć lat, porachujcie ile was kosztuje ten zaduch, te nieporządki w waszej stajni? Kosztuje was to wiele paszy zmarnowanej, wiele pieniędzy. Cetnar siana kosztuje n. p. jeden złr., gdybyście go wywieźli na targ, to utrzymalibyście jeden złr., przy takiem zaś gospodarstwie otrzymujecie zaledwie 30—40 ct. w mleku i w nawozie a gdzie reszta? Przecież wypasione nie jesteśmy. Tak, tak Macieju jesteście wielkim marnotrawcą.

Macieju! musicie co dzień rano a szczególniej wieczorem zanim się spać położymy potrząść po stajni nawóz torfem, ziemią lub gipsem, co wam łatwiej przychodzi. Gnojówka wsiąknie w ziemię lub torf i najlepsze części nie będą się ułatwiały w powietrze z waszą wielką stratą. W powietrze bowiem uchodzi przedewszystkiem **amoniak**, ten sam co to w stajniach końskich tak gryzie w oczy. Służy on za pokarm roślinom i wy sami płacicie drogo, kupując go w nawozach sztucznych. Jeżeli mej rady posłuchacie, będziecie mieli zdrowe bydło, które będzie przynosiło wiele pożytku, będziecie mieli wiele dobrego nawozu, który kilka razy więcej wart będzie, niż przy dotychczasowem gospodarstwie, gdy znaczna część pokarmów w nim zawartych ulotniła się w powietrze. Mądrzy gospodarze już dawno tak robią i tego nie żałują. **Tylko zdrowe bydło daje obfity pożytek a pierwszym warunkiem zdrowia jest świeże, czyste**

powietrze w stajni. Bez świeżego powietrza w zaduchu nie mamy zdrowia a wy nie macie pożytku.

Zróbcie otwierane okna do stajni, przecież to nie wiele kosztuje, zróbcie w powale mały otwór na strych, w razie potrzeby zasuwany, usuniecie zaduch, smród, wprowadzicie do stajni świeże, czyste powietrze a my damy wam natychmiast więcej mleka i to mleka lepszego, tłustszego i będziecie mieli więcej masła i sera.

2. »Ściółki nie żałujcie, a gnojówka niech nie zatrzymuje się w stajni lecz niech spływa do zbiornika. Przypatrzcie się Macieju, gdzie ja stoję, to prawdziwe bagno. A pamiętajcie sobie dobrze, że tam, gdzie stać musimy w błocie i wodzie, gdzie oblepione jesteśmy kawałami nawozu, dajemy mało i cuchnącego mleka, zanieczyszczoną śmietanę, z której tylko zgorzkniałe i szybko psujące się masło zrobić można. Takie masło to tylko do smarowania butów a nie do jedzenia. Wprawdzie są ludzie, którzy przyzwyczaili się do takiego masła od młodości i tym tak zapewne smakuje jak cyganom nadgniłe mięso końskie i wszelka padlina. **Wiele dobrego mleka dajemy tylko w stajniach, w których mamy podostatkiem świeżego, czystego powietrza i piękne, suche legowisko.** Na ściółkę najlepiej nadaje się słoma, najwięcej bowiem zatrzymać może gnojówki«.

3. »Pamiętajcie Macieju czyścić nas na każdy dzień. Ludzie myją się rano, mało jest tylko pomiędzy nimi takich murzynów, leniuchów, co to lękają się czystej wody, ale prawie wszystkie krowy jeszcze dziś stoją nieoczyszczone cały rok a gospodarz nie chce się się domyśleć, że krowy rąk nie mają, aby się same oczyściły. Co więcej nie jeden wieśniak nie wstydzi się na cal grubo oblepionej błotem i gnojem krowy prowadzić do miasta na jarmark. **Krowy codziennie oczyszczone starannie zgrzebłem dają więcej i lepszego mleka.**

Macieju! wy coś kręcicie głową i nie dowierzacie, spróbujcie tylko jeden raz przez miesiąc posłuchać mej rady a przekonacie się, że mam słuszność. **W każdem gospodarstwie mlecznem najwięcej zależy na czystości.** Czystą powinna być stajnia, czystą krowa, czystymi narzędzia, czystą gospodyni!

To są trzy najważniejsze rzeczy, o których pamiętać Macieju koniecznie musicie, jeżeli z waszych krów chcecie mieć jaki taki pożytek.

No! Teraz idźcie rozpowiedźcie o tem Maciejowej, że mnie nie można zbyć byle czem, że bicie popychanie nic nie pomoże, lecz łagodnem obchodzeniem się, dobrą paszą, staraniem o moje wygody wszystko ze mną zrobić można. Płacę stokrotnie za opiekę dobrem mlekiem i to w jak największej ilości.

»Krasulko moja przekonałaś mię zupełnie. Nigdy nic podobnego nie słyszałem w szkole, chociaż sześć lat chodziłem i uczyłem się pilnie. Masz słuszność Krasulko, twoja nauka nie pójdzie na marne. Wierzę ci w zupełności i natychmiast pomówię z swoją żoną, która znów nie jest tak złą, jak ci to wspominałem. Będziesz wszystko miała, czego żądałaś a nie zapominaj dawać dużo mleka".

Jan Biedroń.

ŻARCIKI.

Nie ciekawy.

Pastuszek przez nieuwagę wpuścił bydło w owies. Wiedząc, że taka szkoda na sucho nie ujdzie, zaczął uciekać przed nadchodzącym gospodarzem który wołał: „Marcinku, Marcinku! zaczekaj powiem ci coś ciekawego!

„Nie jestem ciekawy gospodarzu, odpowiedział zmykając co mu sił starczyło pastuszek.

Pewien wieśniak skarżył się przed swym sąsiadem, że ma okropny ból w oku i pytał się czy nie ma jakiego środka przeciwko temu. Sąsiad zaś odpowiedział:

— Ja przed rokiem miałem wielki ból zęba, kazałem go tedy wyrwać i wyleczyłem się natychmiast. Otóż radzę wam, uczyńcie to samo z okiem.

Czy należy dawać sól bydłu?

Sól dawana bydłu opłaca się sowicie. Jak nam nie smakuje jedzenie bez soli tak samo bydło chciwie zjada paszę posoloną. W przecięciu mniej więcej powinno się soli dawać:

koniowi .	dziennie	20—30	gramów
krowie .	„	20—45	„
wołowi na wypasie	„	40—70	„
świni .	„	10—15	„
owcy .	„	3—4	„
owcy na wypasie	„	5—7	„

Jeżeli się zadaje sól to potrzeba to robić regularnie codziennie wraz z paszą a nie w pewne tylko dnie tygodnia jak to niektórzy robią. Jeżeli się krowom daje nieregularnie sól, raz się im da, drugi raz nie, to zaczynają mniej dawać mleka. Co do sposobu dawania bydłu soli to najlepiej rozpuszczoną w wodzie pokrapiać paszę. Soli kamiennej w kawałach nie należy trzymać w żłobie, bydło bowiem przyzwyczaja się wówczas ze szkodą dla swego zdrowia brać za wiele soli. W takim razie zwierzęta cierpieć mogą na rozwolnienie, zapalenie kiszek, krwawy mocz, kurcze a nawet niekiedy giną.

Jeżeli	koń	otrzyma	dziennie	2	funty	soli	to ginie	śmiercią.
„	krowa	„	„	3	„	„	„	„
„	owca	„	„	$^{1}/_{2}$	„	„	„	„
„	świnia	„	„	$^{1}/_{5}$	„	„	„	„

Jeden z rolników zrobił następujące doświadczenie:

Wypasał 20 wołów; 10 wołów bez soli, 10 dawał sól. Każdy wół otrzymywał dziennie 20 funtów siana, 6 funtów potrawu (otawy), 12 funtów kartofli, 3 funty bobu i 5 funtów słomy grochowej Z tych wołów którym dawano sól, otrzymał każdy $^{4}/_{8}$ funta soli = $6\,^{1}/_{4}$ gr. Po dwóch miesiącach wypasu woły, które otrzymywały sól ważyły o $1\,^{1}/_{2}$ cetnara więcej od tych, które soli nie dostawały. Cetnar żywej wagi bydła płacono 20 złr. a więc $1\,^{1}/_{2}$ cetnara 30 złr. 1 funt soli kosztował 6 kr. w 2 miesięcach więc 75 funtów soli kosztowało 4 złr. 50 ct. Czysty zysk zatem jaki osiągnięto wskutek dawania soli wynosił 25 złr. 50 ct.

Jan Biedroń.

O wadach mleka.

a) Warzenie się mleka.

Przedwczesnem zsiadaniem lub warzeniem się mleka nazywamy: jeżeli mleko w 6 do 8 godzin, po wydojeniu, przy zagotowaniu, warzy się czyli w ser przemienia. Śmietana z takiego mleka nie dobrze się zbiera i trudno z niej zrobić masło. Ta wada mleka trafia się tylko w lecie, podczas wielkich upałów i podczas burzy; a najczęściej, jeżeli bydło trzymamy w gorącej i parnej stajni; zgrzanie się bydła na pastwisku, może być także jedną z przyczyn takiej wadliwości mleka, zwykle też tylko wieczorem mleko się warzy. Ażeby złemu zaradzić, należy obory dobrze przewietrzać, ażeby one były chłodne, nie należy też krów pasać w czasie wielkich upałów tylko rankami i wieczorami, pławienie bydła także jest dobre, a wewnątrz należy zadać na jedną sztukę kwaterki octu, który wymieszać trzeba z pół kwarty wody. Inne środki zapobiegające warzeniu się mleka są: ochłodzenie wydojonego mleka do 8 albo 10. stopni podług termometru Reaumura, co jest mniej więcej ciepłota źródlanej wody. Można też do mleka dodać zaraz po wydojeniu »dwuwęglanu sody«, który dostanie w aptece. Na 6 garncy mleka dosyć jest dodać jeden łut czyli około pół łyżeczki od kawy.

Warzenie się mleka może także pochodzić z nieczystości i zakwaszenia naczyń używanych do dojenia i przechowania mleka, albo też cedzideł; wymoczenie takowych w wodzie wapiennej i mycie naczyń popiołem i gorącą wodą przynosi dobry skutek.

Czasem mleko zaraz po wydojeniu zsiada się w mniejsze lub większe grudki a przyczyną tego zsiadania się już w wymieniu są choroby wymienia, a mianowicie jego zapalenie. Zdarza się, że w jednej lub w dwóch dójkach mleko jest wadliwe, a wreszcie dójek dobre. Najczęściej wada ta mleka objawia się u krów cielnych w późniejszych miesiącach ich cielności.

Dla ususnięcia tej wady leczyć trzeba krowe na zapalenie wymienia — najlepszem tu będzie obmywanie wymienia wodą z octem; przy silniejszych zapaleniach, jeżeli całe wymię jest objęte a przy tem gorączka się objawia, to jeszcze i środki przeczyszczająco chłodzące zadać należy, a mianowicie: dla jednej sztuki saletry 1 łut i soli glanberskiej 4 łuty. Jednorazowa dawka najczęściej wystarczy dla usunięcia złego; w razie gwałtownego zapalenia można tę dawkę powtórzyć po upływie 4 godzin.

b) Mleko ciągnące się.

Takie mleko zwykle przy zsiadaniu się, staje się śluzowate, ciągnie się w nitki, ma zły smak, pomału i niedokładnie się zsiada, a śmietana z takiego mleka jest niedobra, ciągnąca się i z trudnością tylko przerabiać się daje na masło, które jest miękkie, niedobre do przechowania i nieprzyjemnego smaku. Wada ta mleka pochodzi ze złego pożywienia i trawienia, objawia się ona także tylko w lecie w czasie upałów.

Brak czystości i wilgotne a parne miejscowości przeznaczone na przechowanie mleka, są często jedyną tego złego przyczyną.

Jeżeli wada ta mleka pochodzi ze złego pożywienia, to przedewszystkiem należy to usunąć, a przy złem trawieniu dobrze jest dawać sól kuchenną z przymieszką liści z konopi: Na 1 łut soli dodać 1 łut liści konopi i 1 łut korzenia tataraku — wszystko to sproszkować, wymięszać i zadać na jedną dawkę, którą powtórzyć trzy razy dziennie.

Jeżeliby zaś trawienie było dobre to należy takiej krowie dawać pół łuta kwasu solnego w odwarze siemienia lnianego, albo z odwarem piołunu 3 razy dziennie przez kilka dni.

c) Krwawe mleko.

Mleko takie jest słabo zabarwione na czerwono, albo też zawiera w sobie pary krwi, lub też krew sposttzegać się daje jako osad w naczyniach.

Najczęściej przyczyną tego jest napływ krwi do wymienia podczas latowania się krów po wycieleniu, zatrzymanie miejsca po porodzie, nagłe przejście do paszy bardzo pożywnej, lub też pasanie na pastwiskach kwaśnych, bagnistych, torfiastych, a szczególniej leśnych. Szkodliwe są także pączki żywiczne z sośniny, jedliny, olszyny, dębiny i t. p. W tym ostatnim wypadku zmiana paszy wystarczy na usunięcie choroby — w innych wypadkach odwar siemienia lnianego z dodatkiem soli glauberskiej i saletry będzie najodpowiedniejszym środkiem do usunięcia złego.

Kiedy należy przystępować do żniwa zbóż i do koszenia trawy.

Jak przy wszystkich czynnościach gospodarskich zużytkowanie najodpowiedniejszej chwili do najlepszych prowadzi rezultatów, tak też i wybór czasu, uchwycenie chwili, w której pewne zboże do żniwa jest gotowe, zapewnia największe korzyści. Niestety, pomimo pouczeń ze strony rozumnych rolników, pomimo nawoływań i przestróg ze strony pism rolniczych, gospodarze nasi nie chcą zrozumieć tej prawdy, że tak zawczesne jak i zapóźne zebranie zboża, lub skoszenie trawy bardzo niekorzystnie wpływa na zbiory, a tem samem przynosi rolnikom materyalne straty, których jakby spostrzedz nie umieją.

Jeżeli na większych obszarach pól i łąk dokonanie zbioru w najodpowiedniejszej chwili często na nieprzebyte napotyka trudności, bądź to z powodu niestałej pogody, bądź też dla braku robotnika, to same te trudności tłumaczą rolnika i winić go za spóźniony zbiór nie można, — wypadek ten jednak rzadko bardzo może mieć miejsce w gospodarstwie włościańskiem, a jednak w tych właśnie gospodarstwach opóźnienie zbiorów bez powodu jest grzechem codziennym jest faktem ogólnie znanym i nie dającym się zaprzeczyć.

I jakież tego są powody? Czy przekonano się, że ten późniejszy zbiór korzystnie wpływa na ziarno, słomę, lub siano? — bynajmniej, przekonania tego nie nabyto, a dokonywanie zbiorów zbyt późne oparte jest na przesądzie starym i nierozumnym jak każdy przesąd.

Pomimo, że ziarno zbóż zebranych u włościan mniej waży, jest nierówne, pstre i ciemniejszą daje mąkę, niż ziarno zebrane w większych posiadłościach, pomimo że słoma jest twardszą i kruchszą, niestrawniejszą dla zwierząt i gorszą do wyrobu powróseł, lub do krycia dachów, pomimo że siano z łąk włościańskich równie jak słoma gorszej jest jakości, wszystkie te wady, te ujemne strony plonów przypisują włościanie tysiącznym ubrdanym przyczynom, a nie chcą zrozumieć tego, że wszystkie te niekorzyści dałyby się usunąć zupełnie, lub w większej przynajmniej części, gdyby zbiory

zbóż i siana dokonanymi były w odpowiedniej chwili, na co gospodarzom małorolnym zawsze prawie czasu i sił stanie.

Jakkolwiek więc nie spodziewamy się wcale, aby słowa nasze znalazły posłuch u wszystkich czytelników, to jednak rozpiszemy się w tej kwestyi raz jeszcze, a jeżeli choć jeden gospodarz nas posłucha i według wskazówek tu podanych postępować będzie, to cel tej rozprawki osiągniętym zostanie, bo żywy przykład jednego znajdzie licznych naśladowców i skuteczniej oddziała, niż tysiące rozpraw i upomnień. W tej więc nadziei podajemy niżej zebrane w krótkości uwagi nad koniecznością rozumnego wybrania chwili, w której bez strat i zawodów może gospodarz przystąpić do zbioru zbóż i koszenia traw.

Okres dojrzewania zbóż jest nieco różnym u różnych odmian tychże, w ogóle jednak możemy powiedzieć, że trwa on średnio miesiąc. W pierwszych chwilach dojrzewania, owoce, czyli ziarno zbóż, są bardzo miękkie, poddające się uciskowi palców i wydzielają po silniejszem naciśnięciu mleczną, wodnistą ciecz. Ten okres trwa dwa do trzech tygodni, stosownie do odmiany zboża i do przebiegu pogody, nosi nazwę okresu dojrzałości mlecznej, a gospospodarze charakteryzują go dobrze, powiadając, że zboże jest w mleczku.

Zżynanie, lub koszenie zboża w tym okresie byłoby bardzo nierozsądną i na straty narażającą czynnością. W tym czasie bowiem, jakkolwiek ziarno przedstawia się pięknie, bo jest wypełnione, okrągłe i duże, to jednak główną jego zawartość stanowi woda, a odżywne części w miarę ustępowania wody powoli dopływają do ziarna z liści i łodygi. Roślina cała jest jeszcze przeważnie zieloną, gdzieniegdzie tylko na kłoskach i źdźble przebija się barwa żółta.

Zżęte w tym okresie zboże da słomę lepszą aniżeli później, ale ziarno liche, lekkie, pstre i pomarszczone, a przecież w pierwszej linii idzie nam o ziarno, nie o słomę. Zboże takie zawcześnie zebrane, schnie bardzo długo, zagrzewa się i pleśnieje łatwo, bardzo trudno daje się młócić i daje najgorszej jakości ziarno, — są to powody, które powinny chyba skłonić wszystkich gospodarzy do zaniechania zbiorów w okresie mlecznej dojrzałości.

Po tym okresie następuje drugi, noszący nazwę dojrzałości świdowatej.

Okres ten trwa znacznie krócej: tydzień, do półtora tygodnia, stosownie do pogody. Poznać go można po tem, że roślina cała, a przedewszystkiem górne jej części, a więc kłosy i wierzchołki źdźbła, nabierają barwy żółtej. Mleczna zawartość ziarna tężeje, ugina się jeszcze pod naciskiem palca, ale mleczko już się nie wydziela. Pod koniec tego okresu jest właśnie najlepszy czas do żniwa. Ziarno nie pobiera już z zewnątrz nic, wody posiada niewiele i dlatego łatwo już na pokosie wyschnie, a zwiezione do stodoły nie grozi zagrzaniem się. Słoma jest jeszcze zielonkawą, ale wysycha i żółknieje łatwo, a nie będąc twardą, jest jeszcze wcale odżywną dla zwierząt; jednem słowem zebranie zboża w tym czasie zapewnia gospodarzowi wszystkie korzyści, a umiejętność uchwycenia tej najdogodniejszej chwili jest najlepszym dowodem umiejętnego i rozumnego gospodarowania.

Po tym okresie następuje trzeci okres dojrzałości, noszący nazwę przejrzałej dojrzałości. Ziarno staje się twardem, plewa grubieje, słoma drewnieje, cała roślina z słomkowo-żółtej robi się ciemno-żółtą — brunatnieje. Kłosy pochylają się, ziarno za lada powiewem wiatru wypada z kłoska, oto cechy tego okresu, w którym niestety najczęściej przystępują gospodarze do żniwa. Okres ten następuje w czasie jarkiej pogody tak nagle po okresie świdowatości ziarna, że niedbałego gospodarza bardzo łatwo zaskoczyć może i dlatego w czasie dojrzewania zboża trzeba pilnej uwagi, aby nie prześlepić najdogodniejszej chwili.

Aby rzecz jasno wytłumaczyć i przekonać najwięcej upartych o niekorzyściach zbyt wczesnego, lub zbyt późnego żniwa, podajemy tu niżej straty ztąd wypływające i przepisy poznania najodpowiedszej chwili do zbioru u poszczególnych zbóż.

O stratach przy zbyt wczesnem zbiorze, kiedy łodyga jest jeszcze zieloną a ziarno znajduje się w mleczku, mówiliśmy już wyżej, tu więc tylko dodajemy, że ziarno w tym wypadku marszczy się i wykoszlawia, traci bardzo wiele na wadze i objętości, tak wiele, że stosunkowo lepsza jakość słomy, zebranej na zielono, nie może wynagrodzić straty na złem ziarnie, ponieważ zbieranie

zboża zbyt wczesne nie jest u nas, dzięki Bogu, nazbyt rozpowszechnione, możemy więc poprzestać na tem, co już w tej kwestyi dotąd powiedzieliśmy.

Zbieranie zboża w stanie przejrzałem, co niestety u nas prawie jest powszechnym błędem gospodarzy wiejskich, prowadzi za sobą bez porównania gorsze skutki. Straty, jakie w tym wypadku ponosimy, są trojakiego rodzaju.

1. Ziarno, w porównaniu do zebranego w odpowiednim czasie (w stanie świdowatym), traci ogromnie na jakości, a tem samem i na wartości. Podczas gdy ziarno, zebrane w stanie świdowatym, posiada najlepszą jakość, ma okrywę cienką, waży najwięcej i daje mąkę najbielszą, to każdy dzień stania na polu po przejściu z okresu świdowatego do przejrzałego, przyczynia się do zmian niekorzystnych, tak dla ziarna, jak i dla słomy.

Okrywa ziarna grubieje, mączysta zawartość maleje, mąki z takiego ziarna będzie mniej, otrębów więcej, a w dodatku mąka nie będzie białą, tylko szarą. Ziarno takie zebrane w stanie przejrzałym, można poznać łatwo na oko, a o ujemnych własnościach jego wiedzą dobrze handlarze zboża, młynarze, piekarze i browarnicy i dla tego płacą za nie o wiele mniej, bo i mąki z niego mniej i do browaru i gorzelni mniej jest zdatnem.

2. Straty na ilości ziarna są bardzo znaczne. Ponieważ z chwilą przechodzenia w okres przejrzały całe kłosy i pojedyncze ziarna w kłoskach trzymają się coraz słabiej, przeto pomijając już stratę w ziarnie, upadającem za lada silniejszym podmuchem wiatru, traci go się bardzo wiele przy żęciu lub koszeniu, obracaniu, wiązaniu snopów, nakładaniu na wozy, zwózce i t. d., słowem strata w ziarnie z przejrzałego zboża jest co najmniej tak wielką, jak ilość potrzebna do zasiewu danego pola, a często bywa i większą. Że tak jest, że strata ta jest bardzo widoczną i rzucającą się w oczy dosyć przytoczyć ten znany fakt, iż po przyoraniu ścierniska łany wkrótce zielenią się tem samem zbożem, które z nich zebrano, a zielenią się tak gęsto, jakby na nowo były obsiane. Niechże więc ten fakt, na który umyślnie zwracamy uwagę, przekona upartych, że czynią źle, zbierając zboże przestałe, że marnują plony, ubożą się dobrowolnie i lekceważą dla głupiego przesądu

pracę, dokonaną w pocie czoła, przed zasiewem i w czasie pielęgnowania pól swoich.

3. Wartość odżywna słomy maleje w wysokim stopniu, skoro słoma ta wyschnie i zamrze na pniu. Słoma taka staje się coraz twardszą, a części odżywne, których w ogóle było niewiele, zmieniają się w ciężko, lub wcale niestrawne dla zwierząt. Słoma taka jest kruchą i pozbawioną słodyczy, bydlę niechętnie ją zjada, a zmuszone do tego głodem nie pożywi się i korzyści nie odniesie.

Oto w krótkim zarysie straty, jakie gospodarze nasi ponoszą przez grzeszną nieświadomość czynności, które są ich obowiązkiem i zrozumienie których dla ich własnego dobra powinno im leżeć na sercu. Że zbieranie zboża w stanie przejrzałym zgubne powoduje skutki, nie jest żadną nowiną, ale prawdą tak starą, jak starem jest rolnictwo, boć jeszcze starzy Rzymianie mawiali o sprzęcie: »lepiej dwa dni zawcześnie, niż dwa dni zapóźno«.

Co się tyczy oznak, po których poznać można, kiedy dane zboże jest zdatne pod sierp, lub kosę, o to są one następujące:

Dla pszenicy odpowiedni czas zbioru jest wtedy, gdy ziarno pod naciskiem paznokcia ugina się, a biała zawartość daje się urabiać jak wosk. W tym czasie zebrana pszenica będzie posiadała okrywę cienką, będzie ważyć dobrze i da dużo przedniej, białej mąki. Ziarno żyta będzie zdatnem do żniwa, skoro będąc jeszcze miękkiem, posiada tyle tęgości, że zgięte na paznokciu, łamie się.

Co do zbóż jarych, to regułą być powinno również zbieranie ich w czasie świdowatości. Nie należy nigdy czekać aż wszystkie ziarna w kłosie dojrzeją, bo górne i dolne dojrzewają później, trzeba więc zwracać uwagę tylko na te, które są w środku kłosa. U jęczmienia należy wybrać ze środka kłosa najdorodniejsze ziarno i przeciąć w poprzek, jeżeli nie spostrzeżemy na powierzchni cięcia nigdzie zielonych części, to nie zwracając uwagi na ziarna w górnej, lub dolnej części kłosa, można przystąpić do żniwa. Rozumie się, że próbę taką należy powtórzyć u kilkunastu krzaków, w różnych miejscach łanu. Z owsem należy wykonać podobną próbę z tą różnicą, że należy nie ze środka, ale z górnej części wiechy wybrać ziarno do próby. U prosa można przystępować

do żniwa, skoro połowa ziarn w wiesze jest dojrzałą, oczekując na dojrzenie całej wiechy narazimy się na straty, bo przejrzałe ziarna wypadną i słoma straci wiele z odżywnych części.

Nakoniec co się tyczy kukurydzy, to jakkolwiek nawet u przejrzałej nie może być mowy o wypadaniu ziarn, to jednak pożywność przejrzałych ziarn jest o wiele mniejszą i dla tego należy przystępować do zbioru już wtedy, gdy kaczany żółknąć i twardnąć poczynają i gdy ziarno pod uciskiem paznokcia nieznacznie się ugina.

Przy wylęgniętem zbożu należy nie zwracać uwagi na dojrzałość ziarna i zbierać zboże w stanie nawet mlecznej dojrzałości, idzie tu bowiem o uratowanie choć części plonu, a osiągniemy to przez wcześniejszy zbiór. Wprawdzie ziarno będzie liche, ale słoma będzie bardzo dobrą na paszę i uchronimy ją od gnicia. Jest to jedyny wypadek, w którym wczesny zbiór jest należycie uzasadniony.

Podobnie jak ze zbożem, ma się rzecz i ze sprzętem siana. Powszechnie u nas przystępują gospodarze zbyt późno do koszenia trawy i zamiast dobrego siana, mają lichą, trawiastą słomę. Postępowanie to uzasadniają twierdzeniem, że kosząc łąkę, gdy trawy osadzą już nasiona, zbierają więcej siana, a wypadłe nasionka odmładzają łąkę. Twierdzenie to mało w sobie zawiera prawdy. Nie da się zaprzeczyć, że zbierając siano po osadzeniu przez trawy nasion, zbiera się na ilość siana więcej, ale siano to jest lichej wartości, nieodżywne, kruche i dla bydła niesmaczne. W dalszym ciągu to, co się zyskało przy pierwszym pokosie, traci się przy drugim. Otawy będzie mało, a jeżeli po otawie spasa się trawę na miejscu, to pastwisko to będzie lichem. Przypuszczenie, że wypadłe nasiona odmłodzą łąkę, jest o tyle fałszywem, że nasionka te w najrzadszym tylko wypadku skiełkują i na trawę wyrosną; po większej części staną się pastwą ptactwa, myszy i t. p. zwierząt. Zwiększona ilość siana, przy późniejszym zbiorze jest zresztą tylko czasową, po kilkoletniej praktyce okaże się, że ilość ta maleje, a pochodzi to ztąd, że znaczna ilość traw skoszona w porze, w której nasiona już są osadzone, zamiera i nie odmładza się.

Dalej do niekorzyści późnej zbiórki siana należy zaliczyć i to, że z sianem takim dostaje się do nawozu wiele nasion traw i te przeniesione na pole zachwaszczają je; nakoniec opóźniony zbiór

siana może wypaść tak późno, że już i zboże dojrzeje, a wtedy albo jeden, albo drugi plon może wiele na tem ucierpieć, bo i pogoda łatwiej zawiedzie i rąk do pracy może braknąć. Z powyższego wypływa, że koszenie trawy po osadzeniu nasion jest czynnością przynoszącą gospodarzowi straty o niekorzyści, i dlatego winno być raz na zawsze zarzuconem.

Najodpowiedniejszą chwilą do koszenia łąk jest czas w którym większość roślin na łące zakwitnie, bez zwracania uwagi na to, czy się to stanie w czerwcu czy w lipcu. W tym okresie rozwoju traw pokarmy roślinne rozmieszczone są równomiernie w całej roślinie, i źdźbło i liście smakują słodko, są miękkie i soczyste, osiągły swój wzrost i nie urosną więcej, a od tej chwili zaczynają wysychać i twardnąć, co do odżywności ich dla zwierząt przyczynić się nie może.

Wczesne koszenie jest koniecznem, przedewszystkiem na łąkach kwaśnych, te bowiem późno skoszone dadzą siano najgorszej jakości.

To samo co dotyczy łąk dwukośnych, odnosi się i do jednokośnych. Te ostatnie należy kosić wtedy, gdy wiekszość traw zakwitnie, -- wprawdzie siana będzie mniej, ale jakość jego wynagrodzi w dwójnasób ilość. *I. S. Sikorski.*

ŻARCIKI.

W pewnej wiosce umarła chłopu żona. Zamówił suty pogrzeb i ciało zmarłej powieziono na cmentarz. Przypadek zrządził, że na skręcie woźnica zawadził kołem o kupę kamieni. Wóz się przechylił, trumna wyleciała i o cudo żona ożyła. Pokazało się, że był to tylko letarg czyli śmierć pozorna. Nieboszczka wróciła z mężem do domu wśród powinszowań i żyła jeszcze lat parę.

Gdy ją powtórnie wynoszono w trumnie z domu troskliwy mąż upominał parobka: Tylko ostrożnie mój przyjacielu koło tych kamieni, żeby znowu nie było jakiego nieszczęścia.

Sposób zabezpieczenia pszenicy od śnieci

Z pomiędzy chorób, nawiedzających nasze plony śnieć na pszenicy jest bez zaprzeczenia najstraszniejszą. Zaśniecona pszenicę trudno jest poznać niewprawnemu gospodarzowi, bo zarodki tego grzyba spoczywają zamknięte w kłosach i dopiero przy młóceniu pszenicy rozpadają się większe ziarnka, wydzielając z siebie drobniutki pyłek, w postaci sadzy, który zanieczyszcza ziarna pszenicy, sadowiąc się na nich w mniejszej lub większej ilości, najczęściej na tym końcu ziarna, który posiada drobniutkie włoski.

Zaśniecona pszenica posiada zawsze barwę szarawą, którą młynarze i piekarze poznają dobrze i dlatego płacą za taką pszenicę mało. Pszenica zaśniecona bez oczyszczenia nie może być użytą na mąkę, bo może spowodować otrucie, nie może być użytą do siewu, bo z siewnem ziarnem dostaną się i pyłki śnieci do ziemi, tam skiełkują, wraz z pszenicą rosnąć będą i spowodują, że nowy plon jeszcze więcej będzie zaśniecony.

Jakkolwiek śnieć jest wielkiem wrogiem gospodarza, to jednak rozumny gospodarz potrafi sobie z nią dać radę, bo dziś już znamy dobrze środki zabijające zarodki śnieci i zapobiegające w ten sposób dalszemu jej rozszerzaniu się. Jeżeli pomimo to panowanie śnieci jest jeszcze powszechne, to winę przypisać należy tym, którzy rad dobrych słuchać nie chcą i nieużywają przepisanych środków do wygubienia śnieci. Chcąc się pozbyć śnieci, powinni wszyscy gospodarze niszczyć ją jednakowo, bo jeżeli we wsi znajdzie się choćby jeden tylko, który z lenistwa lub niedbalstwa śnieci w siewnem ziarnie nie zabije, to zawsze śnieć przeniesie się i na sąsiednie pola, bo drobne pyłki śnieci z wiatrem ulatywać mogą daleko.

Pomimo że na gubienie śnieci podają z różnych stron najrozmaitsze przepisy, to jednak wszystkie one z wyjątkiem *sinego kamienia*, albo jak go inaczej nazywają *witrioleju miedzi*, nic zupełnie, albo mało są warte.

Przepuszczanie ziarna przez ogień sprawia, że zarodniki śnieci

w części giną, ale nie zginą wszystkie, a przytem bardzo wiele ziarn pszenicy traci zdolność kiełkowania. Sposób więc ten nie jest do zalecenia, tem więcej, że rozniecanie większego ognia w pośród zabudowań gospodarskich jest rzeczą bardzo niebezpieczną.

Moczenie ziarna w rozcieńczonym kwasie siarkowym, lub solnym bywa w części skutecznem, ale są to środki zarówno drogie jak niebezpieczne dla ludzi nie umiejących się z tem obchodzić.

Moczenie ziarna w gnojówce, w mleku wapiennem, lub posypywanie wapnem, nie daje żadnego rezultatu, powinno więc być zarzuconem.

Wszystkie więc wyżej pomienione środki nie są do zalecenia, bo posiadają w tym, lub owym kierunku niedostatki.

Najlepszym, najtańszym i najskuteczniejszym a przytem nie narażającym na niebezpieczeństwo środkiem jest moczenie, czyli beicowanie pszenicy w sinym kamieniu. Dostać go można w każdej aptece, w każdym handlu korzennym, a najlepiej bo najtaniej, kupować go w spółce (kilku lub kilkunastu gospodarzy) w większych ilościach.*) Przechowanie nie sprawia żadnych trudności byle w miejscu suchem. Odpowiednią ilość sinego kamienia należy utłuc miałko, bo wtedy łatwiej się rozpuści, i zalać gorącą wodą. Po rozpuszczeniu dolać zimnej wody, stosownie do potrzeby i dobrze wymieszać. Stosunek wagi sinego kamienia do ilości wody wynosi pół kilograma na 100 litrów wody, czyli $^1/_4$ klgrm. na 50 litrów wody.

Ziarno pszenicy, przeznaczone do siewu wsypuje się w cebrzyk, balię, kadź, byle nie zbyt wysoką i zalewa tą wodą, w której, opisanym wyżej sposobem, rozpuszczony został siny kamień. Nalewać należy wolno i ciągle mięszać. Płyn ten leje się dopóty, póki woda nie stanie nad ziarnem na dłoń wysoko. Z początku ziarno wsiąknie wodę, należy więc dolać raz, drugi i trzeci, dopóki woda nie stanie nad ziarnem.

---

*) Zakupnem w większych porcyach, po niższej cenie, mogłyby się zająć, zdaniem mojem, oddziały Tow. gosp., rady powiatowe, sklepiki kółek rolniczych i zarządy tychże.

Po uskutecznionem zalaniu należy mięszać co jakiś czas dokładnie, aby wszystkie ziarna zetknęły się z cieczą, a po 1½ — 2 godzinnem mięszaniu zostawia się pszenicę w spokoju na 8 do 12 godzin. Jeżeli pszenica bardzo jest zaśniecona, to zaraz po zalaniu i wymięszaniu na powierzchni wody zaczną pływać mniejsze lub większe grudki pyłków śnieci, które łyżką zbierać można.

Po 8 lub 12 godzinnem moczeniu, zlewa się pozostałą ciecz (w razie potrzeby można jej użyć do następnej porcyi pszenicy) i wylewa do kloaki, pszenicę zaś wybiera się z naczynia i w cienkiej warstwie, przewróciwszy raz lub dwa razy, suszy na klepisku. Najlepiej zacząć beicować rano, koło 5 lub 6 godziny, tego samego dnia o 5 lub 6 po obiedzie wysypie się ją do suszenia, a na drugi dzień rano można ją już siać, pamiętać jednak należy, aby ziarna użyć więcej, bo namoczone i waży więcej i ma objętość większą, przytem pewien procent ziarn może nieskiełkować. Jeżeliby kto przekonał się, że beicowanie także wpływa na zmniejszenie ziarn zdolnych do kiełkowania, to po zlaniu beicu powinien dolać bardzo słabego rozczynu m l e k a w a p i e n n e g o, wymięszać to dwa, lub trzy razy z pszenicą i dopiero wtedy wyjąć pszenicę do suszenia.

Pamiętać jednak należy, że pszenicy beicowanej nie można użyć ani na mąkę, ani do skarmiania przez inwentarz, drób i t. p.

Słoma, pochodząca od zaśnieconej pszenicy, nie powinna być używaną na karmę, powoduje ona różne choroby u zwierząt, między innemi sprawia poronienia u matek. Właściwie nie powinno się jej używać i na sciółkę, bo tym sposobem wprowadza się zarodki śnieci do obornika, a z nim na pole. Ponieważ jednak w gospodarstwach włościańskich słoma jest bardzo cenną, a niewiele jej gospodarze posiadają, muszą więc używać i tej zarażonej. W tym jednak wypadku należy zachować przynajmniej tę ostrożność, aby nawozu z taką słomą nie dać pod zboże, ale użyć go pod jakąś roślinę okopową, lub pastewną.

Z tego wszystkiego zrozumieć łatwo, że ochrona przed śniecią ani drogą, ani uciążliwą nie jest, byle wszyscy za radą naszą poszli, a szkody wyrządzane przez śnieć zmaleją bardzo i staną się rzadkie. Potrzeba jednak, aby wszyscy gospodarze wzięli się za ręce i nie

zwracając uwagi na to, czy podejrzywają swoje ziarno o śnieć, lub nie, zawsze pszenicę siewną beicowali.

Chcąc zmusić leniwych, lub niedbałych do beicowania, należałoby, aby gminy na radach uchwalały konieczność beicowania pszenicy i nieposłusznych karały grzywną.

I. S. Sikorski.

Sąd przy wódce.

Urząd miejski siadł za ławą,
Będą sądzić, będzie prawo.
Wójt ogłosił wyrok krótki:
»Biłeś Bartku — każ dać wódki«.

»Maciek zaczął, choć był zbity
»Niech da kwartę okowity,
»A świadkowie bez wymówki,
»Dadzą garniec anyżówki«.

Koniec sprawy wójt obwołał,
Sam pić zaczął i częstował.
A gdy wszystko wypróżnili
Oskarżeni wójta zbili.

Wódka silna razem z ławą
Wyrzuciła oknem prawo
Strzeżcie się nasi wójtowie
Gdy sądzicie mieć szmer w głowie
Wódka sprawy nie złagodzi,
Bo niezgoda wraz z nią chodzi.

O wyborze ziemniaków do sadzenia.

Tak jak przy wyborze ziarna do siewu, używają nasi gospodarze najgorszego ziarna, tak też i przy wyborze sadzonek ziemniaczanych biorą zazwyczaj do sadzenia ziemniaki najdrobniejsze, mając na względzie jedynie to, że mniej nasienia wyjdzie.

»Jaki posiew, taki zbiór« — powiada stare a mądre przysłowie, tak też w istocie bywa. Zasiany poślad wydaje liche ziarno, a ponieważ dzieje się to rok rocznie więc też pomimo zmiany ziarna, włościanie nasi co roku gorsze zbierają zboże. Podobnie zupełnie rzecz się ma z ziemniakami. Drobne sadzonki wydają niewielkie ilości małych i średnich ziemniaków, a lada nieprzychylny rok, za mokry, lub za suchy pozbawia prawie całego plonu.

Tak jak w świecie zwierzęcym z karłów nie rodzą się olbrzymy, tak też i w świecie roślinnym nie można wymagać, aby liche nasienie dawało wyborowe plony. Dzisiaj, gdy życie coraz droższe i cięższe, trzeba się oglądać po rozum do głowy, trzeba się uczyć i próbować nowych sposobów, trzeba naśladować tych, co w każdym wypadku poradzić sobie umieją, a nie spuszczać się jedynie na opiekę boską, bo jak słusznie starzy ludzie mówili: »miej w Bogu nadzieję, ale sam rąk nie opuszczaj.«

Jako sadzonki, najlepsze są ziemniaki wielkie i średnie. W ziemniaku wielkim i średnim, pokarmów jest więcej, a oczka są silniejsze, tak że w razie zniszczenia pierwszych pędów łodygi, lub korzenia, ziemniak nie ginie, wydaje drugie a nawet i trzecie. Mróz i zwierzęta nie zniszczą tak łatwo młodych roślinek ziemniaka, jeżeli ten ma się z czego poprawiać i zasilać, a ten wypadek bywa właśnie u ziemniaków dużych i średnich. Zupełnie inaczej rzecz się ma z ziemniakami drobnymi. Pomijając już to, że cała sadzonka łatwo w ziemi zniszczoną być może, odporność małych sadzonek przeciw szkodnikom i mrozom, posusze, lub zbytniej wilgotności jest znacznie mniejszą, niż u sadzonek wielkich, lub średnich. Błędem więc jest wielkim i metodą bardzo niekorzystną używać do sadzenia ziemniaków małych, dlatego też ci wszyscy gospodarze, którzy pragną iść z postępem gospodarskim, ci wszyscy

dla których doświadczenie i nauka mają wartość, powinni zaprzestać sadzenia ziemniaków najmniejszych.

Używając do sadzenia ziemniaków średnich i dużych, można zaoszczędzić na sadzonkach o tyle, że ziemniaki duże można krajać na dwie części. Krajanie sadzonek jest rzeczą bardzo rozpowszechnioną, nie mniej jednak bez pojęcia w jaki sposób i kiedy bez szkody krajać ziemniaki można. Chcąc i pod tym względem oświecić naszych rolników, podajemy tu w krótkości najważniejsze uwagi, dotyczące krajania ziemniaków.

Nie należy przypuszczać, że pokrajane ziemniaki dadzą więcej pędów od niekrajanych, a dać nie mogą dlatego, że ilość pędów zależną jest od ilości oczek u ziemniaka. Ponieważ przy przekrawaniu nietylko, że się oczek nie dodaje, ale przeciwnie jedno, dwa, a nawet trzy i cztery oczka niszczy, więc ilość pędów u krajanych ziemniaków będzie mniejszą. Ponieważ dalej przy krajaniu niszczy się pewna ilość materyi pokarmowych, służących do odżywienia oczek za nim wypuszczą pędy nadziemne i zakorzenią się, przeto należy być z krajaniem ostrożnym i nie można stosować go zawsze i wszędzie, a przedewszystkiem nie można krajać sadzonek małych bez oczywistych strat.

Nie wszystkie oczka u ziemniaka mają jednakową wartość co do wydawania pędów i siły tych pędów — jedne kulczą się wcześniej i dają pędy silniejsze, inne później i dają pędy słabsze. Pierwsze leżą na wierzchołku ziemniaka, drugie bliżej tego końca, który był nitką, przyczepiony do krzaka. Jeżeli więc przetniemy sadzonkę w środku między jednym, a drugim końcem, to jedna połówka będzie miała oczka odporne i potrafi utrzymać się przy życiu nawet wśród okoliczności niesprzyjających, podczas gdy druga będzie bardzo słabą i wśród troszkę gorszych warunków bardzo łatwo cała zginąć może.

Ztąd dla nas nauka, aby przekrawać sadzonki po osi podłużnej i uważać bardzo, aby oczek wierzchołkowych nie niszczyć. Krająć po osi podłużnej dostajemy dwie połówki, posiadające prawie równą ilość i wartość oczek.

Nakoniec wobec tego, że krajane sadzonki bardzo łatwo ulegają gniciu (w ziemiach wilgotniejszych, lub jeźli po sadzeniu

dłuższy czas deszcze padają) należy wystrzegać się sadzenia krajanych ziemniaków w ziemiach wilgotnych i w okolicach gdzie wiosny są bardzo dżdżyste. Dobrą jest rzeczą krajane ziemiaki ułożyć powierzchnią cięcia w cienkiej warstwie do słońca, aby przyschły i przetrzymać je przed sadzeniem dopóty, póki na stronie cięcia nie utworzy się cieniutka błonka, chroniąca już choć w części od gnicia i uszkodzenia przez drobne organizmy ziemne.

Krajanie ziemniaków na trzy, cztery i więcej części nigdy opłacić się nie może i musi na straty narazić, dlaczego tak będzie a nie inaczej potrafi sobie każdy, z tego co się wyżej powiedziało, wywnioskować.

I. S. Sikorski.

Żarciki.

Złodziej szuka służby.

O północy posłyszał pewien gospodarz hałas w piecu i wkrótce ujrzał jak się usuwają cegły, a przez dziurę pokazała się głowa jakiegoś złodzieja.

„Czego chcesz człowieku?“ krzyknął gospodarz.

„ Przyszedłem się dowiedzieć“, odpowiedział złodziej, „czy nie potrzebujecie gospodarzu służącego“.

Chrzcił żyd wódkę dolewając do niej dużo wody. Obecny temu wieśniak zapytał.

— Moszku! a na co wy tyle wody lejecie do gorzałki?

— Albo mnie to co szkodzi? odparł arendarz.

Sztuką wilki tłuką.

Miał raz żyd osła, którego tak zgłodził
Że już ledwie chodził;
Aż litość brała, serce się krajało,
Patrząc, co z owem oślątkiem się stało.
Z całej mu dawnej piękności,
Zostały tylko skóra i kości.
Wsiadł on nań przecież, aby w dzień targowy
Skręcić jakiś szacher nowy.
Lecz go próżno nęka, zmusza,
Osieł się z miejsca nie rusza;
Wali piętą, kijem łoi,
Osieł jak stanął tak stoi.
Innego może rozpacz by uniosła,
Zrzekłby się pewno i targu i osła,
Ale od czegóż główka Kaima?
By złamać przeprzeć osła opór dziki,
Bierze więż siana, czepią w końcu tyki
I tak zdala przed nim trzyma
Osieł nasz chciwie wytrzeszczając oczy
Chciałby się siankiem posycić,
Sięga więc, sięga, a nie mogąc schwycić,
Zwolna za nim kroczy,
Kroczy i nogę za nogą stawia
I zawsze próżno głodny pysk rozdziawia.
A żyd tymczasem jak jedzie, tak jedzie,
I głupiego osła wiedzie,
I póty wiedzie i bije i siecze
Aż się z tryumfem na ów targ dowlecze.

Tak to ku świata ohydzie
Zwodzą się ludy i narody zwodzą,
Nęcą je, wabią, głupich za nos wodzą
A osiełek idzie.

Pogląd na powstanie, rozwój i działalność Towarzystwa „Kółek rolniczych“.

Konstytucya 3. maja 1791 r. to dzień najdroższych wspomnień dla każdego Polaka. to testament, w którym wskazano kierunek pracy przyszłym pokoleniom, powołując lud do pracy narodowej i biorąc go w opiekę prawa, to szlachetny zawiązek przyszłej szczęśliwości naszego narodu. Jakkolwiek konstytucya 3. maja nie weszła w życie, bo trzej mocarze rozebrali Polskę, to jednak myśl w niej wyrażona żyje w sercu każdego Polaka i powołuje go do czynów, które pomimo trudności i przeciwności, przyczyniają się do rozwoju oświaty i dobrobytu w narodzie.

Komitet obchodu tej wielkiej narodowej rocznicy, mającej święcić się w roku 1882 uroczyście we Lwowie, postanowił uczcić 91-letnią rocznicę konstytucyi 3. maja przez zawiązanie Towarzystwa „Kółek rolniczych“, któreby dążyło do podniesienia dobrobytu, oświaty i moralności ludu w całym kraju. Do tej uchwały przystąpiła Dyrekcya Towarzystwa „Oświaty i Pracy“ i postanowiła wspólne działanie z wyżej wymienionym komitetem.

Dnia 3. maja 1882 r. odbyło się we Lwowie zebranie przy udziale przeszło 100 uczestników pod przewodnictwem Walerjana Podlewskiego. Na tem zebraniu uchwalono:

Zebrani uznają potrzebę zakładania w naszym kraju »Kółek rolniczych«.

Zebrani przystępują do Towarzystwa »Oświaty i Pracy«, które ma przeobrazić się na Towarzystwo »Kółek rolniczych« na podstawie nowego statutu ułożyć się mającego przez założycieli Towarzystwa »Kółek rolniczych«.

Założyciele Towarzystwa ułożywszy projekt statutu udali się do komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie z prośbą o poparcie.

Wybrana wspólna komisya w skład której weszli przedstawiciele komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z jednej

strony, z drugiej zaś reprezentanci założycieli, poczyniła zmiany w projektowanym statucie, które obie strony przyjęły. Nadto komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie pismem z dnia 10. lutego 1882 r. l. 1204 zawiadomił o powziętej uchwale następującej treści:

»W odpowiedzi na szacowne pismo z d. 22. z. m. zawiadamiamy, że narady naszej komisyi doprowadziły do porozumienia względem zmian projektowanego statutu. Dotyczący projekt w dwóch egzemplarzach został spisany i podpisami obu stron zaopatrzony; jeden egzemplarz wręczony został pp. delegatom drugi zaś zachowujemy w naszych aktach.

»W przekonaniu więc, że działalność Towarzystwa „Kółek rolniczych“, rozwinięta na podstawie prryjętego obopólnie statutu, pożyteczną będzie dla kraju — skoro projektowany statut będzie przez c. k. Rząd do wiadomości przyjęty, i na podstawie tego statutu centralny zarzd Towarzystwa się ukonstytuuje — wydamy okólnik do naszych oddziałów z wezwaniem:

aby zechciały czynnie dopomagać powiatowym delegatom Towarzystwa »Kołek rolniczych« zamianować się mającym przez zarząd centralny tego Towarzystwa, w porozumieniu z oddziałami lub delegatami c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, we wszystkich sprawach, mających na celu spełnienie zadania Towarzystwa;

aby nawoływały do narad w oddziałach delegatów Kółek — w sprawach dotyczących gospodarstwa rolnego mniejszych posiadłości;

aby wzywały na członków do komitetów wystawowych delegatów Towarzystwa »Kółek rolniczych« — i ułatwiały członkom zwyczajnym tego Towarzystwa możność brania udziału w wystawach gospodarczych.

Zgadzamy się również na propozycyę, by zarząd centralny Towarzystwa »Kółek rolniczych miał prawo wysełać delegata ze zwego grona na posiedzenia komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, w sprawach tyczących się Towarzystwa »Kółek rolniczych«.

Upraszamy zatem o zawiadomienie nas o nastąpić mającem przyjęcin statutu do wiadomości przez c. k. Rząd — tudzież o pierwszem Zgromadzeniu Ogólnem, które na mocy projektowanego statutu ma przystąpić do wyboru centralnego zarządu.

Komitet c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego.

Prezes *Sapieha* w. r. Sekretarz *1. Greliński* w. r.

Po zatwierdzeniu statutu Towarzystwa »Kółek rolniczych« przez Namiestnictwo (dnia 1. sierpnia 1882 l. 44701) Dyrekcya Towarzystwa »Oświaty i Pracy« zwołała Walne Zgromadzenie Towarzystwa »Oświaty i Pracy« na 10. września 1882 roku do Przemyśla. Na tem zgromadzeniu pod przewodnictwem ks. Adąma Sapiehy przyjęto statut Towarzystwa »Kółek rolniczych«; wybrano Zarząd centralny złożony z 18 członków i uchwalono, ażeby istniejące w liczbie około 30 Kółka »Oświaty i Pracy« zorganizowały się w myśl nowego statutu jako »Kółka rolnicze«.

Pierwsze pismo wydał Zarząd Towarzystwa »Kółek rolniczych« 10. grudnia 1882 r. do byłych Kółek »Oświaty i Pracy«, w którem nadmienił, iż wskutek uchwały powziętej na Walnem Zgromadzeniu w Przemyślu dnia 10. września b. r. Towarzystwo »Oświaty i Pracy« rozwiązane zostało a natomiast powstało Towarzystwo »Kółek rolniczych« i oznajmił im, że dalsze istnienie Kółek »Oświaty i Pracy« w połączeniu z Towarzystwem »Kółek rolniczych« zawisło od przyjęcia i wprowadzenia w życie statutu Towarzystwa »Kółek rolniczych« i przesłał im wzór podania do Starostwa w celu podpisania i przedłożenia władzy za pośrednictwem zarządu centralnego.

Następnie wydał Zarząd centralny odezwę (dnia 5. lutego tej treści:

„Nie ukrywając przed sobą trudności, jakie sprawa podniesienia dobrobytu i moralności ludu naszego przedśtawia, i nie łudząc się, że praca na tem polu wkrótce już wyda pożądane owoce, zabieramy się do niej z tem przekonaniem: że jest na czasie i konieczną. Program Towarzystwa Kółek rolniczych prosty i jasny: nauczyć lud wiejski i miejski pracować skuteczniej niż dotąd na swojej roli lub na warstacie, wpoić weń zamiłowanie do swego zawodu.“

»Nie roszcząc sobie prawa do wyłącznej działalności w tym kierunku, lecz przeciwnie, pragnąc popierać usiłowania innych stowarzyszeń, które do tego celu zmierzają, chcemy roznosić owoce tych starań do najniższych warstw społeczeństwa naszego. Sądzimy przeto, iż każdy obywatel kraju pojmujący obowiązki swoje, do pracy tej z czystem sumieniem rękę przyłożyć może i powinien«.

»Aby zapobiec wszelkim odosobnionym działaniom na tem polu i poddać takowe jednolitemu kierunkowi, statut nasz przyjął na razie formę scentralizowanego zarządu; skoro jednak zdołamy przeprowadzić organizacyę powiatową i utrwalić w niej egzystencyę pojedynczych »Kółek rolniczych«, starać się będziemy usamowalniać je pod względem wewnętrznego zarządu, zatrzymując jednak ogólną kontrolę«.

»Nowe Kółka zawiązywać będziemy tylko tam, gdzie istnieją warunki należytego funkcyonowania; lepiej bowiem mało zrobić a dobrze niż marnować siły na przedsiębranie prób osłabiających wiarę w powodzenie dzieła«.

»Każdemu z zawiązanych Kółek udzielać będziemy praktycznych rad i wskazówek, w jaki sposób własnemi siłami wziąść się mają do podniesienia gospodarstwa lub przamysłu, a mianowicie, przez zaprowadzanie lepszych gatunków nasion i poprawnych narzędzi rolniczych, uprawę roślin pastewnych, poprawę łąk, hodowlę pożytecznych ras inwentarza i drobiu, zakładanie sadów, pasiek, chmielników — rozwijanie przemysłu domowego, wreszcie zachęcanie do wspólnej asekuracyi w instytucyach krajowych przeciw klęskom elementarnym lub wypadkowym«.

„Następnie pomagać będziemy do zakładania po wsiach i miasteczkach sklepików, dając potrzebne informacye. Do zaprowadzenia tych sklepików przywiązujemy szczególniejszą uwagę, albowiem przy nich koncentrować się może w przyszłości cały ruch przemysłowy i handlowy danej miejscowości, zaś osiągnięte zyski z tego źródła dostarczą funduszów na wspólne potrzeby każdego z Kółek rolniczych.«

Kończąc powyższą odezwę udaje się Zarząd z prośbą do obywateli kraju w tych słowach: »Odzywamy się do wszystkich osób dobrej woli, aby uwzględniając ważność sprawy i chwili, zechcieli

przyjąć szczery i czynny udział w pracy naszej, do której w imię obywatelskiego obowiązku niniejszem zapraszamy.«

Odezwa ta nie chybiła celu. Księża Arcybiskupi i Biskupi wszystkich dyecezyj w wydanych kurendach polecili gorąco opiece duchowieństwa sprawy Towarzystwa »Kółek rolniczych« (Ordynaryat metropolitarny obrządku łacińskiego we Lwowie dniu 24. kwietnia 1883 l. 775. Konsystorz jeneralny dyecezyi krakowskiej 9. kwietnia 1883 l. 768; konsystorz biskupi w Tarnowie 19. marca 1883 l. 1094; konsystorz grecko-katolicki w Przemyślu 12. kwietnia 1883 l. 1139; konsystorz dyecezyi ormiańskiej 26. kwietnia 1883 l. 61; grecko katolicki metropolitarny konsystorz we Lwowie 21. maja 1883 l. 3833).

Wydział krajowy zawezwał wydziały powiatowe do udzielenia Towarzystwu czynnej pomocy i opieki (dnia 28. sierpnia 1883 l. 14502). W tej samej sprawie wydało Prezydyum Namiestnictwa polecający okólnik do starostw (dnia 12. kwietnia 1883 l. 3507) a krajowa Rada szkolna do rad szkolnych okręgowych (dnia 24. kwietnia 1883 l. 3295).

W celu podjęcia organizacyi »Kółek rolniczych« w całym kraju Zarząd centralny odniósł się do znanych osobistości w kraju z prośbą, o przyjęcie obowiązków delegatów a względnie wskazanie innych osób na to stanowisko.

Odtąd rozpoczęła się organizacya »Kółek rolniczych« bardzo pomyślnie, już bowiem w roku 1883 z istniejących Kółek »Oświaty i Pracy“ przeobraziło się 16 na »Kółka rolnicze“, oraz zawiązało się nowych Kółek rolniczych 102.

Zarząd centralny czyniąc zadość wyrażonym z różnych stron życzeniom przeprowadził na Walnem Zgromadzeniu we Lwowie w 1884 roku 4. marca niektóre zmiany statutu, które uzyskały zatwierdzenie Namiestnictwa (dnia 11. kwietnia 1884 l. 21334).

Równocześnie na tem samem zgromadzeniu polecono Zarządowi centralnemu, ażeby w porozumieniu z komitetami Towarzystw rolniczych w Krakowie i we Lwowie, przedłożył na przyszłem Walnem Zgromadzeniu zmiany statutu, któreby zapewniły władzom duchownym, autonomicznym i szkolnym, oraz Towarzystwom go-

spodarskim wpływ na działalność Towarzystwa »Kółek rolniczych“ tak w Zarządzie głównym, jak w Zarządach powiatowych.

Na Walnem Zgromadzeniu odbytem w Krakowie dnia 2. lipca 1885 roku uchwalony został zmieniony statut, który uzyskawszy zatwierdzenie Namiestnictwa (dnia 27. sierpnia 1885 r. l. 52285) dotychczas obowiązuje.

Statut ten ma jak pierwej za zadanie pracę nad podniesieniem dobrobytu, oświaty i umoralnienia ludu. Srodki działania są następujące:

(§. 3.) Zakładanie »Kółek rolniczych“ w kraju i dawanie im opieki i pomocy. Pouczanie ludu ustnie i za pomocą pism o rolnictwie i przemyśle domowym. Zakładanie czytelni, bibliotek, kas oszczędności, spółek przemysłowo-handlowych i sklepików po miasteczkach i wsiach, z wykluczeniem sprzedaży napojów gorących. Ułatwianie nabycia dobrych nasion, maszyn i narzędzi rolniczych. Branie udziału w wystawach urządzanych przez Towarzystwa gospodarcze, zwiedzanie dobrych gospodarstw w okolicy i zwiedzanie kolejno gospodarstw członków Kółka. Zachęcanie do lepszego gospodarowania, budzenie zamiłowania oszczędności i pracy i w ogóle przedsiębranie czynności wszelkich, które do podniesienia oświaty, moralności i dobrytu ludu przyczynić się mogą.

Organizacyę Tow. tworzą samodzielnie rządzące się Kółka rolnicze pod kontrolą Zarządu głównego a wzglednie Zarządów powiatowych, następnie Zarząd główny (która to nazwa w miejsce poprzedniej „Zarząd centralny“ w obecnym statucie przyjętą została), który w myśl statutu jest przedstawicielem Towarzystwa na zewnątrz i najwyższym organem wykonawczym, administracyjnym i nadzorującym. Zarząd ten składa się z 18 członków, co 3 lata na Walnem Zgromadzeniu wybieranych, dalej po jednem delegacie Konsystorzów biskupich i arcybiskupich trzech obrządków w kraju istniejących, po dwóch delegatów Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej, komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie; wreszcie w myśl statutu głównym organem Towarzystwa jest Walne Zgromadzenie zbierające się zwyczajnie raz do roku w jednym z większych miast kraju, w którem

biorą udział zastępcy Kółek rolniczych, delegaci Zarządów powiatowych, członkowie wspierający i założyciele.

Obecnie obowiązujący statut dokładnie rozgranicza i zarazem z możliwą ścisłością określa zakres działania pojedynczych organów, co w każdym razie uważać należy pod względem formalnym za korzystne z tego powodu, że tak członkowie „Kółek rolniczych“ jak i pojedyncze organa Towarzystwa już w samym statucie mają dokładnie określone swoje prawa i obowiązki.

W układzie obecnego statutu stało się zadość wyrażonym przez obywatelstwo życzeniom, aby władze i instytucye krajowe miały bezpośredni wpływ przez swoich delegatów na kierunek Towarzystwa.

Opierając się ściśle w niniejszym poglądzie na urzędowych źródłach sprawy przechodzimy do ważniejszych szczegółów organizacyi i działalności Towarzystwa »Kółek rolniczych.«

Wedle sprawozdań Zarządu głównego od zawiązania Towarzystwa po koniec roku 1888 powstało 411 Kółek obejmujących 620 gmin, oraz w ośmiu miesiącach 1889 przybyło nowych Kółek 37 do których należą członkowie 50 gmin.

Jako pożądany zwrot w organizacyi „Kółek rolniczych« upatrywać należy w tem, że jak początkowo przeważnie z inicyatywy czy to Zarządu głównego czy też delegatów zawiązywały się Kółka, tak znowu w ostatnich trzech latach przeważnie włościanie a co więcej zbiorowo czy to Zwierzchności gminne, czy też nawet Rady gminne zgłaszają się o zawiązanie „Kółek rolniczych“.

Ròwnież i pod względem cyfrowym co do nowo zawiązujących się „Kółek rolniczych“ okazuje się w r. 1889 pożądany zwrot, bowiem w ośmiu miesiącach tegoż roku powstało 37 Kółek zapowiedzianych jest około 40.

Sprawozdania Zarządu głównego podaje dość poważną cyfrę członków należących do „Kółek rolniczych“, a mianowicie z końcem roku 1888 ogółem 14.384 a liczba ta wyższą się pokaże, dodając członków w nowych kółkach w roku bieżącym zawiązanych w liczbie 935. Nie przywiązując tyle wagi do ogólnej cyfry członków twe wszystkich kółkach zwłaszcza, o ile rozchodzi' się o to, czy ogólna a cyfra może być w setkach większą lub mniejszą, bez porównaniaz

donieślejszego znaczenia jest ten szczegół charakterystyczny, że może pierwszem jest u nas Towarzystwo „Kółek rolniczych“, w którem wszystkie stany i wszystkie zajęcia wyznania chrześcijańskiego są reprezentowane. Są w nich bowiem w trzech częściach włościanie, dalej w największej liczbie księcia i nauczyciele, następnie właściciele i dzierżawcy, oficyaliści obszarów dworskich, jak również w poważnej liczbie rękodzielnicy wszelkich kategoryj, wreszcie urzędnicy publiczni lekarze, adwokaci, notaryusze i t. d.

Łączenie się w ten sposób ludzi różnych stanów i zawodów w »Kółkach rolniczych, zbliżenie się szczere i serdeczne różnych warstw społeczeństwa dla osiągnięcia zadania Towarzystwa czyliż nie jest wielką zdobyczą w warunkach społecznych i ekonomicznych naszego kraju?

Ważność sprawy łączy ludzi różnych warstw społecznych nie tylko między członkami »Kółek rolniczych«, ale co więcej w zarządach tychże Kółek bez względu na to czy przewodniczącymi ich zastępcami, sekretarzami i dalszymi członkami zarządu, są czy to włościanie, księża, czy też obywatele, nauczyciele i, osoby innych zajęć, panuje wśród ludzi różnych zawodów w »Kółkach rolniczych« zupełna zgoda i przyjazne usposobienie wspólnej pracy podejmowanej dla dobra powszechnego.

W szczególności o żywym udziale duchowieństwa i nauczycielstwa w »Kółkach rolniczych« świadczy ten fakt, że już w roku 1885 na 270 »Kółek rolniczych«, zasiadało w zarządach tychżże »Kółek« 145 księży a 182 nauczycieli.

Ważnym czynnikiem w organizacyi »Kółek rolniczych« przedstawiają się ich zebrania. W tym względzie zasłużyło się Towarzystwo przeprowadzając postanowienie statutu, w myśl którego zbierają się członkowie »Kółek« już to w własnych lokalach, już to w izbach gminnych lub szkolnych, albo też na plebanii lub we dworze nigdy zaś w karczmie.

Zebrania te, czy to niedzielne lub też nawet w dnie powszednie odbywane mają dlatego doniosłe znaczenie, że każdy członek kółka, jakkolwiek obowiązany do przestrzegania porządku na

zebraniach może jednak z całą swobodą to, co go obchodzi, co mu dolega, śmiało wypowiedzieć i zasięgnąć rady na swoją biedę. Nie dość na tem każdy członek wiele nauczyć się może na tych zebraniach, na których światlejsi a choćby tylko więcej doświadczeni, nauczają o wszystkich sprawach, obchodzących gospodarza.

Organizacyi »Kółek rolniczych« zawdzięczamy, iż członkowie przyprowadzają na zebrania doroślejszych synów, którym zarządy Kółek dają do czytania pouczające książeczki. Nazwać by to można pożądaną nowością, że na zebrania członków przybywają kobiety, zwłaszcza gdy na nich ma być mowa o polepszeniu gospodarstwa domowego.

Zarządy Kółek mając na oku dobro wszystkich członków gmin, w których są zawiązane dozwalają nie członkom jako gościom przysłuchiwać się na zebraniach »Kółek rolniczych«.

Zarząd główny każdego roku, czy to w swych okółnikach, czy też przez lustratorów pouczał, o czém i w jaki sposób członkowie Kółek radzić mają na swoich zebraniach.

Zwrócić nam następnie wypada uwagę na pomocniczy wprawdzie, ale ważnego znaczenia środek przewidziany statutem Towarzystwa ściśle zastósowany, którym są czytelnie i biblioteczki przy Kółkach. Posługując się datami Zarządu głównego dowiadujemy się, że wszystkie Kółka rolnicze zaopatrzone są choćby w jedno czasopismo a niektóre z nich mają i wszystkie czasopisma ludowe, których wedle ostatniego sprawozdania zarządu za rok 1888 posiadały w liczbie 809. Zarząd główny przyczynił się do założenia lub zasilenia istniejących przy »Kółkach rolniczych« biblioteczek i rozesłał do nich po koniec sierpnia b. r. książek w liczbie 11.181. Do tej cyfry doliczyć należy książki nabyte przez same Kółka lub też otrzymane skądinąd w ogólnej liczbie 10.603.

Ogólna dopiero co podana suma książek na pozór wydaje się dość znaczna jednakże, jak nam wiadomo, nie zaspokoja potrzeb wszystkich Kółek, u członków bowiem »Kółek rolniczych ochota do czytania jest bardzo wielka a zarządy miejscowe żalą się na brak książek. Korzyść z czytania książek jest tem większą, jeżeli się zważy że prawie każda książka przechodzi z rąk do rąk a czytana w ogni-

skach domowych na głos przystępną jest i dla tych, co nie umią czytać.

Ujść nie może uwagi ta okoliczność, że biorący książki lub pisma z biblioteczki Kółka, ogół gospodarzy obchodzące, obowiązani są na najbliższem zebraniu opowiedzieć treść tego, co czytali. Korzystają z tego szczególniej nie umiejący czytać a wszyscy o tyle, że zwykle po każdem opowiadaniu wywiązuje się pouczająca pogadanka.

Tak Wysoka Reprezentacya kraju jak i krajowe Towarzystwa rolnicze niejednokrotnie wyraziły chlubne uznanie Towarzystwu „Kółek rolniczych", które pierwsze w kraju podjęło i systematycznie przeprowadza lustracye gospodarstw włościańskich wedle programu przez Zarząd główny ułożonego. Zadanie tychże lustracyj streszcza się w tych słowach:

Teorytycznie i praktycznie wykształceni nauczyciele, udają się do gmin, w których są „Kółka rolnicze" a nawet do innych, gdzie już ludność jest przysposobiona i tamże badają miejscowe stosunki gospodarskie, zwiedzają w towarzystwie interesowanych gospodarstwa i zaraz tak na polu jak koło budynków na obejściu, w stajni i oborze zwracają uwagę na dostrzeżone wadliwości, wykazują szkodliwe skutki błędów popełnianych w gospodarstwie w danej miejscowości i podają proste i łatwo wykonalne środki w celu ich usunięcia; następnie przeprowadzają lustratorowie na zebraniach „Kółok rolniczych" rozbiór tego, co w czasie przeglądu gospodarstwa w krótkóści wytykali i nawiązując do poczynionych podczas przeglądu spostrzeżeń wywołują dyskusyę pomiędzy słuchaczami nad tem, w jaki sposób mogliby wprowadzić zalecone podczas lustracyj ulepszenia. Nie dość na tem obowiązani są lustratorowie zostawiać na piśmie ważniejsze rady i wskazówki Zarządom »Kółek rolniczych« co do zaleconych zmian i ulepszeń w zwiedzanych gospodarstwach. Takich lustracyj gospodarskich z polecenia Zarządu głównego przeprowadzono najpierw w r. 1882 na próbę w 3 gminach, następnie w 1884 r. 36, w 1886 106, w 1887 74, w 1888 159 a nadto w 1889 roku przeprowadzono już tak zwane wiosenne lustracye w 87 gminach.

Z upływem każdego roku na podstawie pojedynczych sprawozdań lustratorów Zarząd główny układa osobno coroczne sprawo-

zdania, których udziela »Kółkom rolniczym« i przedkłada władzom. Skutek lustracyj gospodarskich, według sprawozdań Zarządów »Kółek rolniczych« jest nadspodziewanie pomyślny, gdyż włościanie wprowadzają coraz więcej doradzone im zmiany i ulepszenia w gospodarstwie a w szczególności starają się o lepsze nasiona, sprowadzają stosowne narzędzia i maszyny rolnicze, zaprowadzają ulepszone gnojarnie a gdzie potrzeba nabywają i sztuczne nawozy, osuszają a nawet drenują grunta, staranniej pielęgnują bydło, wprowadzają i rozwijają uboczne gałęzie gospodarstwa jak uprawę lnu, warzywnictwo, sadownictwo i pszczelnictwo, chów drobiu i t. d.

W tym przedmiocie w sprawozdaniu komitetu galic. Tow. gospodarskiego z roku 1886, czytamy: »między ludem wiejskim wdzięczne jest pole do działania dla lustratorów, którzy więcej tam zdziałać mogą aniżeli szkoły rolnicze chociażby najlepiej urządzone, z tej prostej przyczyny, że lud prawie nigdy się z nimi nie styka a z wielkim zajęciem i licznie zebrany słucha pouczeń lustratorów, okazując chęć i gotowość do wprowadzenia zaleconych przez nich ulepszeń.«

Następne sprawozdanie tegoż komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego przytacza z roku 1887 że „działanie wysłanego przezeń instruktora uprawy i wyprawy lnu Górskiego było znacznie tam ułatwione, gdzie istnieją „Kółka rolnicze«, tam zaś gdzie Kółka dotąd nie zawiązane bardzo mało zrobić jesteśmy w stanie.«

Zrestą i sami lustratorowie przytaczają w sprawozdaniach z ostatnich lat, iż w tych gminach, gdzie powtórnie odbyła się lustracya dostrzegli postęp w gospodarstwie, wprowadzanie ulepszeń przedtem im zaleconych.

Nadto sprawozdania Zarządu głównego wykazują iż właśnie, w wielu gminach, w których lustracye były ponowione zamówienia na nasiona, mączkę kostną i narzędzia rolnicze znacznie się zwiększyły.

Już od r. 1883 poczyna się wymiana korespondencyj między Zarządem głównym a Zarządami »Kółek rolniczych« celem zaopatrywania członków tychże Kółek w potrzebne do uprawy nasiona pastewne, zbożowe i ogrodowe, jak również w potrzebne dla nich maszyny i narzędzia rolnicze. I począwszy od r. 1883 Zarząd

główny nie przestaje zachęcać do poprawy gospodarstwa za pomocą wymienionych środków. Nie ogranicza się on na prostej zachęcie, lecz co więcej podejmuje się pośrednictwa w dostarczeniu »Kółkom rolniczym« w stosownej porze potrzebnych do uprawy nasion jak również na każde zgłoszenie zażądanych maszyn i narzędzi rolniczych. Za pośrednictwem Zarządu głównego otrzymały »Kółka rolnicze:«

w r. 1883	nasion za	1057 zł.	narzędzi roln. za	284 zł. 24 ct.
„ 1884	„	1381 „ 60 ct.	„ „	583 „ 96 „
„ 1885	„	4321 „ 27 „	„ „	986 „ 90 „
„ 1886	„	7311 „ 1 „	„ „	2214 „ 95 „
„ 1887	„	7623 „ 64 „	„ „	1880 „ 16 „
„ 1888	„	8523 „ 62 „	„ „	2491 „ 34 „
„ 1889	„	9568 „ 90 „	„ „	1452 „ 87 „
Ogółem 1883—89	nasion za	39.788 zł. 04 ct.		9895 zł. 26 ct.
			Razem nasion i narzędzi roln.	49683 zł. 30 ct.

Cyfry te o tyle przedstawiają zadowalniający rezultat, że z każdym rokiem widoczny jest wzrost zamówień, co wskazywać może na zwiększone zaufanie Kółek do Zarządu głównego, tudzież na zrozumienie przez członków Kółek własnego interesu, a interes jest to nie mały, gdyż kółka sprowadzając powyższe przedmioty za pośrednictwem Zarządu głównego uzyskują większe opusty od dostawców nasion i od fabrykantów narzędzi.

Interesowani osięgają i tę korzyść, że z subwencyi Wysokiego Sejmu obraca Zarząd główny pewną kwotę na ulgi w zakupach »Kółek rolniczych«. Ulgi te wynosiły jąk n. p. w roku 1888 przy nasionach 5—10% w ogólnej kwocie 382 złr. 24 ct., przy narzędziach rolniczych 85 złr. 81 ct. Nadto odbiorcy nasion z »Kółek rolniczych« lnu inflanckiego otrzymali ulgi przy zakupnie z subwencyi rządowej na ten cel przyznanej. Nadmienić wypada, że Zarząd główny polegając na sprawozdaniach lustratorów zachęcał »Kółka rolnicze« do zaprowadzania u siebie szkółek zbożowych przesełając im na ten cel do wyprodukowania doborowe nasiona.

Wspominając tu jeszcze o maszynach i narzędziach rolniczych wrócić należy uwagę, na praktyczne postępowanie Kółek, które

wypożyczają zakupione maszyny i narzędzia rolnicze na wspólny użytek za pewną opłatą, niższą dla członków a wyższą dla niećzłonków. Dochód stąd uzyskany zarządy miejscowe obracają w części na naprawę narzędzi a w części na inne potrzeby Kółek.

Dla zachęty i rozbudzenia w poszczególnych Kółkach zamiłowania w sadownictwie rozesłał Zarząd główny między »Kółka rolnicze, polecone przez lustratorów, przeszło 4.500 szczepów drzew owocowych i doznał w tym względzie czynnej pomocy ze strony Towarzystwa lwowskiego ogrodniczo-sadowniczego i galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. Tu zasługuje na szczególniejszą wzmiankę oddział bocheński tegoż drugiego Towarzystwa, który ofiarował »Kółkom rolniczym« powiatu bocheńskiego i brzeskiego na założenie szkółek drzew owocowych dla każdego Kółka z tychże powiatów po kilkadziesiąt szczepów jedno i dwuletnich tudzież po kilkaset dziczek i zrazów z drzew szlachetnych, oraz pouczył przez fachowego nauczyciela, jak się ma szczepić i obchodzić z drzewami owocowymi. Zarząd od paru lat otrzymuje coraz częstsze zamówienia z Kółek rolniczych na sprowadzanie szczepów owocowych ułatwiając nabycie takowych po zniżonej cenie. Wedle sprawozdań lustratorów już w różnych powiatach zaprowadziły Kółka rolnicze« szkółki owocowe.

Lustracyom gospodarskim przeprowadzonym w »Kółkach rolniczych należy się w pierwszym rzędzie zasługa, że Kółka szczególniejszą zwróciły uwagę na potrzebę staranniejszego pielęgnowania i żywienia inwentarza żywego. Towarzystwa gospodarskie zaprowadziły w różnych powiatach w siedzibie »Kółek rolniczych« stacye subwencyonowanych buhajów. W nie małej liczbie »Kółek rolniczych«, jak wykazują lustratorowie, hodowla bydła u włościan postępuje znacznie naprzód zwłaszcza, że członkowie »Kółek rolniczych« słuchając rad tychże lustratorów uwierzyli, że chcąc mieć dobre bydło, trzeba go dobrze żywić i utrzymywać, rozszerzyć uprawę roślin pastewnych i trzymać tylko tyle bydła, o ile zasób paszy na to pozwala. Zachętą dla członków »Kółek rolniczych« były wystawy przeglądowe bydła włościańskiego, na których w myśl statutu Towarzystwa brali oni udział, urządzane przez Towarzystwa rolnicze jako to we Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Jarosławiu,

Krakowie i w Przeworsku a wielu z nich otrzymało nagrody za poprawne okazy inwentarza żywego. Na ostatnią, wyżej wspomnianą wystawę w Przeworsku, odbytą w maju w roku 1888 zawezwał Zarząd główny do udziału wszystkie Kółka sąsiednich powiatów i wysłał na nią nauczycieli, którzy mieli pouczające wykłady o hodowli bydła, o mleczarstwie, o kuciu koni.

Nadmienić należy, że na wystawie i konkursie pługów urządzonej przez Zarząd główny podczas Walnego Zgromadzenia w Przemyślu w roku 1888 członkowie »Kółek rolniczych« otrzymali srebne medale państwowe, jako nagrody za wystawione i przez sędziów ocenione pługi ich wyrobu.

Przechodzimy do sprawy, która budzi ogólny interes w »Kółkach rolniczych« i na ktorą zaraz w początkach działalności Towarzystwo »Kółek rolniczych« szczególniejszą zwróciło uwagę. Jest nią sprawa zaopatrywana członków »Kółek rolniczych« w artykuły do codziennego użytku czyli tak zwane sklepiki »Kółek rolniczych«.

Zarząd główny w wydanej instrukcyi o zakładaniu sklepików »Kółek rolniczych« rozróżnia sklepiki te na publiczne, które muszą uzyskać kartę przemysłową i podlegają wymiarowi podatku, tudzież na takie, które są tylko składami towarów sprowadzonych na wspólny rachunek i użytek członków. Koszta połączone z urządzeniem sklepików i sprowadzaniem towarów ponoszą Kółka w pierwszym rzędzie z kwot przez pojedynczych członków zaliczonych a nie rzadkie są wypadki, iż zwłaszcza do założenia sklepików gminy same i prywatne osoby przyczyniają się datkami.

Między nabywanymi przedmiotami pierwsze zajmuje miejsce sól, za certyfikatami wydziałów powiatowych zakupywana a dość często w większych ilościach wprost z salin sprowadzana, nafta często wprost w destylarni nabywana w większéj ilości, jak niemniej inne towary.

Zarząd główny na odniesienie się »Kółek rolniczych« udawał się do wydziałów rad powiatowych o wydanie certyfikatów na zakupno soli z składów rządowych, polecał także firmy dające ulgi dla »Kółek rolniczych« przy nabyciu nafty i innych artykułów miejscowego handlu. W myśl wyżej wspomnianej instrukcyi zwykle jeden z członków powinien mieć poruczoną sprzedaż towarów, drugi

prowadzić rachunki, tudzież dwóch członków winni być zawiadowcami czyli kontrolorami sklepików. Tam, gdzie Kółka ściśle podług statutu postępują, sprowadzają wyłącznie na wspólny rachunek i użytek towary osięgać mogą członkowie tych Kółek korzyści tak materyalne jak i moralne. Przedewszystkiem mogą oni otrzymywać potrzebne do codziennego użytku artykuły, jak i przedmioty potrzebne do gospodarstwa w dobrym gatunku po cenach niższych. Odnoszą i tę korzyść, że sklepiki chronią ich od wyzyskiwania nieuczciwych kramarzy i dają im sposobność nabywania towarów na miejscu bez straty czasu. Nadto członkowie mają możność zbywać surowe produkta lub wyroby domowego przemysłu za pośrednictwem sklepików.

Ze sprawozdania Zarządu głównego dowiadujemy się, że ogólna liczba sklepików »Kółek rolniczych« po koniec roku 1888 wynosiła 173. Nadto w 8 miesiącach 1889 roku założono nowych sklepików 20. Zarząd główny podnosi tę okoliczność, że wiele sklepików żali się na trudności w otrzymywaniu dobrych towarów z pierwszego źródła. Zarazem oświadcza, że chociaż odnosił się w tej sprawie nie jednokrotnie do Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie, i na prowincyi do niektórych znaczniejszych firm handlowych, to jednakże nie mógł sprawy tak ważnej załatwić. Zarząd wyraża przekonanie, że niedostatek ten mógłby być usuniętym prze utworzenie składów hurtownych po większych miastach czy to przez samych kupców, czy też przez Towarzystwa w tym celu zawiązane.

Zarząd główny począwszy od roku 1883 w wydawanych corocznie okólnikach nie przestawał usilnie zalecać »Kółkom rolniczym« ubezpieczać się od szkód pożaru, dalej nabywać sikawki i zaprowadzać ochotnicze straże pożarne. Zarządy »Kółek rolniczych« jak to Zarząd główny z uznaniem się o nich wyraża, poruszały tę sprawę na zebraniach »Kółek rolniczych«. Liczne korespondencye przeprowadzone przez Zarząd główny z Dyrekcyą Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odniosły ten skutek, że wspomniana Dyrekcya już w roku 1883 zapewniła ulgi dla członków »Kółek rolniczych« przystępujących do zbiorowego ubezpieczenia, następnie taż sama Dyrekcya przyrzekła pomoc przy nabywaniu si-

kawek pożarnych pożyczkami na spłatę ratami, rozłożonymi aż do lat pięciu.

Wreszcie na odniesienie się Zarządu głównego o ustanowienie przy »Kółkach rolniczych« agencyj Towarzystwa oświadczyła Dyrekcya, iż na razie powiększać nie może liczby ustanowionych okręgów agencyjnych, lecz natomiast gotowa jest w uznaniu pożyteczności »Kółek rolniczych" powierzyć czynności subagentów członkom »Kółek rolniczych« i oraz zakomunikowała ogólną instrukcyę, obowiązującą agentów i subagentów Towarzystwa.

Ze sprawozdań Zarządu głównego dowiadujemy się o ubezpieczeniu się członków „Kółek rolniczych" jak następuje: Ze sprawozdania za rok 1884 o ubezpieczeniu się 690 członków na 63.453 złr., dalej sprawozdanie za r. 1885 podaje liczbę 812 członków na 102.130 złr., w sprawozdaniu za r. 1886 okazuje się wzrost w liczbie 1.294 członków na 465.565 złr., sprawozdanie z 1887 r. podaje 1.415 członków ubezpieczonych na 480.000 złr., wreszcie sprawozdanie za rok 1888 wykazuje liczbę 2.119 członków ubezpieczonych na 840.383 złr. Wykazane cyfry jakkolwiek nie zostają w odpowiednim stosunku z poważną liczbą członków należących do „Kółek rolniczych", to zawsze jednak trudny początek w tej ważnej sprawie jest zrobiony, przed zawiązaniem bowiem Towarzystwa „Kółek rolniczych" sprawa ubezpieczenia się włościan od szkód pożaru odłogiem leżała. Wspomnąć tu wypada, że coraz więcej „Kółka rolnicze" dążą do nabycia sikawek i zaprowadzenia ochotniczej straży pożarnej.

Zarząd główny przestrzegał od samego początku swojej działalności przed zgubnymi następstwami lekkomyślnego pożyczania pieniędzy i zwracał uwagę na niestety liczne w naszym kraju wypadki zatracenia przez włościan swojej ojcowizny, pochodzące czy to z nieporadności pomagania sobie w nagłej potrzebie, czy też z innych przyczyn a tych jest bardzo wiele. Już w r. 1883 porozumiał się z patronatem Towarzystw zaliczkowych i odniósł się do Dyrekcyi kas oszczędności, oraz podał szczegółowe wskazówki, kiedy i w których zakładach i w jaki sposób korzystać mogą członkowie Kółek przez zaciąganie pożyczek. Zarazem gorąco zalecił członkom Kółek składanie zaoszczędzonego grosza, czy to w kasach

oszczędności czy też w towarzystwach zaliczkowych, które zapewniają pewien procent od każdej wniesionej wkładki z możnością odbierania tychże pieniędzy w razie potrzeby.

Udzielone wskazówki w r. 1883 i w latach następnych dawały podstawę do omawiania tej sprawy na zebraniach „Kółek rolniczych“ i do zastanowienia się w pojedynczych wypadkach, w jaki sposób radzić sobie mają członkowie. Usiłowania towarzystwa w powyższym kierunku podjęte nie załatwiły dotąd ani w części tej ważnej sprawy, jednakże zapoczątkowały pracę o tyle, że już niektóre „Kółka rolnicze“ zajęły się czynnie uporządkowaniem miejscowych kas pożyczkowych a nawet w myśl statutu kas oszczędności przy Kółkach. Najważniejszem jest to, że „Kółka rolnicze“ przychodziły z pomocą swoim członkom przez udzielanie pożyczek bezprocentowych dla rolników na zakupno nasion, dla rękodzielników na zakupno materyałów.

Ważnym jest także w dalszym ciągu ten szczegół, że Kółka zrozumiały włożony na nich statutem obowiązek niesienia sobie wzajemnie pomocy, która uwydatniła się kilkakrotnie podczas klęsk powodzi i pożarów. Jak sprawozdania Zarządu głównego stwierdzają »Kółka rolnicze« nie były ostatnie, których członkowie na odezwanie się Zarządu głównego z pomocą dla nieszczęśliwych braci pospieszyły.

Wzrost »Kółek rolniczych« i potrzeba utrzymywania między nimi a Zarządem głównym stosunków z jednej strony, z drugiej zaś trudność załatwiania przez Zarząd główny różnorodnych spraw Kółek za pomocą zwyczajnej korespondencyi zniewoliła go do wydawania pisma dla „Kółek rolniczych“. W tym celu upoważnił Zarząd główny sekretaryat i biuro Towarzystwa do wydawania »Przewodnika Kółek rolniczych«.

Zadaniem tegoż Przewodnika jezt być organem »Kółek rolniczych« i jednocześnie obznajamiać szerszy ogół z całym ruchem pracy przez »Kółka rolnicze« dla dobra ludu podjętej. Przewodnik stotnie podaje szczegóły z organizacyi i działalności „Kółek rolniczych“ i udziela wskazówek w sprawach obchodzących ogół lub większość Kółek.

Czyniąc zadość z różnych stron wyrażonym życzeniom wy-

dawcy Przewodnika zapowiadają, iż gotowi są uczynić z Przewodnika pismo peryodyczne, to jest regularnie i częściej wychodzące, skoro koszta wydawnictwa będą zapewnione. W takim razie przyrzekają wydawcy zamieszczać obok spraw „Kółek rolniczych“, bieżące wiadomości z kraju i ze świata i inne, które zarówno członków „Kółek rolniczych“, jak i innych czytelników Przewodnika żywo zajmować mogą.

Jakkolwiek pogląd powyższy nie wyczerpuje bynajmniej sprawy, nie zawiera bowiem szczegółów z działalności pojedynczych „Kółek rolniczych“, to jednak daje pewne wyobrażenie o pożytecznej działalności Towarzystwa „Kółek rolniczych“. Działalność ta powinna w pierwszym rzędzie zachęcić nie rozwinięte jeszcze „Kółka rolnicze“, ażeby wstępowały w ślady tych Kółek, które słusznie należytem wypełnieniem swego zadania zasłużyły sobie na nazwę wzorowych; nie mniej korzyści jakie z „Kółek rolniczych“ odnieść można zachęcić winny wiele gmin, które nie posiadają jeszcze „Kółek rolniczych, do rychłego zawiązania takowych. W tym celu podajemy niniejszem wskazówki, jakie w ogólności jest zadanie „Kółek rolniczych“ i w jaki sposób mogą one być zawiązane w każdej gminie naszego kraju:

Pod hasłem: „Czyń każdy w swojem Kółku, co każe duch Boży a całość sama się złoży“, powinno każde „Kółko rolnicze“ — jakto przepisuje statut dla nich wydany — dążyć do zdobycia sobie w gminie poszanowania, powagi i wpływu, i zużytkować takowe dla dobra ludu.

Zadaniem każdego „Kółka rolniczego“ w szczególności jest:

1. Starać się o największy rozwój Kółka i w tym celu przyciągać do siebie wszystkich członków gminy chrześcijańskiego wyznania, którzy nienaganne życie prowadzą, zachęcać ich do czynnego współdziałania pod kierownictwem miejscowego Zarządu, wybranego z pośród najzacniejszych, najświatlejszych i najgorliwszych członków Kółka.

2. Dążyć do zaprowadzenia czytelni przy Kółku, a w każdym razie zaraz z początku założyć własną biblioteczkę.

3. Zwoływać członków na zebrania w każdą niedzielę po nabożeństwie w czytelni, w gospodzie chrześcijańskiej lub w innym

jakimkolwiek budynku przyzwoitym prywatnym lub publicznym (byle nie w karczmie szynkownej). Na zebrania te winien Zarząd przygotować sprawy bieżące Kółka, następnie wprowadzać do wspólnej pogadanki nowy przedmiot mogący zająć wszystkich członków.

4. Zachęcać wszystkich miejscowych gospodarzy rolników, aby brali żywy udział w naukach gospodarskich, udzielanych przez agronomów (czy to przez Zarząd główny czy też z ramienia Wydziału krajowego lub też przez Towarzystwa rolnicze wysełanych), zwiedzając rozmaite gospodarstwa złe i dobre, wytykać na gruncie dostrzeżone błędy i nakłaniać gospodarzy do wprowadzenia potrzebnych zmian i ulepszeń.

5. Wpajać w członków zamiłowanie porządku i czystości i zamiłowanie rolniczego zawodu. Uczyć ich gospodarności w życiu, staranniejszej uprawy ziemi, lepszego obchodzenia się z nawozem, większej dbałości o bydło. Budzić ochotę do pasieki, rybactwa, i sadu; zachęcać do przemysłu domowego i do takich rękodzieł które rolnikowi wiele czasu od gospodarki wolnego mogą wypełnić i wiele dochodu przysporzyć.

6. Zająć się założeniem sklepiku Kółka, w którymby członkowie dostać mogli towar lepszy a tańszy niż go dzisiaj dostają.

7. Zachęcać członków Kółka do składania choćby najdrobniejszych oszczędności, i w tym celu, jak niemniej dla ratowania członków w nadzwyczajnej potrzebie pomniejszym kredytem, starać się o założenie własnej kasy Kółka.

8. Obmyślać i zalecać członkom Kółka prowadzenie przedsiębiorstw wspólnymi siłami, co niewątpliwie przynieść im może pożytek.

9. Karcić na każdym kroku próżniactwo, marnotrawstwo, pijaństwo i pieniactwo; odwodząc lud od pieniactwa, starać się o ile można załatwiać sprawy sporne zapomocą sądów polubownych, a o ileby w sprawie spornej wystąpienie sądów zwyczajnych było nieuniknione, poruczyć prowadzenie takiej sprawy prawnikom znanym z sumienności i życzliwości dla „Kółek rolniczych.“

10. Bronić członków Kółka od wyzyskiwania, pomagać im

do wydobycia się ze szpon lichwiarskich i bronić od popadania w nie, ratować rolników radą i czynem od wywłaszczenia ich z ziemi i bronić ziemię włościańską od przechodzenia w obce ręce. Zresztą podejmować wszystko to, co przyczynić się może do podniesienia dobrobytu, oświaty i moralności między ludnością dla której zawiązano „Kółka rolnicze“.

„Kółko rolnicze“ może być w każdej gminie czy to we wsi czy też w miasteczku zawiązane, jeżeli z chęcią do jego zawiązania oświadczy się przynajmniej 10ciu miejscowych gospodarzy rolnych rękodzielników i innych osób chrześcijańskiego wyznania, a Zarząd powiatowy względnie Delegat Towarzystwa uzna możliwość założenia Kółka. Skoro to nastąpi, założyciele podpisują podanie do c. k. Starostwa i dołączą do podania pięć egzemplarzy statutów Towarzystwa „Kółek rolniczych“. Wzór tego podania jest następujący:

(wewnątrz podania) Świetne c. k. Starostwo!

Niżej podpisani donoszą Świetnemu c. k. Starostwu, że na podstawie statutu, który w pięciu egzemplarzach przy niniejszem podaniu załączają, zawiązali „Kółko rolnicze“ w . . . . co do urzędowej wiadomości przyjąć prosimy.

W . . . . dnia . . . . , . . .

(Poniżej zamieścić podpisy)

(zewnątrz podania) Do Świetnego c. k. Starostwa.

w . . . .

Wewnątrz podpisani mieszkańcy w . . . . donoszą zawiązaniu „Kółka rolniczego“ w . . . .

5 załączników.

Od czasu wniesienia podania do c. k. Starostwa (za pośrednictwem Zarządu powiatowego a względnie Delegata Towarzystwa który ma stwierdzić wniesione podanie przez napisanie: „Podpisany delegat Towarzystwa „Kółek rolniczych“ w myśl §. 16 statutu tegoż Towarzystwa stwierdza potrzebę zawiązania „Kółka rolniczego“ w . . . . “) może Kółko rozpocząć czynności statutem Towarzystwa wskazane.

Zaraz na pierwszem zebraniu Kółka, członkowie wybiorą z pomiędzy siebie Zarząd Kółka a mianowicie: przewodniczącego, jego zastępcę, sekretarza i dwóch członków, którzy rozpoczną zaraz swoje czynności i doniosą o tem pod adresem: „Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ przy ulicy Ossolińskich l. 15, we Lwowie.“

Dr. B. D . . . . .

ŻARCIKI.

Post.

Włościanin mówi do swojej żony: »Jutro post: zrób więc nie jak zawsze 12 pierogów, ale tylko 10 — niech jednak nieco będą większe jak zwykle.

Obawa.

Dla czego umie każdy żyd pisać?

Każdy żyd uczy się pisać, nie tak z własnej woli, lecz poniew się obawia, żeby czasem nie musiał krzyżykami się podpisywać.

ZAGADKA.

Niech pierwsze zawsze naprzód postęp i oświata,
Niech w tyle za innymi druga nie zostanie!
Poszycie z trzeciej — drugiej ma wieśniacza chata,
Dobytek ma i żywność i suche posłanie.
W potrzebie czwarta naród na naradę wzywa,
Niech wszystko jednomyślnie na czwarte przybywa.

mości niezbędnych. Zakładanie szkółki drzew owocowych, pielęgnowanie drzewek, a nareszcie na końcu krótka wiadomość o zużytkowaniu owoców, suszeniu, wyrabianiu napojów, jak moszczu i różnych nalewek.

„Najważniejsze sposoby uszlachetniania drzewek owocowych“, przedstawił Władysław Boberski (Lwów 1886. Cena 75 ct.) Jestto przystępnie ułożona nauka o uszlachetnianiu drzewek owocowych Rada szkolna l. 839. 1886. 31. października zaleciła tę książkę do bibliotek szkolnych.

„O zakładaniu i utrzymaniu sadów“ napisał Fr. Kozdraś, z 16 obrazkami. „Macierz polska“ (Lwów 1888. Cena 8 ct.)

Przystępnie i zrozumiale opisany sposób zakładania sadów i pielęgnowania drzewek owocowych.

„Ul i pszczoły“ napisał Jarosław Zientarski. (Warszawa 1884. Cena 35 ct.)

Książeczka ta opowiada jak ule robić, pasieki zakładać, jak hodować pszczoły, miód przechowywać, gotować do picia.

„Pszczelnictwo“ napisał Kazimierz Krasicki z 43 obrazkami „Macierz polska“. (Lwów 1883. Cena 24 ct.)

Przystępnie dla każdego opowiedziane zasady pszczelnictwa.

„Pszczelnictwo“, zbiór wiadomości o życiu i przyrodzie pszczół do potrzeb pszczelarzy zastosowany, oraz przewodnik racyonalnego prowadzenia pasieki w ulach ramowych systemu Lewickiego napisa Kazimierz Lewicki (Warszawa 1882. Cena 1 zł. 56 ct.) Książka ta przydatną będzie dla pasieczników, bo w niej znajdą obszerniej i dokładniej wszelkie prace około pszczół opisane.

„Miodosytnictwo czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje“ napisał dr. Teofil Ciesielski. (Lwów 1889. Cena 1 złr. 50 ct.)

W wielu okolicach naszego kraju sadownictwo i pszczelnictwo tak się rozwinęło, że wyrabianie napojów owocowych jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, dozwala bowiem spieniężyć miód i owoce lepiej niż dotychczas a nareszcie dostarczyć może ludziom zdrowego a taniego napoju, który mógłby wyrugować po części wódkę i różne wina sztucznie przez handlarzy fabrykowane i ludzi trujące. Pod-

ręcznik prof. dra Teofila Ciesielskiego, oparty na jego własnem wieloletniem doświadczeniu, spodziawać się należy, że się przyczyni do rozpowszechnienia napoi owocowo-miodowych i że zachęci wielu do pracy w tym kierunku, do pracy, która się sowicie opłaci.

„Pogadanki o poszanowaniu stworzeń bożych i o pożytku z nich w gospodarstwie“ napisał Bożydar Pasiecznik. (Warszawa 1879. Cena 7 ct.) Bardzo dobra i pożyteczna książeczka. Opowiada o zwierzętach, które szanować należy. Szczególniej rodzice nie powinni dzieciom pozwalać dręczyć zwierzęta, bo inaczej dzieci wyrosną na okrutników, co to nie tylko dla innych ludzi, ale nawet dla własnych rodziców nie będą miały litości i żalu.

„Współpracownicy rolnika: Jeż, kret i nietoperz“ napisał H. B. Tarczyński. (Warszawa 1880. Cena 7 ct.)

Opowiadanie o wymienionych zwierzętach, które ludzie niepotrzebnie tępią. Zwierzęta te przynoszą wielką korzyść gospodarzowi tępiąc szkodliwe owady, myszy i wszelkie robactwo.

„Pogadanki o owadach pożytecznych i szkodliwych w gospodarstwie“ napisał Wiktor Olszewski. (Warszawa 1884. Cena 28 ct.)

Książeczka ta opisuje jak owady żyją, jak jedzą i rozmnażają się, które są pożyteczne a które szkodliwe.

„O budowie zagród włościańskich“ napisał Maciej Moraczewski. »Macierz polska«. (Lwów 1885. Cena 20 ct.)

W książeczce tej znajdą wieśniacy przystępnie opowiedziane wiele rzeczy, które potrzeba wiedzieć chcąc najlepiej a tanim kosztem urządzić dla siebie i swej rodziny pomieszkanie.

IV. Książeczki lekarskie.

»Zdrowie dla człowieka więcej znaczy, niż wszystko na świecie, więcej niż bogactwo, niż majątek lub sława. Szczególnie człek pracowity, co rękami własnymi na życie swoje ciągle zarabia, dbać powinien o zachowanie siły swojej i zdrowia jak najdłużej; powinien wiedzieć jak ma mieszkać, co jeść, czego się chronić, wreszcie jak sobie radzić w wypadku choroby. W cięższych wypadkach to już najlepsza książka nie poradzi; trzeba jechać do doktora. Tylko

do prawdziwego doktora. a nie do tych bab i znachorów, co ciemny lud tumanią i za darmo wyciągają od niego pieniądze. Lecz w małych chorobach to i rada przeczytana z książeczki może dopomóc. tembardziej, że po wioskach naszych doktorów mało a jechać do nich nie każdy jest w stanie«. Najlepsze książeczki lekarskie są następujące:

„**Co robić ażeby być zdrowym i długo żyć**“ napisał Józe Zielczak. (Warszawa 1887. Cena 14 ct.)

»Nie myślcie czytelnicy«, rozpoczyna opowiadać pisarz, »abyście z mej książeczki dowiedzieli się o jakimś cudownym lekarstwie, co wieczne zdrowie daje i na zawsze chroni od śmierci. Takiego lekarstwa nikt jeszcze nie wynalazł i z pewnością nie wynajdzie. Nie myślcie też, abym wam dał jaką radę na waszą biedę, co bodaj czy nie najczęściej sprowadza chorobę i śmierć do chłopskiego domu. Ja chciałbym tylko powiedzieć wam, jakim sposobem przy tej samej biedzie, w jakiej jesteście, moglibyście być daleko zdrowszymi a przez to i życie swe moglibyście przedłużyć.« Po takiem wyjaśnieniu zadania tej książeczki opowiada dalej pisarz zajmująco i zrozumiale dla każdego, co potrzebnem jest dla zdrowia, jak włościanin powinien mieszkać, jak powinien się żywić, jak najzdrowiej jest ubierać się, co powinna robić gromada, ażeby ludzie we wsi mniej chorowali i długo żyli i wiele innych bardzo ważnych dla każdego człowieka rzeczy.

„**Co robić, gdy kto zachoruje**“ napisał Józef Zielczak. (Warszawa 1885. Cena 7 ct.)

Jestto książeczka tego samego, co pierwsza pisarza, w której tak jasno i zrozumiale opowiedział, jak należy postępować. gdy kto zachoruje, jak udzielić mu pierwszej pomocy, od której nieraz życie zależy, że każdy wieśniak powinien ją mieć pod ręką i pilnie ją odczytywać.

„**Domowy poradnik lekarski**“, napisał Jan Stella Sawicki »Macierz polska«. (Lwów 1883. Cena 10 ct.)

Tylko zdrowy człowiek może być szczęśliwym, dlatego też powinniśmy tak żyć, aby jak najmniej chorować a w chorobie zawezwać lekarza, aby jak najprędzej przyjść do sił. Czasem jednak przy

szybkiej pomocy można się obejść bez doktora, jeżeli ktoś umie sam sobie poradzić. Tego właśnie, jak obchodzić się z chorymi a w danym razie, jak leczyć lżejsze choroby, poucza poradnik lekarski. Za kilka centów można nieraz życie uratować. Pomyślcie nad tem wieśniacy.

„Gawędy z ludem o chorobach ważniejszych", napisał I. Gensz. (Warszawa 1884. Cena 14 ct.)

Popularne opisanie najważniejszych chorób i porady na nie w jak najkrótszym czasie.

V. Książeczki gromadzkie czyli społeczne.

Od kilkudziesięciu lat włościanie stali się obywatelami kraju, równymi co do praw wszystkim innym stanom w narodzie! Do dziś dnia jednak wieśniacy bardzo mało użytkują z praw, jakie im przysługują, dotychczas na palcach policzyć można w każdej wiosce tych, którzy biorą żywy udział i z całą świadomością swoich praw i obowiązków interesują się sprawami gminnymi i krajowymi, słowem sprawami publicznymi. A jednak przy gromadzkiej zgodzie biorąc żywy udział w sprawach publicznych, ileż by to dziś złego powszechnie gnębiącego ludność wiejską usunąć można, ileż to spraw dobrych już dziś przeprowadzićby można. Ale gdy każdy żyje dla siebie, dba tylko o siebie a nic nie troszczy się, co się dzieje w gminie, w kraju, jakżeż ma być dobrze pomiędzy nami, jakżeż mamy się bronić przeciw wyzyskiwaniu przeciw nadużyciom. Narzekania po niewczasie doli naszej nie poprawią. Przyczyną tej obojętności chłopów dla spraw publicznych jest po największej części to, że mało który z wieśniaków wie, co i jak ma prawo robić i jakie obowiązki powinien wypełniać, że nie wielu tylko rozumie, jakie korzyści odnieśćby można, gdyby żywiej zająć się niektórymi sprawami choćby tylko na początek w swojej gminie. Obowiązkiem świętym każdego obywatela jest wskazywać złe, które widzi i starać się o jego usunięcie. Pomyślcie tylko wieśniacy, dlaczego gospodarka gmina nie jest taką, jaką być powinna. dlaczego kasy gminne służą tylko wybranym familiom, oto dlatego, że każdy chociaż mu się nie podoba. lecz nie ma odwagi powiedzieć, że źle się dzieje.

Niestety książeczek, któreby wieśniaków pouczały o urządzeniach gminnych i krajowych, o sprawach publicznych, o prawach jakie wieśniakom przysługują prawie, że nie ma napisanych. Z tych co są napisane wymienić warto:

„O obowiązkach gmin względem dróg publicznych“ napisał Felicyan Pintowski. »Macierz polska«. (Lwów 1889. Cena 10 ct).

Z tej książeczki dowiedzieć się można, jakie obowiązki wkłada nowa ustawa drogowa na gminy.

„O przednowku i spichlerzach gromadzkich“ napisał T. K. Mazur. (Warszawa 1883. Cena 6 ct.)

Pisarz tej książeczki opowiada, że u nas w kraju ze świecą nawet nie znaiazłby takiej wsi, którąby na przednowku nie zaznała głodu. Ażeby więc poradzić sobie na przednowku radzi pisarz zakładać po wsiach spichlerze gromadzkie, jakie to niegdyś u nas bywały. Za dawnych czasów w Polsce był stary zwyczaj, że gromada zsypywała zboże do spichlerza wspólnego, z którego później, kto potrzebował, mógł brać dla siebie. W tej książeczce jest dalej opisane, jak taki spichlerz urządzić, ile zboża zsypywać jak, i komu pożyczać i t. d. Spichlerz taki należałby dó wszystkich bo, każdy do tego dzieła rękę przykładał, wszyscy dbaliby o jego całość a gdyby kto co zawinił, to by sama gromada sądziła.

„Wieś Zarudka na Podolu jaka była a jaką dziś jest«. Napisał Bronisław Sokalski. (Lwów 1888. Cena 8 ct.) Wydawnictwo ludowe.

Książeczka ta opisuje jak to gospodarze w Zarudce zawiązali »Kółko rolnicze«, które zakupiło na wspólny użytek sieczkarnię, założyło sklepik i wiele innych spraw załatwiło.

„Kółko rolnicze na Woli“. Napisał członek Kółka. Wydawnictwo ludowe. (Lwów 1885. Cena 10 ct.)

Na Woli dobrzeby ludziom było, gdyby nie bieda. A gdzież jej nie ma? Jak do każdej innej wioski tak i tutaj wcisnęła się powoli i zapanowała w gminie. Postanowiono więc ratować się wszelkimi siłami i założono „Kółko rolnicze“ a tak wspierając się wzajemnie gospodarze zaczęli wieść i inne życie. Gospodarze ci nie zasypiali gruszek w popiele, dali się nie tylko zapisać do Kółka,

lecz także chodzili pilnie na zgromadzenia a co ważniejsza, że wszystko co uradzili wykonali. Takim sposobem pozbyli się biedy. Osuszyli swoje grunta, wskutek czego mieli znacznie lepsze urodzaje, zalesili zniszczony las gminny i puste piaski i wiele innych spraw ważnych przeprowadzili.

„Floryanka“. Jak ona poradziła ludziom w Czarnych biedach opowiedział Józef Hopcas. Wydawnictwo ludowe. (Lwów 1884. Cena 20 ct.)

Czarne biedy jest to wioska podobna do każdej innej, gdzie się z biedą i nędzą można spotkać na każdym kroku. chociażby jej mogło nie być. Widzimy tu jasno i wyraźnie jak najzamożniejsi gospodarze przez niezaradność, pijaństwo popadają w nędzę i żyją na łasce żyda, gdy tymczasem Mateusz biedny parobek przez oszczędność, pracę i oświatę przychodzi do dobrobytu pomimo nieszczęść, które go tak jak i drugich prześladują. Różnica polega tylko w tem, że Mateusz nie spuszczał się na samą Opatrzność Bożą, jak inni, nie żył z dnia na dzień, lecz starał się o jutro — o przyszłość, doszedł też do majątku i żył szczęśliwie wraz z dziećmi swymi.

Są tu podane rady jak zabezpieczyć się przed ogniem, gradem a nawet w razie śmierci zapewnić żonie i dzieciom kawałek chleba. Jest tu także sposób, jak wieśniak tanim kosztem nie dzieląc na kawałki swego gruntu, wszystkim swoim dzieciom może zostawić majątek. Kto nie wierzy, niech spróbuje naśladować Mateusza a przekona się o prawdziwości słów zawartych w tej książce.

„O Sejmie i wyborach do Sejmu“, napisał dr. Lesław Boroński. (Nakładem Towarzystwa Staszyca. (Lwów 1889. Cena 30 ct.)

Jestto jedna z najlepszych i najpotrzebniejszych książeczek dla wieśniaków. Z niej dowiedzieć się można o samorządzie, o Sejmie, o składzie Sejmu, o obradach sejmowych, o zakresie działania Sejmu, o Wydziale krajowym a nareszcie o wyborach do Sejmu, a w szczególności o okręgach wyborczych, o przygotowaniach do wyboru i o samych wyborach, o komitetach przedwyborczych. Książeczka ta pięknie i zrozumiale napisana jest jedna z niewielu u nas wydanych, która rzeczywiście wyjaśnia sprawy dla każdego obywatela kraju potrzebne.

Ci włościanie, którzy chcą rozumnie rządzić się w gminach swoich powinni starać się wiedzieć, co się dzieje na świecie, powinni czytać gazetki. Dobrych gazetek, któreby zaspokajały wszystkie potrzeby mieszkańców wiosek niestety nie mamy, lecz zawsze z tych, co są, wiele dowiedzieć się można.

VI. Książeczki historyczne.

Poznanie tego, co się w kraju naszym dawniej działo jest rzeczą bardzo ważną dla każdego obywatela. Jak każdy człowiek starszy powinien korzystać z doświadczenia swego tak samo i naród, co tyle wieków przeżył, wiedzieć powinien, co go zgubiło i jakie były przyczyny jego nieszczęść.

Zresztą kogoż nie zaciekawia historya własnej ziemi. Tyle wypadków ważnych odbyło się na niej, tylu znakomitych ludzi po niej się przesunęło, tyle spełniło się tu ofiar wzniosłych, cała dzisiejsza nakoniec dola wszystkich jest tylno wynikiem tego, co się przedtem na naszej ziemi działo, a że nie zawsze działo się dobrze, stąd też i dziś nie jest nam najlepiej...

Na nieszczęście bardzo jest mało dobrych książeczek, któreby opisywały jasno i prawdziwie dzieje ziemi naszej.

Chcąc zrozumieć dzieje naszej Ojczyzny potrzeba przedewszystkiem poznać, jej położenie w świecie, jej góry, jej rzeki, ludzi jacy ją zamieszkują. Do tego nadają się dwie książeczki następujące:

„Stopniowe opisanie świata“ obmyślane i ułożone w krótkości przez Kazimierza Promyka zaopatrzone w wiele obrazków i mapek. (Warszawa 1884. Cena 20 ct.)

Pisarz tej książeczki opisuje najprzód ziemię naszą, jakie są na niej góry i rzeki, miasta jak Kraków, Sandomierz, Warszawę, Częstochowę, dalej opisuje, jacy ludzie zamieszkują naszą ziemię jak Krakowiacy, Górale, Mazurzy, Kujawiacy i Kurpie. Wszystko to objaśnione bardzo pięknymi obrazkami. Wreszcie opisuje inne narody w sąsiedztwie lub dalej mieszkające.

„O Wiśle“ napisał K. Krynicki. (Warszawa 1887. Cena 7 ct.)

W tej książeczce jest opisana Wisła największa z rzek polskich, dalej jakie miasta nad nią leżą, jacy ludzie w okolicach, przez które

przepływa mieszkają. Nadto zawiera ta książeczka kilkanaście bardzo udatnych obrazków i jest tak piękną, że nie powinno jej braknąć pod strzechą najuboższego wyrobnika. Pomyślcie nad tem wieśniacy a z pewnością nie będziecie żałować kilku centów.

Poznawszy w ten sposób ziemię naszą należy się zaznajomić z wypadkami, jakie przez tysiąc lat zaszły na tej ziemi. Niestety z książek, któreby opowiadały jasno, zrozumiale i prawdziwie całą historyę polską od początku do końca żadnej z czystem sumieniem polecać nie mogę.

Z opowiadań historycznych polecić wypada „**Kurpie**“ opowiadanie historyczne. Napisał Tomek Piast. (Warszawa 1886. Cena 7 ct.)

Jest to jedna z najlepszych książeczek historycznych, jakie w naszem piśmiennictwie ludowem posiadamy. Co to są Kurpie dowiedzą się czytelnicy z »Gospodarza«. Książeczka zaś powyżej wymieniona opowiada, jakto ci mieszkańcy puszczy mazowieckiej bronili przed nieprzyjacielem swojej ziemi i jak ich wódz Konwa zginął za ojczystą sprawę.

W krajach, ktore po upadku Polski dostały się pod panowanie Moskali zaczęto prześladować lud za wiarę i nawracać przymusowo na szyzmę. O tem w jaki to sposób nawracano unitów na szyzmę, i co musieli wycierpieć za wiarę dowiedzieć się można z książeczki „**Moskwa w obec Unii i Polski**“. Towarzystwo imienia Staszica. (Lwów 1889. Cena 30 ct.)

Nadto każdy Polak powinien wiedzieć o ludziach, których ziemia nasza wydała a którzy pracowali dla dobra ogólnego. Wieśniaka zaś każdego szczególniej zajmować mogą żywota tych ludzi, którzy starali się przez całe życie procować dla szczęścia chłopów, którzy chcieli przyjść w pomoc ludowi w jego niedoli. Kiedy jeszcze w całym kraju chłop był krzywdzony i ciemiężony wtedy zasługę miał wielką każdy, kto odważnie i śmiało występował przeciw niesprawiedliwościom. Ksiądz Stanisław Staszic i Tadeusz Kościuszko oto są ludzie, o których każde dziecko chłopskie powinno wiedzieć na pamięć, co dobrego zrobili.

„O Kościuszce, nieśmiertelnym naczelniku narodu i o będącej w związku z jego osobą sprawie włościańskiej w ziemiach dawnej

Polski". Rzecz skreślona na pożytek ludu wiejskiego. (Kraków 1889. Cena 10 ct.)

Książeczka ta pisze o tem, jakie koleje przechodził chłop polski i ruski za panowania rozmaitych królów i jak wreszcie do usamowolnienia jego przyszło. Główną jednak treścią tej książeczki jest opowiadanie o życiu sławnego jenerała Kościuszki. Jest tam opowiedziane jak mężnie walczył za wolność ludów w Ameryce, jak odniósł świetne zwycięstwo pod Racławicami, jak był wzięty do niewoli i musiał zamieszkać daleko od kraju, który tak ukochał, poczem jak naród Polski uczcił pamięć tego wielkiego wodza i przyjaciela prawdziwego ludu, jak ciało jego do Krakowa sprowadził i na Wawelu w grobach królewskich pochował i na pamiątkę jego wieczną kopiec pod Krakowem usypał.

Z tych samych czasów śliczne opowiadanie o drugim bohaterze narodowym, który po upadku Polski, nie upadł na duchu lecz utworzył legiony, o których to śpiewają każdemu znaną piosnkę „Jeszcze polska nie zginęła" znaleść można w książeczce **„Generał Jan Henryk Dąbrowski"** dowódca legionów polskich. Towarzystwo imienia Staszica. (Lwów 1889. Cena 20 ct.)

Każdy wieśniak powinien wiedzieć. O ks. Stanisławie Staszicu, który całe życie starał się pracować dla szczęścia włościan. Staszic syn ubogiego mieszczanina z Wielkopolski żył w smutnych dla kraju naszego czasach, upadku naszej Ojczyzny. W owych czasach istniała jeszcze pańszczyzna. Otóż Staszic pragnąc, uwolnić lud od tego ciężaru obmyślił następujący sposób. Zakupił dobra Hrubieszów, leżące dziś w części Polski zostającej pod zaborem rosyjskim na północ od Lwowa i podzielił pomiędzy swoich poddanych wieśniaków grunta dworskie. Każdy otrzymał równo po 60 morgów gruntu. Następnie naradziwszy się z gospodarzami, utworzył Towarzystwo rolnicze Hrubieszowskie, którego celem było połączenie wszystkich gospodarzy jakby w jedną rodzinę, iżby sobie wszyscy wzajemnie pomagali. W razie nieszczęścia jednego gospodarza inni obowiązani byli przyjść mu z pomocą, w razie pożaru odbudować budynki. Utrzymywano wspólnym kosztem szkoły, doktora i szpital a także utworzono kasę, z której udzielano członkom pożyczek. W przyszło-

ści Rada gospodarska stojąca na czele towarzystwa miała zakupywać w miarę środków pobliskie wioski i przyłączać do towarzystwa „z nadaniem jej włościanom prawa dziedzicznego posiadania gruntów i wszystkich tych dobrodziejstw jakie posiadacze dziedziczni towarzystwa hrubieszowskiggo używają.“ Takim to był ów Staszic, o siebie mało dbał, pamiętał tylko o drugich: nie żałował pieniędzy ani pracy dla dobra kraju, bo był tego zdania. że przeznaczeniem człowieka jest „aby dobrze czynił ludziom i czynami całego życia starał się ulepszyć los swoich bliźnich“. W końcu zeszłego roku zawiązało się we Lwowie „Towarzystwo imienia Staszica“ w celu szerzenia oświaty pomiędzy ludem przez wydawanie książeczek. Towarzystwo to wydało już kilka dobrych książeczek niestety tak drogich, że tylko dla niewielu będą przystępnymi. Pierwsza książeczka „Żywot Stanisława Staszica“ przez Bolesława L i m a n o w s k i e g o. (Lwów 1889. Cena 20 ct.) opowiada szczegółowo życie tego szlachetnego człowieka.

Dawniej jeszcze wyszła z podobną treścią książeczka pod tytułem: „**O księdzu Staszicu**“ napisał K. P r o m y k. (Warszawa 1882 Cena 7 ct.)

Podobnie jak ks. Stanisław Staszic starał się o szczęście chłopów Brzostowski. Brzostowski był to człowiek bogatego szlacheckiego rodu. Objąwszy swój majątek skasował pańszczyznę, grunta włościanom na czynsz wypuścił i urządził swoje wioski tak, żeby chłopi sami mogli się rządzić. Prócz tego założył dla włościan kasę pożyczkową, dopomagał im w biedzie a gdy umarł to testamentem przekazał chłopom na własność pola i chaty.

O tem jakto Brzostowski dopomagał chłopom znaleść można w książeczce „**Kto był hrabia Brzostowski?**“ Opowiedział dla braci wieśniaków ks. A. M a z u r e k. (Warszawa 1883. Cena 20 ct.)

Jednym z królów polskich, który bardzo zajmował się sprawami ludu był Kazimierz Wielki zwany także królem chłopów. Król ten był wielkim przyjacielem ludu wiejskiego bronił chłopów od niesprawiedliwości i aby poznać ich potrzeby sam chodził po wioskach przebrany za dziada. Jedną z takich wędrówek ślicznie opisaną można znaleść w książeczce: „**Królewski dziadek**“, opo-

wieść z czasów króla chłopów Kazimierza Wielkiego napisała Marczewska. (Warszawa 1882. Cena 56 ct.)

O panowaniu tego króla dowiedzieć się można z książeczki „**O królu Kazimierzu Wielkim**“ napisał Lucyan Tatomir. »Macierz polska«. Lwów 1888. Cena 8 ct.

Nadto wymienić należy dwa śliczne opowiadania:

„**Stara baśń**“. Opowiadanie z dawnych czasów z powieści T. I. Kraszewskiego przerobiła F. M. (Warszawa 1886. Cena 14 ct.) Piękne opowiadanie z przed lat tysiąca, o tem jakto żyli ówczesni ludzie na tej ziemi, na której my teraz mieszkamy.

„**Kuźma Jeż**“, opowiadanie z dawnych czasów skróciła Fr. M. (Warszawa 1886. Cena 14 ct.)

Piękne opowiadanie o pewnym chłopie nazwiskiem Kuźma. Tego Kuźmę gromada wysłała swoim kosztem na wojnę z nieprzyjaciółmi Polski.

Podobnie jak człowiek żyje nie tylko chlebem ale i słowem Bożem tak i naród w swoim rozwoju krzepi swego ducha myślami, które głoszą wielcy apostołowie. Jednym z takich ludzi, którzy w pismach sw0ich wskazywali drogę narodowi i nie dali mu upaść, był Adam Mickiewicz. Bliższych szczegółów o tym wielkim apostole naszego narodu dowiedzieć się można z książeczki „**O największym naszym pisarzu Adamie Mickiewiczu**“. Napisał Piotr Parylak. Wydawnictwo ludowe. (Lwów 1889. Cena 8 ct.)

Czytając o dziejach naszej ojczyzny, czytając o ludziach, którzy się ojczyźnie zasłużyli starajcie się bracia wieśniacy tak ukochać ziemię naszą, jak oni ją kochali, starajcie się przyłożyć chociaż jedną cegiełkę do gmachu pomyślności naszej ojczyzny przez wzajemną miłość między sobą i przez pracę dla dobra ogólnego.

VII. Powiastki, opowiadania, piosenki i bajki.

Oprócz tych książek, są jeszcze inne, któe służą ku zabawie i rozrywce czytelników a chociaż często bywają zmyślone, to jednak wiele pożytecznych rzeczy nauczyć mogą. Takich książek jest najwięcej dla ludu napisanych, lecz dobrych także nie wiele. Warto przeczytać następujące książeczki:

„O strasznym zbóju“ powiastka ze zdarzeń prawdziwych z 10 obrazkami napisał Kazimierz Promyk. (III. wydanie. Warszawa 1887. Cena 8 ct.)

Jestto opowiadanie wzięte z życia ludu. Matka pozwala swemu synowi na wszystko. To też Piotrek robi, co mu się podoba, dręczy zwierzęta w młodości, później na wojnie obdziera trupy, kradnie i nareszcie za zabójstwo dostaje się do więzienia, gdzie ginie.

„Prawdziwa historya o pijaku Urbanie“ przez Janka z Bielca z 16 obrazkami Fr. Kostrzewskiego. (Warszawa 1884. Cena 8 ct.)

Historya życia pijaka od urodzenia aż do śmierci objaśniona 16 obrazkami. Z historyi tej widać do czego doprowadzić może złe wychowanie dzieci, którym rodzice pozwalają na wszystko przyuczając ich nadto do pijaństwa. Książeczka ta to straszna przestroga dla rodziców.

„Poczciwy Marcin i Felek niecnota“ czyli czem skorupka w młodości nasięknie, tem na starość trąci“ ze zdarzeń prawdziwych napisała Antoszka. (Warszawa 1889. Cena 14 ct. Ozdobione 10 obrazkami).

W zajmujący sposób wykazane, jak wpływa na człowieka wychowanie, jakie odbierze od rodziców w młodości.

„Marysia Ochocianka“ napisał Niemojewski. (Warszawa 1881. Cena 8 ct.)

Gdy za młodu rodzice nie nauczą dziecka pracować, nie wdrożą go do porządku i nie dbają o jego uczciwość wyrośnie na nicponia, które wiele złego zrobić może. Tak wychowaną była Marysia Ochocianka, o której opowiada pisarz tej książeczki. Rodzicom starość zatruła, męża o śmierć przyprawiła a w końcu sama na pośmiewisko ludzkie, na wstyd i hańbę zeszła.

„Opowiadanie o urwisie Dyrdusiu“ przez Janka z Bielca. Z rysunkami Fr. Kostrzewskiego. (Warszawa 1889. Cena 7 ct.)

Z tej książecki widać jak na dłoni, do czego prowadzi złe wychowanie dzieci.

„Ucieszne przygody dziada Florka i chłopca Beldonka w drodze do Częstochowy“ opowiedział A. Dygas z rysunkami Fr. Kostrzewskiego. (Warszawa 1889. Cena 20 ct.)

Ciekawe opowiadanie o przygodach Beldonka, wiejskiego sieroty, który po śmierci swoich rodziców wychowywał się u swego stryja opiekuna. Opiekun ostro sobie z nim poczynał i gdy go raz zbił Beldonek zabrał się w świat. Przy drodze spotkał dziada, który go wziął z sobą na odpust do Częstochowy. W tej książeczce jest następnie opisane, co widział i słyszał Beldonek po drodze i jak stryj go znalazł i jak się nareszcie z odpustu dostał do domu.

„Był sobie taki Józek“. Powiastka dla ludu napisana przez Józefa Waśniewskiego. (Warszawa 1887. Cena 14 ct.)

Piękne opowiadanie o pasterzu jak on to ukochał tę ziemię, na której mieszkamy.

„Jan Samulczak czyli chciwość ukarana“ powiastka osnuta na tle prawdziwego zdarzenia napisał Hip. B. Tarczyński. (Warszawa 1887. II. wydanie. Cena 20 ct.)

Pisarz tej książeczki opowiada, jakto ojciec przez omyłkę zabił własnego syna chcąc mu wydrzeć pieniądze.

„Smok we wsi czyli **Strach ma wielkie oczy“.** Ucieszna historyjka, napisał i wydał Hip. B. Tarczyński (wydanie III. Warszawa 1889. Cena 16 ct.)

Opowiadanie to wykazuje w zajmujący sposób, jak to ludziska nieraz sami tworzą sobie strachy, w które wierzą. Ucieszną tę historyjkę warto przeczytać i uśmiać się dowoli.

„Cudowne leki.“ Powiastka przez Bolesławicza. Wydawnictwo »Macierzy polskiej«. (Lwów 1883. Cena 6 ct.)

Wielu jeszcze jest na wsi ludzi, którzy w razie choroby a nawet w wielu innych zdarzeniach życia udają się do mądrych bab tak zwanych znachorek i znachorów, którzy korzystając z nieoświeconych ludzi, każą sobie nie tylko dobrze płacić, lecz także przez swą głupotę i szkodliwe rady wielu nieszczęść stają się przyczyną.

W tej książeczce znajduje się opowiadanie, jakto taka znachorka tumaniła ludzi i jak potem sami wieśniacy poznali się na jej szachrajstwie i ze wsi ją wypędzili.

„Zamożny gospodarz“. Obrazek z życia ludu wiejskiego przez Antoniego Maślankę z Zubrzy pod Lwowem »Macierz polska«. (Lwów 1887. Cena 6 ct.)

Jestto piękne opowiadanie o sierocie, który przez rozumną pracę przyszedł do majątku.

„Z życia wieśniaków«. Napisał Piotr Zbrożek. Wydawnictwo ludowe. (Lwów 1885. Cena 8 ct.)

Co jest lepsze czy podzielić swój grunt pomiędzy dzieci czy też grunt pozostawić jednemu a drugim dać inny sposób do życia? W tem właśnie opowiadaniu widzimy losy rodziny na niepodzielonym gruncie a z drugiej strony u sąsiada spostrzegamy skutki podzielności gruntów.

Oprócz tego jest tu opowiedziane, jak to biedny chłopak przez handel wiejski zapewnił sobie i swej matce szczęśliwy los.

„Gra w loteryę“. Powiastka. Napisał Franciszek Kozdraś. Rzecz nagrodzona na konkursie ogłoszonym przez Towarzystwo »Oświaty ludowej« w Pilznie. Wydawnictwo ludowe. (Lwów 1886. Cena 8 ct.)

Przyczyną wielu nieszczęść staje się u nas gra w loteryę. Otóż ta powiastka poucza, że najzamożniejsi gospodarze i rzemieślnicy przez loteryę popadają wraz z swoimi rodzinami w ostateczną nędzę, jeżeli tylko oddadzą się zgubnemu nałogowi. Polecając tę książeczkę zwolennikom stawiania na loteryę spodziewamy się, że po przeczytaniu przekonają się, jak nierozumną rzeczą jest pragnienie wzbogacenia się przez stawki na loteryę.

„Smutna Swadźba“. Obrazek wiejski przez Waleryę Marrene. (Warszawa 1885 str. 36. Cena 5 kop.

Piękna powiastka, która zawiera opowiadanie o miłości biednego parobka i córki zamożnego gospodarza.

Grześ niepiśmienny powiastka przez Michała Bałuckiego z illustracyami Fr. Kostrzewskiego. (Warszawa 1889. Cena 14 ct.) W tem zajmującem opowiadaniu jest opisane, jakie to szkody ponieść może człowiek z powodu nieumiejętności czytania i pisania, jak takiego każdy może daleko prędzej podejść, oszukać. Grześ choć był synem zamożnych gospodarzy przez niedbalstwo rodziców wyrósł na parobka nie nauczywszy się czytać ani pisać. Dopiero gdy go wzięto do wojska, gdy poszedł pomiędzy obcych mu ludzi, poznał, jaka to bieda, gdy nie umie się napisać do domu ani listu

z domu przeczytać. Wskutek tej nieumiejętności traci narzeczoną, majątek a nareszcie na starość zasiada do książki i uczy się tego, czego za młodu się nie nauczył.

„Prawdziwa historya o Szymku parobku i Zofce Pawelcównej“ napisała Antoszka. (Warszawa 1887. Cena 7 ct.

Opowiadanie o przygodach Szymka parobka i Zofki jedynaczki zamożnych gospodarzów córki i ich miłości wzajemnej.

„Jak i dlaczego po wsiach się żenią“ podpatrzyła i opisała Antoszka. (Warszawa 1888. Cena 14 ct.

Jestto opowiadanie wzięte z życia ludu i w zajmujący sposób napisane.

„O ojcowiznę czyli **jak sobie jeden chłop z Niemcami poradził“** z powieści Bolesława Prusa p. t. **„Placówka“** skróciła F. Morzycka. (Warszawa 1889. Cena 28 ct.)

W tej książeczce jest opowiedziana historya pewnego chłopa polskiego, nazwiskiem Ślimaka, jakie to on miał kłopoty z Niemcami co gwałtem chcieli od niego kupić jego ziemię. Ślimak jednak pomimo nieszczęść, jakie na niego spadały opierał się z całych siłych i nareszcie pokazał na swojem, bo ojcowizny nie sprzedał a Niemcy zbankrutowali. Książeczkę »O ojcowiznę« powinien przeczytać każdy włościanin a lepiej jeszcze jak przynajmniej niektórzy odczytają sobie »Placówkę« przez Bolesława Prusa, bo tam wszystko jest daleko obszerniej i bardziej zajmująco opowiedziane.

„Bandoska“ obrazek z życia napisał Wiktor Olszewski. (Warszawa 1887. Cena 10 kop.)

Książek takich, któreby wprost, do serca przemawiały, któreby zdolne były poruszyć człowieka, któreby go uszlachetniały i do dobrego prowadziły jest nadzwyczaj mało dla ludu. Jedną z najlepszych w tym kierunku jest opowiadanie o »Bandosce«, opowiadanie o losach młodej dziewczyny, jej upadku, poprawie i nagrodzie za cnotliwe życie.

Ten sam pisarz napisał drugie piękne opowiadanie pod tytułem **„Sprawa o wóz** czyli **Historya o jednym wójcie i jego pisarzu“**. (Warszawa 1888. Cena 14 ct.)

„**Bartłomiej Osnowa** czyli **Jak sobie radzili tkacze w Komarowie**“ napisał J. Starkel. »Macierz polska«. (Lwów 1885 Cena. 14 ct.) Opowiadanie to opisuje założenie spółki tkackiej w Komarowie.

„**Za wiarę**“. Opowiedział W. Skiba. Wydawnictwo ludowe. (Lwów 1885. Cena 8 ct. Z tej powiastki dowiedzieć się można, jakto wieśniacy pod rządem rosyjskim bronią swojej wiary.

„**Kuba Gąsior**“ opowiadanie prawdziwe przez Adolfa Dygasińskiego. (Warszawa 1889. Cena 20 ct.)

Pisarz tej powiastki wykazuje w bardzo zajmujący sposób, że źle nabyły majątek nie przynosi nic dobrego, lecz owszem gotuje nieuczciwemu a skąpemu zdobywcy straszny koniec i że oddawanie się złym nałogom jak np. pijaństwu, zabija w człowieku wszelkie szlachetniejsze popędy i uczucia i prowadzi niejednokrotnie do zbrodni.

Książki, które powyżej wymieniliśmy polecamy szczególniej do czytania włościanom. Szkoda, że z powodu braku miejsca nie mogliśmy się szerzej nad każdą zastanowić, rozpisać. W każdym razie zamiarem naszym było ułatwić chętnym i ciekawym pracę nad oświecaniem samych siebie, dopomóc tym, którzy chcieliby nauczyć się z książek wielu potrzebnych rzeczy, a tracących nieraz wiele czasu nad czytaniem książek, których brać do ręki szkoda. Chociaż książek wymienionych jest nie wielka liczba, to jednak zawierają dużo wiadomości pożytecznych i potrzebnych każdemu. Kto uważnie je przeczyta, ten zacznie rozumniej patrzeć na świat, wiele rzeczy rozjaśni się mu w głowie i będzie wiedział jak w życiu postępować, co czynić a czego unikać należy, ażeby sobie zasłużyć na miłość Boga i szacunek bliźnich. A gdy takich ludzi rozumnych i przejętych uczuciami obywatelskiemi będzie więcej w naszej Ojczyźnie, wtedy zniknie nędza, a zawita dostatek pod strzechy wieśniacze a dla wszystkich nowe i lepsze rozpocznie się życie.

Jan Biedroń.

Książki te nabyć można w „Księgarni Polskiej“ we Lwowie i w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Jak rośnie jeden złoty reński.

Jeżeli się jeden złr. złoży na procent w kasie oszczędności to urośnie:

Po latach	przy 3%		przy 4%		przy 5%	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
po 1 roku	1	3	1	4	1	5
„ 2 „	1	6	1	8	1	10
„ 3 „	1	9	1	12	1	15
„ 4 „	1	12	1	17	1	21
„ 5 „	1	15	1	21	1	27
„ 6 „	1	19	1	26	1	34
„ 7 „	1	23	1	31	1	40
„ 8 „	1	26	1	36	1	47
„ 9 „	1	30	1	42	1	55
„ 10 „	1	34	1	48	1	62
„ 15 lat.	1	55	1	80	2	7
„ 20 „	1	80	2	19	2	65
„ 30 „	2	42	3	24	4	32
„ 40 „	3	26	4	80	7	4
„ 50 „	4	38	7	10	11	47
„ 60 „	5	89	10	52	18	68
„ 70 „	7	91	15	37	30	43
„ 80 „	10	64	23	5	49	50
„ 90 „	14	30	34	12	80	73
po 100 lat.	19	22	50	50	131	50

UWAGA. Po dwudziestu latach z jednego złr. złożonego na 5% w kasie oszczędności urośnie 2 złr. 65 ct.; po pięćdziesięciu latach 11 złr. 47 ct.; po 10 latach 131 złr. 50 ct.! Wieśniacy, gdzie lepiej trzymać pieniędzy czy w skrzyni lub w popiele w garnku, czy w kasie oszczędności? Rachujcie.

Ciężarność zwierząt domowych.

Klacz chodzi 48½ tygodnia czyli 340 dni; najmniej zsś 330 dni.

Oślica chodzi zwykle kilka dni dłużej jak klacz.

Krowa 40½ tygodnia czyli 283 dni; najmniej zaś 240 dni, a najdłużej 321 dni.

Owca i koza prawie 22 tygodnie czyli 154 dni; najmniej 146, a najdłużej 158 dni.

Świnia przeszło 17 tygodni czyli 120 dni; najmniej 109, a najdłużej 133 dni.

Na jajach siedzą: Kury 19—24 dni; zwykle 21 dni. Indyczki 26—29 dni. Gęsi 28—33 dni. Kaczki 28—32 dni. Gołębie 17—19 dni.

Kalendarz ciężarności klaczy, krów, owiec i świń.

Dzień stanowienia		Dzień porodu klaczy 340 dni		krów 285 dni		owiec 154 dni		świń 120 dni		Uwaga
styczeń	1	grudzień	2	paźdz.	8	czerwiec	4	kwiecień	23	
—	8	—	9	—	15	—	11	—	30	
—	15	—	16	—	22	—	18	maj	7	
—	22	—	23	—	29	—	25	—	14	
—	29	—	30	listopad	5	lipiec	2	—	21	
luty	5	styczeń	6	—	12	—	9	—	28	
—	12	—	13	—	19	—	16	czerwiec	4	
—	19	—	20	—	26	—	23	—	11	
—	26	—	27	grudzień	3	—	30	—	18	
marzec	4	luty	2	—	9	sierpień	5	—	24	
—	11	—	9	—	16	—	12	lipiec	1	
—	18	—	16	—	23	—	19	—	8	
—	25	—	23	—	30	—	26	—	15	
kwiecień	1	marzec	2	styczeń	6	wrzesień	2	—	22	
—	8	—	9	—	13	—	9	—	29	
—	15	—	16	—	20	—	16	sierpień	5	
—	22	—	23	—	27	—	23	—	12	
—	29	—	30	luty	3	—	30	—	19	
maj	6	kwiecień	6	—	10	paźdz.	7	—	26	
—	13	—	13	—	17	—	14	wrzesień	2	
—	20	—	20	—	24	—	21	—	9	
—	27	—	27	marzec	3	—	28	—	16	
czerwiec	3	maj	4	—	10	listopad	4	—	23	
—	10	—	11	—	17	—	11	—	30	
—	17	—	18	—	24	—	18	paźdz.	7	
—	24	—	25	—	31	—	25	—	14	
lipiec	1	czerwiec	1	kwiecień	7	grudzień	2	—	21	
—	8	—	8	—	14	—	9	—	28	
—	15	—	15	—	21	—	16	listopad	4	

Dzień stanowienia	Dzień porodu				Uwaga
	klaczy 340 dni	krów 285 dni	owiec 154 dni	świń 120 dni	
lipiec 22	czerwiec 22	kwiecień 28	grudzień 23	listop. 11	
— 29	— 29	maj 5	— 30	— 18	
sierpień 5	lipiec 6	— 12	styczeń 6	— 25	
— 12	— 13	— 19	— 13	grudzień 2	
— 19	— 20	— 26	— 20	— 9	
— 26	— 27	czerwiec 2	— 27	— 16	
wrzesień 2	sierpień 3	— 9	luty 3	— 23	
— 9	— 10	— 16	— 10	— 30	
— 16	— 17	— 23	— 17	styczeń 6	
— 23	— 24	— 30	— 24	— 13	
— 30	— 31	lipiec 7	marzec 3	— 20	
paźdz. 7	wrzesień 7	— 14	— 10	— 27	
— 14	— 14	— 21	— 17	luty 3	
— 21	— 21	— 28	— 24	— 10	
— 28	— 28	sierpień 4	— 31	— 17	
listopad 4	paźdz. 5	— 11	kwiecień 6	— 24	
— 11	— 12	— 18	— 14	marzec 3	
— 18	— 19	— 25	— 21	— 10	
— 25	— 26	wrzesień 1	— 28	— 17	
grudzień 2	listopad 3	— 8	maj 5	— 24	
— 9	— 9	— 15	— 12	— 31	
— 16	— 15	— 22	— 19	kwiecień 7	
— 23	— 25	— 29	— 26	— 14	
— 30	— 30	paźdz. 6	czerwiec 2	— 21	

Jakich stempli używać należy?

Każde podanie wniesione do urzędów publicznych musi być wedle przepisów należycie ostemplowane. Zaniedbanie tego przepisu naraża na karę, która nieraz jest bardzo uciążliwą. Przedewszystkiem każdy gospodarz pamiętać winien jak w razie potrzeby zwyczajnie ma ostemplować podania wnieść się mające do urzędów publicznych i tak:

a) Podania do władz rządowych, do wszystkich sądów podania w sprawach spornych lub niespornych od każdego arkusza . . . 36 ct.
dołączone do podania załączniki od arkusza . . . . 15 ct,

b) Podania do władz politycznych i skarbowych jako to: do Namiestnictwa-ło Starostw, do Dyrekcyi skarbowej, podania do Wydziału krajowego, do Wydzia. dów powiatowych, do urzędów gminnych od każdego arkusza po . 50 ct.
Załączniki do tych podań od każdego arkusza po . . . 15 ct.

Przy zawieraniu interesów używa się także różnych stempli prawnie przepisanych, co się nazywa skalą stemplową. Skala stemplowa jest następująca:

Tabele stemplowe.

SKALA I. na weksle, asygnaty pieniężne i t. p. dokumenta kupieckie	zł.	ct.	SKALA II. na kwity i dokumenta prawne	zł.	ct.	SKALA III. na ugody służbowe, pożyczkowe i kwity na wygrane loteryjne kontrakty, kupna lub zamiany	zł.	ct.
do 75 zł.	—	5	do 20 zł.	—	7	do 10 zł.	—	7
nad 75 „	—	10	nad 20 „	—	13	nad 10 „	—	13
„ 150 „	—	20	„ 40 „	—	19	„ 20 „	—	19
„ 300 „	—	30	„ 60 „	—	32	„ 30 „	—	32
„ 450 „	—	40	„ 100 „	—	63	„ 50 „	—	63
„ 600 „	—	50	„ 200 „	—	94	„ 100 „	—	94
„ 750 „	—	60	„ 300 „	1	25	„ 150 „	1	25
„ 900 „	—	70	„ 400 „	2	50	„ 200 „	2	50
„ 1050 „	—	80	„ 800 „	3	75	„ 400 „	3	75
„ 1200 „	—	90	„ 1200 „	5	—	„ 600 „	5	—
„ 1350 „	1	—	„ 1600 „	6	25	„ 800 „	6	25
„ 1500 „	2	—	„ 2000 „	7	50	„ 1000 „	7	50
„ 3000 „	3	—	„ 2400 „	10	—	„ 1200 „	10	—
„ 4500 „	4	—	„ 3200 „	12	50	„ 1600 „	12	50
„ 6000 „	5	—	„ 4000 „	15	—	„ 2000 „	15	—
„ 7500 „	6	—	„ 4800 „	17	50	„ 2400 „	17	50
„ 9000 „	7	—	„ 5600 „	20	—	„ 2800 „	20	—
„ 10500 „	8	—	„ 6400 „	22	50	„ 3200 „	22	50
„ 12000 „	9	—	„ 7200 „	25	—	„ 3600 „	25	—
itd. za każde 150 zł. wyżej dodaje się stempel po 1 zł., suma niższa od 1500 zł. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 8000 zł., za każde 400 zł. dodaje się stempel po 1 zł. 25 ct.			Wyżej 4000 złr., za każde 200 złr. dodaje się stempel po 1 zł. 25 ct.		

Podania wolne od stempla:

— o jałmużnę lub przyjęcie do zakładów, przeznaczonych do zaopatrzenia ubogich osób;

— o uwolnienie od taksy szkolnej lub o nadanie stypend., jeżeli załączone jest świadectwo ubóstwa; o przydzielenie urzędowego zastępcy, jeżeli załączone jest świadectwo ubóstwa.

— o zwrot lub wynagrodzenie szkód, które rząd lub gmina wynagrodzić mają;

— w sprawach publicznych a nie prywatnych;

— czyli petycje do Monarchy, Rady państwa, Sejmu lub Rady gminy, o ile w nich nie chodzi o interesa jednostek. ale całych klas obywateli, państwa, kraju lub gmin;

— reklamacyjne, wyborcze lub rekrutacyjne;

— do gmin, dotyczące cywilnoprawnych stosunków między gminami a podającymi.

Poczta i telegraf.

I. Jak należy adresować listy i przesyłki?

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy. Na posyłkach do miast większych wyrazić na adresie nazwę ulicy i numer domu, do miejsc miej znanych lub noszących z innymi wspólną nazwę dopisać powiat lub kraj.

II. Jak opłaca się listy?

Przez nalepienie marek na kopercie po stronie adresu.

III. Ile kosztuje przesełka listów?

1. List zwykły kosztuje:

a) w Austro-Węgrzech	do wagi	20	gramów	. 5 ct.
b) do Niemiec	„	15	„	. 5 ct.
c) do innych krajów	„	15	„	. 10 ct.

2. List więcej ważący kosztuje:

a) w Austro-Węgrzech	od	20—250	gramów	. 10 ct.
b) do Niemiec	„	15—250	„	. 10 ct.
c) do innych krajów	za każde	15	„	. 10 ct.

3. List polecony (rekomendowany) kosztuje: Do wszystkich krajów 10 ct. więcej po nad zwykłą opłatę pocztową. Jeżeli taki list zginie na poczcie, to poczta wypłaca nadawcy 20 złr., jeżeli się tenże w przeciągu 6 miesięcy o to upomnie.

4. Listy przez umyślnego posłańca doręczane kosztują 15 ct. więcej nad zwykłą opłatę pocztową. Za listy do miejscowości leżących po za obrębem poczty oddawczej płaci się 50 ct. za milę za $7^1/_2$ kilometra nad zwykłą opłatę pocztową.

IV. Ile kosztują kartki listowe (korespondencyjne)?

a) w Austro-Węgrzech i do Niemiec kosztuje 2 ct.

b) do innych krajów 5 ct.

c) kartki z odpowiedzią kosztują podwójnie.

V. Ile kosztuje przesyłka druków (książek).

1. w Austro-Węgrzech i do Niemiec kosztuje:
   a) do 50 gramów wagi 2 ct.
   b) od 50—250 gramów wagi 5 ct.
   c) od 250—500 gramów wagi 10 ct.
   d) od 500 gramów do 1 kilograma 15 ct.
2. do innych krajów za kazde 50 gramów 2 ct.

VI. Ile kosztuje przesyłka próbek towarów?

W Austro-Węgrzech i do Niemiec do 250 gramów 5 ct. Na woreczkach papierowych należy umieścić dopisek „wzory lub próbki bez wartości“.

VII. Ile kosztuje przesyłka pieniędzy przekazami?

Przekaz kosztuje ½ ct. Opłata od przesyłanych pieniędzy w Austryi wynosi do 5 złr. . . . . . 5 ct.
od 5—50 złr. . . . . 10 ct.
od 50—150 złr. . . . . 20 ct.
od 150—300 złr. . . . . . . 30 ct.
od 300—500 złr. . . . . . . 50 ct.
od 500—1000 złr. . . . . . 1 zł. — ct.

Do każdej stacyi pocztowej w Austryi można przesyłać przekazem najwyżej 500 złr.

VIII. Ile kosztują listy wartościowe?

a) na odległość 10 mil do 50 złr. 15 ct.
„ „ od 50—300 złr. 18 ct.
b) na dalszą odległość do 50 złr. 27 ct.
„ od 50—300 złr. 30 ct.

IX. Ile kosztują posyłki pocztowe?
(pakiety, pudła, skrzynki, kosze).

a) do 5 kgr. na odległ. 10 mil bez pod. wart. 15 ct. z pod. wart. 18 ct.
b) „ na dalszą odległ. „ 30 „ „ 33 ct.
Nadto kupuje się list przesyłkowy (Post-Begleitadresse) za 6 ct.

X. Ile kosztuje przesłanie wiadomości telegrafem?

a) Taksa zasadnicza wynosi 24 ct.

b) Każde słowo kosztuje 2 ct. Słowo stanowi najwyżej 15 liter.

c) Wezwanie o ratunek w nieszczęściu publicznem np. wezwanie straży pożarnej, nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwaga. Jeżeliby ten krótki poradnik pocztowy nie wystarczał, to każdy pocztmistrz udzieli bliższych objaśnień.

Jarmarki uprzywilejowane

w Królestwie Galicji, w wielkiem Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowińskiem.

(Pod nazwą powiatu rozumieć należy powiat polityczny: Starostwo — *Politischer Bezirk*, — a pod miastem powiatowem siedzibę Starostwa).

Alwernia, powiat Chrzanów. Co trzecią środę w miesiącu targ.

Andrychów, powiat Wadowice. Każdego miesiąca w 1szy poniedziałek jarmark. Co wtorku targ.

Babice, powiat Przemyśl. 4. maja, 6. czewca, 14. sierpnia i 29 września.

Baligród, powiat Lisko. W każdy poniedziałek targ.

Baranów, powiat Tarnobrzeg. Co wtorku targ.

Barysz, powiat Buczacz. Co poniedziałku targ.

Bączal Górny, powiat Jasło. Co czwartku targ.

Bełz, powiat Sokal, 9 i 31 stycznia, 17 marca; 28 kwietnia, 24 czerwca, 2 lipca, 1 sierpnia, 13 października, 26 listopada, 12 grudnia. Co piątku targ.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na konie w 3ci poniedziałek po Trzech Królach, w 2gi poniedziałek po św. Janie Nep., w 1szy poniedziałek po św. Jakubie Ap., w 1szy poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. Co wtorku, czwartku i soboty targ.

Biały kamień, powiat Złoczów. 2 stycznia we wtorek po Niedzieli Zapustnej, w środopoście, w niedzielę po św. Tomaszu, we wtorek po Zielon. św., 2go dnia po św, Piotrze i Pawle, 2go dnia po św. Krzyżu, 2go dnia po św. Filipie (podług kal. rusk.). Co 2gą środę targ.

Biecz, powiat Gorlice. 25 stycznia, 24 lutego, 24 marca, 20 kwietnia, 25 maja, 29 czerwca, 10 siepnia, 15 września, 17 października, 11 listopada i 6 grudnia. —Jeżeli na który z tych poniedziałków przypada święto, jarmark odbywa się w następny dzień. W każdy poniedz. targ.

Bircza, powiat Dobromil. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 października. Co środy targ.

Błażowa, powiat Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada. W każdy poniedziałek targ.

Bobowa, powiat Grybów. Co czwartku targ.

Bóbrka, miasto powiatowe. 18 stycznia, w poniedziałek po rusk. Niedzieli Palm., 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartku targ.

Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli mięsopustnej, w poniedziałek po 3ciej niedzieli postu na konie i bydło (aż do piątku), potem jarmark co czwartku aż do piątku po Wniebowstąpieniu, w piątek po Bożem Ciele, 22 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedziałek po Podwyższeniu św. Krzyża, w poniedziałek po Różańcu, 11 i 25 listopada. Jeżeli który jarmark przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni. Co czwartku targ.

Bohorodczany, miasto powiatowe. (Jarmarki na bydło podług starego kalendarza). 14 stycznia, 14 marca, 7 lipca, 8 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Bojan, powiat Czerniowce (na Bukowinie) 2go dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem (podług kalendarza ruskiego). 9. lipca, 6. sierpnia, 26 września, 3 listopada, 3 grudnia Każdej środy targ.

Bolechów, powiat Dolina. 18 stycznia, 11 lutego, 1 maja, 5 czerwca, 3 sierpnia, w pierwszy poniedziałek września. Co poniedziałku targ.

Bolechowice, powiat Kraków. W 2gą niedzielę po Trzech Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu i w grudniu w 1szą niedzielę po suchedniach.

Bołszowce, powiat Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 września, 20 listopada. Co poniedziałku targ.

Borowa, powiat Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto powiatowe. Co poniedziałku targ.

Borysław, powiat Drohobycz. Co czwartku targ.

Brody, miasto powiatowe. 5 maja, 26 sierpnia, 30 października, oraz targ na wełnę od dnia 26 sierpnia przez 8 dni.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ.

Brzeżany, miasto powiatowe. 13 stycznia, 8 lutego, 16 24 (kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 października, 26 listopada, 18 grudnia. W każdy poniedziałek i piątek targ.

Brzostek, powiat Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Brzozów, miasto powiatowe. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia 26 maja, 28 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 13 września, 4 października, 2 listopada, 4 grudnia. Jeżeli na który z tych dni przypada święto, jarmark następnego dnia. Co poniedziałku targ.

Buczacz, miasto powiatowe. Każdego czwartku targ.

Budzanów, powiat Czortków. Co czwartku targ.

Bukaczowce, powiat Rohatyn. 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listopada, 3 grudnia.

Bukowsko, powiat Sanok. 24. lutego, 5 lipca. Każdego czwartku targ.

Bursztyn, powiat Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 września, 12 grudnia. Co wtorku targ.

Busk, powiat Kamionka Str. 7 stycznia, w poniedz. po niedz. zapustnej, po św. Teodorze, w środę po Wielkiejnocy 9 maja. 13 i 30 czerwca, 6 sierpnia, 1 i 18 październik, 7. grudnia (wszystko st. stylu).

Chochołów, pow. Nowytarg. Co 4ty poniedziałek jarmark.

Chocimirz, powiat Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Alexego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodzenia św. Jana, na św. Michała podług kalend. rusk.). Co poniedziałku targ.

Chodorów, powiat Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 12 lipca, 12 października. Co czwartku targ.

Chorostków, powiat Husiatyn. Co poniedziałku targ.

Chołojów, powiat Kamionka Str. 8 stycznia, 14 lutego, 10 marca, 7 kwietnia, 6 i 20 maja, 9 czerwca, 13 października, 7 listopada.

Chrzanów, miasto powiatowe. W 2gi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedz. po N. M. P. Gromnicznej, 12 marca, 1 maja, 24 czerwca, 13 i 21 lipca, 15 sierpnia, 10 i 28 październik, 11 listopada, 6 grudnia. Co środy targ.

Chyrów, powiat stare miasto. Co wtorek targ.

Cieszanów, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.

Ciężkowice, powiat Grybów. Co poniedziałku targ.

Czchów, powiat Brzesko. Co trzeci wtorek targ.

Czernelica, powiat Horodenka. Co poniedziałku targ.

Czernichów, powiat Kraków. Co miesiąc w środę po 1-szym jarmark.

Czerniowce, miasto stołeczne na Bukowinie. 11 lipca, 7 listopada (8 dni). Co poniedziałku targ.

Czortków, miasto powiatowe. 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 12 lipca, 8 sierpnia, 20 września i 10 grudnia. Co czwartku targ.

Czudec, powiat Rzeszów. Co czwartku targ.

Czyszki, powiat Lwow. 2 lipca, 12 września, 6 listopada.

Dąbrowa, miasto powiatowe. Co 2gi poniedziałek targ.

Dębowiec, powiat Jasło. Co poniedziałku targ.

Delatyn, powiat Nadwórna, 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada i 21 grudnia.

Dembica, powiat Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ.

Derewacz, powiat Lwów, 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerw., 9 września, 1 października.

Dolina, miasto powiatowe. 2 stycznia, 11 lutego, 11 maja, 5 lipca, 3 sierpnia, w poniedziałek po pierwszej niedzieli września. Każdego czwartku targ.

Dorna-Watra, powiat Kimpolung (Bukowina). Każdego czwartku targ.

Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.

Dobromil, miasto powiatowe. 10 stycznia, od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ.

Dobrotwór, powiat Kamionka Strumiłowa. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

Dobczyce, powiat Wieliczka. Jarmark co miesiąc 1. środy.

Drohobycz, miasto powiatowe. Co czwartek targ.

Dubiecko, powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 22 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałku targ.

Dukla, powiat Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ.

Dunajec Czarny, powiat Nowytarg. Co 4ty poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym-Targu.

Dunajów, powiat Przemyślany. 2 stycznia, 31 marca, 4 czerwca, 18 października (starego stylu). Co wtorku targ.

Dzwiniacze, (na Bukowinie) powiat Kotzman. Każdego czwartku targ.

Dynów, pow at Brzozów. 17 stycznia, 3 lutego, 19 marca, 22 maja, 9 września, 12 listopada, 6 grudnia. Co poniedz. targ.

Felsztyn powiat Staromiejski. 13 kwietnia, 20 września.

Fredropol, powiat Przemyśl. 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada. Co piątek targ.

Frysztak, powiat Jasło. Co 2gi czwartek targ.

Gdów, powiat Wieliczka. Co 3ci wtorek targ.

Gliniany, powiat Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 24 czerwca, 20 lipca, 8 listopada. Każdego wtorku targ.

Głogów, powiat Rzeszów. Każdego poniedziałku targ.

Gołogóry, powiat Złoczów. 26 lutego, 21 marca, 7 maja, 15 czerwca, 26 lipca, 20 września, 15 października.

Gorlice, miasto powiatowe. 12 jarmarków we wtorki po: Trzech Królach, ś. Mateuszu, Niedzieli Palmowej, ś. Filipie i Jakubie, Wniebowstąpieniu, św. Janie Chrzcicielu, ś. Marji Magdalenie, Wniebowzięciu, Narodzeniu N. M. P., ś. Franciszku Seraf., ś.Marcinie, 3ciej niedzieli Adwentu. Każdego wtorku targ.

Grab, powiat Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

Grodzisko, powiat Łańcut. 6 stycznia, 2 lutego, 3 i 9 marca, 20 maja, 29 czerwca, 14 września, 1 listopada 4 grudnia.

Gurahumora, (na Bukowinie), powiat Suczawa, 17 maja, 19 listopada. Co wtorku targ.

Gródek, miasto powiatowe. 19 marca, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września, 19. grudnia. Co czwartku targ.

Grybów, miasto powiatowe. Co poniedziałku targ.

Grzymałów, powiat Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.

Gwoździec, powiat Kołomyja. 28 stycznia, 21 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątku targ.

Halicz, powiat Stanisławów. 5 stycznia, 5 kwietnia, 7 lipca, 12 października. Co piątku targ.

Hołosko, pod Lwowem. 26 sierpnia, w dzień śmierci św. Anny.

Horodenka, miasto powiatowe. 13 stycznia, 11 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Hussaków, powiat Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Co czwartku targ.

Husiatyn, miasto powiatowe. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia, 21 września. Co czwartku targ.

Jabłonów, powiat Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października, 30 grudnia.

Jaćmierz, powiat Sanok. 12 marca, 24 czerwca.

Jagielnica, powiat Czortków. 8 i 28 stycznia, 14 i 20 lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkanocy, 6 lipca, 30 października, 13 listopada, 18 grudnia.

Jakobeny, (na Bukowinie) powiat Kimpolung. Każdej środy targ.

Janów, powiat Gródek. 13 stycznia, na Wniebowstąpienie ruskie, 20 listopada. Co czwartku targ.

Janów, powiat Trembowla. Co piątku targ.

Jarosław, miasto powiatowe. 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września, 30 listop. Co poniedz. i piątku targ.

Jaryczów nowy, powiat Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ.

Jasienica, powiat Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ.

Jaśliska, powiat Sanok. Na 3 Króli (star. st), 2 lutego, we wstępną środę po niedzieli kwietnej, 3 maja, 13 czerw. 20 lipca, 15 sierpnia, 23 wrześuia, 18 października, 25 listopada, 13 grudnia.

Jasło, miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 20 lipca, 15 sierpnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątku targ.

Jassów, powiat Pilzno Co drugi wtorek targ.

Jawornik, powiat Rzeszów. Co poniedziałku targ.

Jaworów, miasto powiatowe. 6 maja, 1 sierpnia, 26 października, 12 grudnia.

Jaworzno, powiat Chrzanów. Co wtorku targ.

Jazłowiec, powiat Buczacz. Co wtorku targ.

Jedlicze, powiat Krosno. 25 lutego, 20 kwietnia, 18 czerwca, 9 sierpnia, 29 września.

Jędrychów, powiat Wadowice. W każdy pierwszy wtorek miesiąca. Co wtorek i piątek targi.

Jeleń, powiat Chrzanów. W 1szy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po ś. Józefie, we wtorek po Znalezeniu Krzyża święt., we wtorek po ś. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wrorki: po św. Wawrzyńcu, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Franciszku Seraf., po Wszystkich świętych, po św. Mikołaju.

Jeleśnia, powiat Żywiec. Co czwartku targ.

Jezierna, powiat Złoczów. 12 stycznia, we wtorek po Wielkiej Nocy rusk., 20 lipca, 20 października. Każdegoponiedziałku targ.

Jezierzany, powiat Borszczów. Co środy targ.

Jezupol, powiat Staniławów. 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.

Jodłowa, powiat Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Jordanów, powiat Myślenice 25 lutego, 25 kwietnia, w 7my poniedziałek po Zielonych Świątkach, 29 grudnia, tudzież jarmark co miesiąc 15go, jeśli 15ty przypada na poniedziałek — w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kaczyka, (na Bukowinie). powiat Radautz. Co pon. targ.

Kąkolniki, powiat Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 wrzesnia, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.

Kałusz, miasto powiatowe. 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 27 sierpnia, 18 listopada. 10 grudnia (przez dwa dni) 27 października, (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątku targ.

Kalwarja, powiat Wadowice. 25 stycznia, 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.

Kamionka Strumiłowa miasto powiatowe. 19 stycznia, 21 marca, 7 kwietnia, 8 maja, 10 września. Co 2gi wrorek targ.

Kańczuga, powiat Łańcut. 6 stycznia, 2 lutego, 25 kwietnia, 29 czerwca, 22 lipca, 15 sierpnia, 29 września, 4 listopada 6 grudnia.

Kęty, powiat Biała. W 2gie poniedziałki: po 3 Królach, po Wniebowstąpieniu, po ś. Krzyżu, po Narodzeniu Marji P. Ka żdy przez 8 dni. Co poniedziałku targ.

Kimpolung, (na Bukowinie), miasto powiatowe. 1 lutego, 2 czerwca, 20 listopada (podług kal. rusk.). Co poniedz. targ.

Knihynicze, powiat Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po niedzieli Palmowej obrz. rusk. 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.

Kolbuszowa, miasto pawiatowe. Co wtorku targ.

Kołaczyce, powiat Jasło. 1 maja. Co 2gi poniedz. targ.

Kołomyja, miasto powiatowe. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Koropiec, powiat Buczacz. Co wtorku targ.

Krzeszowice, powiat Chrzanów. Co poniedziałku targ.

Komarno, powiat Rudki. Co poniedziałku targ.

Kopyczyńce, powiat Husiatyn. Co środy targ.

Korczyna, powiat Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.

Korolówka, powiat Zaleszczycki. 29 stycznia, we środę środopostną obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada 18 grudnia. Co czwartku targ.

Kossów, miasto powiatowe. W czwartek 1go tygodnia wielkiego postu rusk., we wtorek przed ruskiem Wniebowstąpieniem, 21 sierpnia, 11 października (w razie święta w tym dniu, następnego dnia). Co poniedziałku i piątku targ.

Kotzman, (na Bukowinie) miasto powiat. Co środy targ.

Kozłów, powiat Brzeżany. Co czwartku targ.

Kozowa, powiat Brzeżany. 17 lutego 17 marca, 17 kwietnia, 3 maja, 12 czerwca, 20 lipca, 30 sierpnia, 4 września, 27 października, 11 listopada, 30 grudnia. Co wtorku targ.

Kraków, miasto stołeczne. Jarmarki przeważnie na zboże: 23 kwietnia 29 września, oba po 14 dni. W poniedziałek po 4tej niedzieli postu, 1 października. Każdego wtorku i czwartku targ.

Krakowiec, powiat Jaworów. 14 stycznia, w 1szy poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartku targ.

Krosno, miasto powiatowe. 1 stycznia, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 31 lipca, 28 października. Co poniedziałku targ.

Krościenko, powiat Nowytarg. We wtorek po Zielonych świątkach, 26 czerwca, 1 listopada.

Krukienice, powiat Mościska. 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica, powiat Nowy-Sącz. Co drugą środę targ.

Krystynopol, powiat Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskiem Wniebowstąpieniu, 13 września.

Krzywcza, powiat Przemyśl. 13 stycznia, 2 lutego 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze, powiat Borszczów (jarmarki na bydło). 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce, powiat Borszczów. Co czwartku targ.

Kułaczkowce, powiat Kołomyja. 8 stycznia, 15 lutego, 9 marca, 19 kwietnia, 9 maja, 24 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.

Kulików, powiat Żółkiew. 14 stycznia, dzień pierwszy po Wniebowstąpieniu, 18 i 27 sierpnia, 13 października, 7 listopada i 19 grudnia.

Kuty, powiat Kossów. 30 stycznia, 24 maja, 26 września, 13 listopada. Każdego wtorku i piątku targ.

Kutyska, powiat Tłumacz. Co poniedziałku targ.

Lanckorona, powiat Wadowice. 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.

Latacz, powiat Zaleszczyki. Co drugi czwartek targ.

Leśniów, powiat Brody. Co niedzieli targ.

Leżajsk, powiat Łańcut, 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 października, 6 grudnia.

Limanowa, miasto powiatowe. Jarmarki co 3 poniedziałek.

Lipnica, murowana, powiat Bochnia. Co miesiąc w trzeci poniedziałek jarmark.

Lisiatycze, powiat Stryj. 13 stycznia, 24 czerwca.

Lisko, miasto powiatowe. Co wtorku targ.

Liszki, powiat Kraków. Dwanaście jarmarków, zawsze w piewszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień, powiat Myślenica. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.

Lubaczów, powiat Cieszanów. 21 marca, 29 maja, 12 czerwca, 9 sierpnia, 20 września, 18 grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Lubomierz, powiat Limanowa. 2 stycznia, 12 marca, 8 września.

Lutowiska, powiat Lisko. 13 stycznia, w ruskie środopoście, w poniedziałek ruskich Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartku targ.

Lwów, stolica Galicji. 21 stycznia, 24 maja, 12 paźdz. Co wtorku i piątku targ.

Łabowa, powiat Nowy-Sącz. 3 stycznia, w czwartek po Gromnicznej, 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. postu, w 3ci czwartek W. postu rusk., w czwartki: po św. Janie Chrzcicielu, po 6sierp., po święcie opieki N. M. P., po ś. Łucji.

Łapanów, powiat Bochnia. 8 stycznia, 19 lutego, 3 marca, 14 maja, 25 czerwca, 5 sierpnia, 17 września, 29 października, 10 grudnia. Co poniedziałku targ.

Łańcut, miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 15 marca, 16 maja, 13 czerwca, 10 i 26 lipca, 25 sierpnia, 5 października, 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Łącko, powiat Nowy-Sącz. Co trzeci poniedziałek targ.

Łopatyn, powiat Brody. W 1szy dzień po ruskich Zielonych Świątkach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września i co drugi wtorek każdego miesiąca.

Łukowica, powiat Limanowa. 3 lutego, w poniedziałek po niedzieli Misericordia 4 maja, 15 i 30 września, 17 października.

Łysiec, powiat Bohorodczany. 11 lutego, 24 czerwca, 26 listopada, 2 stycznia, 8 marca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 października.

Maciejowa, powiat Nowy Sącz. 31 czerwca, (st. stylu).

Magierów, powiat Rawa ruska. 15 stycznia, 9 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 2 września, 30 października, 26 listopada, 19 grudnia.

Majdan, powiat Kolbuszowa. Co poniedziałku targ.

Maków, powiat Myślenice. 29 stycznia, 1 maja, 7 sierpnia, 19 listopada. Co czwartku targ.

Malechów, pod Lwowem. 25 czerwca, 30 września

Manasterzyska, powiat Buczacz. Co środy targ.

Manaster, powiat Żółkiew. 4 maja jarmark.

Mekietyńce, powiat Kossów. 14 kwietnia, 1 i 14 maja, w dzień po Bożem Ciele.

Mielec, miasto powiatowe. 5 jarmarków w czwartki: po Gromnicznej, po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie. Co czwartku targ.

Mikołajów, powiat Żydaczów. 14 stycznia, 6 sierpnia, 9 września. Co wtorku targ.

Mikołajów, powiat Lwów, 16 czerwca. Co czwartku targ.

Mikulińce, powiat Tarnopol. W każdy wtorek targ.

Milatyn, powiat Kamionka Strum. 15 sierpnia. Każdego czwartku targ.

Milówka, powiat Żywiec. Co czwartku targ.

Modlnica, powiat Kraków. Co 4tą niedzielę w miesiącu jarmark.

Mościska, miasto powiatowe. 22 lutego, 24 czerwca, 10 sierpnia, 22 listopada, jarmark na konie. Co czwartku i piątku targ.

Mosty wielkie, powiat Żółkiew. 15 lutego, 5 kwietnia, 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.

Mrzygłód, powiat Sanok. 19 stycznia, w piątek po Bożem Ciele, 15 sierpnia.

Mszana dolna, powiat Limanowa. Co wtorku targ.

Muszyna, powiat Nowy-Sącz. W poniedziałki: po Gromnicznej, po Wniebowstąpieniu, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Poświęceniu Kościoła, po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałku targ.

Myślenice, miasto powiatowe. Co drugi poniedz. targ.

Nadwórna, miasto powiatowe. 18 stycznia, 5 maja (8 dni), 11 lipca, 13 października (8 dni). Co poniedziałku i czwartku targ.

Narajów, powiat Brzeżany. 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątku targ.

Narol, powiat Cieszanów. 18 marca, 24 sierpnia. Co czwartku targ.

Nawarja, powiat Lwów. 16 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ.

Niebylec, powiat Rzeszów. 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ.

Niedźwiedź, powiat Limanowa. Co środy targ.

Niegowice, powiat Wieliczka. Co tą środę w miesięcu jarmark.

Niemirów, powiat Rawa ruska. 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartku targ.

Niepołomice, powiat Bochnia. 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedziałki: przed środą popielcową, po niedzieli Palmowej, po ś. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września 4 i 13 listopada, grudnia. Co wtorku targ.

Nisko, miasto powiatowe. Targ tygodniowy.

Nieznajowa, powiat Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.

Niżankowice, powiat Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po rusk. ś. Trójcy, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów, powiat Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartku targ.

Nowa Góra, powiat Chrzanów. W poniedziałek po św. Agnieszce, po Znalezieniu św. krzyża, po św. Michale, po św. Tomaszu.

Nowe-Miasto, powiat Dobromil. 11 listopada jarmark.

Nowotaniec, powiat Sanok. 1 maja, w poniedziałek po ś. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co po poniedziałku targ.

Nowy-Sącz, miasto powiatowe. Co wtorku i piątku targ.

Nowytarg, miasto powiatowe. Co czwarty poniedziałek jarmark.

Obertyn, powiat Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień zapust ruskich, 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek, po ruskich Zielonych Św., 18 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 października, 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.

Olesko, powiat Złoczów. 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada. 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.

Oleszyce, powiat Cieszanów. 14 lutego, 13 grudnia. Co środy targ.

Ołpiny, powiat Jasło. Co drugi czwartek targ.

Osiek, powiat Jasło. Co czwartku targ na bydło.

Oświęcim, powiat Biała. Przez dwa pierwsze czwartki każdego miesiąca jarmark. Co poniedziałku targ.

Ottynia, powiat Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.

Paczołkowice, powiat Chrzanów. Co drugi wtorek jarmark.

Peczeniżyn, powiat Kołomyja. 19 stycznia, 7 kwietnia, 4go dnia po ruskich Zielonych świątkach, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.

Perehińsko, powiat Dolina. W 2gi poniedziałek wielkiego postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski, (przedmieście Krakowa). Co wtorku targ.

Pilzno, miasto powiatowe. 7 i 28 stycznia, 26 lutego 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca jarmark na płótna, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 29 września, 29 października, 30 listopada, 15 grudnia. Co poniedz. targ.

Pistyń, powiat Kossów. (podług star. kal.) 29 marca, we czwartek po Wielkiejnocy, w poniedz. po Ziel. Świątkach. 30 czerwca, 4 i 27 lipca, 8 sierpnia, 10 września, 18 października, 8 i 30 listopada, 31 grudnia.

Piwniczna, powiat Nowy-Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych świątkach, 25 lipca, 24 sierpnia. Co 2gi czwartek targ.

Podbiecz, czyli **Pobiedz**, powiat Wadowice. W środy: po N. M. P. Gromnicznej, po św. Wojciechu, po św. Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. M. P., po św. Michale, po św. Łucji.

Podgórze, powiat Wieliczka. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorku i piątku targ.

Podhajce, miasto powiatowe. 13 stycznia, 11 lutego, w ruskie środopoście w poniedziałek po 1ej niedzieli Wielkiejnocy ruskiej, na ruskie Wniebowstąpienie, 11 lipca, 17 sierpnia, 27 września, 30 października, 30 listopada, 18 grudnia. Co czwartku targ.

Podhodce, powiat Stryj. 13 stycznia, 14 lutego.

Podkamień, powiat Rohatyn. Co wtorku targ.

Pomorzany, powiat Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego; 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 18 grudnia.

Potok Złoty, powiat Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych świątkach, w następny dzień: po Spasie, po Stritenju, po ś. Janie Bogusławie (podług kalendarza ruskiego). Co środy targ.

Probużna, powiat Husiatyn. Co wtorku targ.

Pruchnik, powiat Jarosław. 21 stycznia, 3 lutego, 10 marca, 23 kwietnia, w piątek po Bożem Ciele, 3 czerwca, 26 lipca, 9 sierpnia, 17 października, 12 listopada i 6 grudnia. Co czwartku targ tygod.

Przecław, powiat Mielec. Co środy targ.

Przemyśl, miasto powiatowe. 26 czerwca, 6 grudnia. Każdy przez 14 dni. Co poniedziałku i piątku targ.

Przemyślany miasto powiatowe. 2 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listop. Co poniedz. targ.

Przeworsk, powiat Łańcut. 12 stycznia, 1 marca, 9 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedziałku, środy i piątku targ.

Rabka, powiat Myślenice. Co 2gi poniedziałek targ.

Radowce (na Bukowinie), 2 maja, 20 listopada. Każdego piątku targ.

Radłów, powiat Brzesko. Co środy targ.

Radomyśl, powiat Tarnobrzeg. Co poniedziałku targ.

Radymno, powiat Jarosław. 25 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Raniżów, powiat Kolbuszów. Co czwar.ku targ.

Rajcza, powiat Żywiec. Co miesiąc w czwartek po 1-szym.

Rawa ruska, miasto powiatowe. 21 stycznia, 7 lipca, 27 września, 22 grudnia. Co poniedziałku targ.

Rogi, powiat Krosno. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środy targ.

Rohatyn, miasto powiatowe. 9 stycznia, 3 lutego, 26 lipca, 1 października. Co środy i piątku targ.

Rozdół, powiat Żydaczów. 18 marca, 16 lipca, 29 września, 7 listopada. Co poniedziałku targ.

Różniatów, powiat Dolina. W ruskie środopoście, we wtorek po rusk. Zielonych świątkach, 14 stycznia, 12 lipca. 13 sierpnia, 20 września, 21 listop.

Rożnów, powiat Śniatyn. Co czwartku targ.

Rozwadów, powiat Tarnobrzeg. Co wtorku targ.

Ruda, powiat Żydaczów. 13 stycznia 6 i 13 lipca.

Rudki, miasto powiatowe. 10 marca, 30 czerwca, 2 lipca, 15 sierpnia, 2 września. Co wtorku targ.

Rudnik, powiat Nisko. Co czwartku targ.

Rybotycze, powiat Dobromil. 14 września, 10 i 20 grudnia. Co czwartku targ.

Rymanów, powiat Sanok. 25 lipca, 6 i 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ.

Reitarowice, powiat Przemyśl. 13 stycznia, 13 lipca.

Rzepiennik, Strzyrzewski, powiat Gorlice. Co środy targ

Rzeszów, miasto powiatowe. 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Sadagóra, (na Bukowinie), powiat Czerniowce. 6 lutego, we czwartek przed niedzielą Palmową, 1 sierpnia, 4 września, 13 października, 5 i 28 listopada, 4 grudnia. Co czwartku targ.

Sądowa Wisznia, powiat Mościska. We środę po Nowym roku, w środę po Zielonych Świątkach ruskich, 26 lipca, 27 i 29 września. Co środy targ.

Sambor, miasto powiatowe. Co czwartku targ.

Sanok, miasto powiatowe. We wtorek przed Zielonymi Św., w poniedz. przed Bożem Narodzeniem. Co piątku targ.

Sasów, powiat Złoczów. 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.

Sędziszów, powiat Ropczyce. Co piątku targ.

Seret, (na Bukowinie) miasto powiatowe. 14 lutego, 25 maja, 27 sierpnia, 28 grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Skała, powiat Borszczów. Co czwartku targ.

Sieniawa, powiat Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada. Co czwartku targ.

Siepraw, powiat Wieliczka. Co wtorek targ.

Skałat, miasto powiatowe, Każdego wtorku targ.

Skawina, powiat Wieliczka. Co czwartku targ.

Skole, powiat Stryj. 13 stycznia, w środopoście. 18 października, 13 grudnia.

Slemień, powiat Żywiec. Co drugi poniedziałek targ.

Smorze, powiat Stryj. 8 maja 2 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierpnia, 9 i 24 września, 18października, 28 listopada, 10 grudnia.

Skrzydlna, powiat Limanowa. Co drugi czwartek targ.

Sniatyn, miasto powiatowe. W środopoście, na Zielone święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku, środy i piątku targ.

Sokal, miasto powiatowe. 18 stycznia, 24 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.

Sokołów, powiat Kolbuszowa. 25 marca, 29 czerwca, 25 lipca, 11 października. Co wtorku targ.

Sokołówka, powiat Brody. W każdą drugą środę co miesiąc jarmark.

Solka (na Bukowinie), powiat Radautz. Co środy targ.

Sołotwina, powiat Bohorodczany (pod ruskiego kalendarza). 2 lutego w 1szy poniedziałek po Wielkanocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 6 grudnia. Co piątku targ.

Stanestie (na Bukowinie, powiat Storożyniec. Co środytarg.

Stanisławów, miasto powiatowe. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 września, 4 grudnia, Co czwartku targ.

Starosól, powiat Staremiasto. 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.

Stare Miasto, miasto powiatowe. 24 czerwca. Co piątku targ.

Stary-Sącz, powiat Nowy-Sącz. Co drugą środę targ.

Stojanów, powiat Kamionka Strumiłowa. Co drugi wtorek targ.

Storożynetz, (na Bukowinie, miasto powiatowe) 13 maja, 2 października. (Każdy przez 3 dni). Co czwartku targ.

Strussów, powiat Trembowla. Co czwartku targ.

Stryj, miasto powiatowe. Od 8 — 15 maja, od 15—22 sierpnia, od 7—22 września, od 6—13 grudnia. Co czwartkutarg.

Strzyżów, powiat Rzeszów. W poniedziałek po Trzech Królach, 8 maja (przez 3 dni), w poniedziałek zapustny, w poniedziałek środopostny, w poniedziałek o Wielkanocy, 8 maja (3 dni), 25 lipca, 14 sierpniadni), 8 września, 21 października, 6 listopada (3 dni), 25 listopada. Co poniedziałku targ.

Strzeliska nowe, powiat Bobrka. 19 stycznia, we wtorek po Zielonych świętach, 16 sierpnia, w dzień po N. M. P. Gromnicznej. Co poniedziałku targ.

Sucha, powiat Żywiec. Co drugi wtorek targ.

Suczawa, (na Bukowinie). 2 stycznia, we wtorek po Zielonych świętach, 8 lipca, 20 sierpnia, 14 września, 26 października (podług ruskiego kalendarza). Każdego czwatku targ.

Szczawnica, powiat Nowy-Sącz. Targ co wtorku w czewcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

Szczepanów, powiat Brzesko. Co piątku targ.

Szczerzec, powiat Lwów. 2 stycznia, we wtorek po Zielonych świętach, 13 lipca, 30 września. Co czwartku targ.

Szczyrzyce, powiat Limanowa. Co wtorku targ.

Szczucin, powiat Dąbrowa. Co środy targ.

Szczurowa, powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.

Szczurowice, powiat Brody. 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.

Szerzyny, powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.

Tarnobrzeg, miasto powiatowe. Każdej środy targ.

Tarnopol, miasto powiatowe. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrządku rusk., w poniedziałek po Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.

Tarnów, miasto powiatowe. W 1szy poniedziałek stycznia, 3 lutego, 19 marca, w 2gi poniedziałek kwietnia, maja i czerwca, 22 lipca, w 1gi poniedziałek sierpnia, 29 września, w 2gi poniedziałek października, listopada i grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Tartaków, powiat Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.

Tłumacz, miasto powiatowe. W piątek po Wniebowstąpieniu ruskiem, 6 grudnia. Każdej środy targ.

Tłuste, powiat Zaleszczyki, Co czwartku targ.

Toporów, powiat Brody. Co drugi czwartek w miesiącujarmark.

Touste, powiat. Skałat. Co środy targ.

Trembowla, miasto powiatowe. 6 i 16 lipca, 15 grudnia, Co wtorku targ.

Trzciana, powiat Bochnia. 26 marca, 13 i 20 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorku targ.

Trzebinia, powiat Chrzanów. W poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po ś. Jakubie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałki: po śś. Szymonie i Judzie, i po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.

Tuchów, powiat Tarnów. Co poniedziałku targ.

Turka, miasto powiatowe. 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4tego tygodnia przed ruskiemi Zielonymi świąt., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środy targ.

Tyczyn, powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września. 28 października, 25 listopada. Co poniedziałku targ.

Tylicz, powiat Nowy-Sącz. W następujące poniedziałki: po Trzech Królach, po niedzieli Palmowej, po Zielonych świętach, po śś. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.

Tymbark, powiat Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po targu w Łukowicy.

Tyrawa wołoska, powiat Sanok. 16 lipca jarmark na bydło. Każdej środy targ.

Tyśmienica, powiat Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, w środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed ruskimi Zielonymi świetami, 26 czerwca. Co poniedziałku targ.

Uhnów, powiat Rawa. 18 stycznia, 20 lutego, 12 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 października. Co piątku targ.

Ulucz, powiat Dobromil. Co czwartku targ.

Ulanów, powiat Nisko. Co poniedziałku targ.

Ułaszkowce, powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca.

Uścieszko, powiat Zaleszczyki. Co piątku targ.

Uście biskupie, powiat Borszczów. Co drugi wtorek pojarmarku w Mielicy.

Uście ruskie, powiat Gorlice. 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.

Uście solne, powiat Bochnia. 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.

Uście zielone, powiat Tłumacz. 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 października, 3 grudnia. Co czwartku targ.

Ustrzyki dolne, powiat Lisko. Co środy targ.

Wadowice miasto powiatowe. Jarmark każdego miesiąca w 1szy czwartek. Co czwartku targ.

Wama (na Bukowinie) powiat Kimpolung. Co środy targ.

Waręż, powiat Sokal. 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

Waschkoutz (Bukowina), powiat Wiźnitz. 20 stycznia, 19 kwietnia, 17 maja, 28 sierpnia, 12 grudnia. Co czwartku targ.

Wieliczka, miasto powiatowe. W 4ty poniedziałek każdego miesiąca. Co czwartku targ.

Wielkie Oczy, powiat Jaworów. 6 i 16 lutego, 29 kwietnia, 10 czerwca, 15 lipca, 10 września, 30 października, 24 grudnia. Co środy targ.

Wików (na Bukowinie), powiat Radautz. Co czwartku targ.

Wielopole, powiat Ropczyce. Co poniedziałku targ.

Wilamowice, powiat Biała. Każdego miesiąca w 1szą środę jarmark. Co środy targ.

Wiśnicz Nowy, powiat Bochnia. Co miesiąc w 3cią środę jarmark. Co środy targ.

Wiżnitz, miasto powiatowe na Bukowinie. 6 lutego, 12 maja, 17 lipca, 25 sierpnia, 2 października, 17 listopada. Co poniedziałku targ.

Wiśniowa, powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.

Wojnicz, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek w miesiącu jarmark, a co poniedziałku targ.

Wojniłów, powiat Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło) 10 lipca, 18 sierpnia.

Wołków, powiat Lwów 3 grudnia.

Zabłotów, powiat Śniatyn. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. (W razie święta w następny dzień). Co wtorku targ.

Zakliczyn, powiat Brzesko. Co 3ci poniedziałek w miesiącu jarmark.

Założce, powiat Brody. 14 stycznia, 12 lutego, 14 mar.

Zaleszczyki, miasto powiatowe. (Jarmarki na bydło): 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątku targ.

Zastawna, (na Bukowinie), powiat Kotzman. 29 marca, 23 czerwca, 13 listopada. Co wtorku targ.

Zarszyn, powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.

Zator, powiat Wadowice. 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałku targ.

Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorku targ.

Zbaraż, miasto powiatowe. W ostatni dzień 1go tygodnia ruskiego wielkiego postu, 23 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Zborów, powiat Złoczów. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorku targ.

Zbyszyce, powiat Nowy-Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 10 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Zdynia, powiat Gorlice. 14 stycznia, 12 lutego, 19 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 13 grudnia na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów, miasto powiatowe. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środy i soboty targ.

Złotniki, powiat Trembowla, na św. Aleksego, 8 maja, św. Dymitra, (star. stylu).

Żmigród, powiat Krosno. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grudnia. Co poniedziałku targ.

Zubra, powiat Dąbrowa. 25 stycznia, w poniedziałek po drugiej niedzieli po Wielkanocy, w poniedziałek po pierwszej niedzieli po św. Janie Chrz., 16 sierpnia, 18 października i w poniedziałek po 3 niedzieli adwentu.

Zółkiew, miasto powiatowe. 9 stycznia, w środę 4go tygodnia ruskiego wielkiego postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 październ., 12 listop. Co poniedz. i piątku targ.

Żołynia, powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli Palmowej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 8 i 21 września '25 listopada, 21 grudnia.

Żurawno, powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4tą środę postu, w poniedziałek po ś. Tomaszu, we wtorek po Zielonych świątkach, 27 lipca, 21 września, 13 październ., 21 listopada. Co środy targ.

Żurów, powiat Rohatyn. 14 lutego, 6 kwietnia, 8 maja, 12 lipca, 6 sierpnia, 20 listopada.

Żydaczów, miasto powiatowe. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

Żywiec, miasto powiatowe. W poniedziałki po uroczystościach: Trzech Króli, nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpieniu Pańskiem, Zielonych świątkach, św. Piotrze i Pawle i po św. Michale. Co środy targ.

Na Szlązku austrjackim.

Bielsko (Bielitz): Po niedzieli Suchej, po św. Janie, po 15 wrześniu, po 6 grudniu zawsze w poniedziałek przypadający. Trafi 15 wrzesień i 6 grudzień w poniedziałek, to jarmarki odbywają się w tem samym dniu. Trwałość każdego jarmarku 3 dni. W pierwszem dniu każdego jarmarku i co środę targi na bydło i konie. Targi tygodniowe co środę i sobotę.

Bogumin (Oderberg): 30 stycznia, w poniedziałek po Wielkiejnocy, na Nawiedzenie N. M. P., na św. Michała, w środę przed Wielkiejnocy, w środę przed Zielonych Świąt i w środę przed Bożem Narodzeniem; targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 jarmarkach zawsze dzień przedtem przy ostatnich 3 w dzień jarmarczny. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen): W pierwszy poniedziałek marca, w drugi poniedziałek czerwca, w drugi poniedziałek września, w drugi poniedziałek listopada. Padnie poniedziałek jako główny dzień jarmarczny lub następny wtorek jako drugi dzień jarmarczny w święto, to odbywa się główny dzień jarmarczny w środę następującą. Targi na bydło i konie w pierwszem dniu jarmarku, w pierwszem poniedziałku każdego miesiąca i w razie tenże dzień świąt, w następnym dniu powszechnym. Targi tygodniowe co środę i sobotę.

Frydek (Friedek): W poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek przed św. Józefem, w poniedz. po św. Filipie i Jakóbie, poniedziałek przed św. Janem Chrzcicielem, w dzień św. Anny, w poniedz. po św. Michale, w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło w każdym dniu jarmarcznym i co środę. Targi tygodniowe co środę i piątek.

Frysztak (Freistadt): Na nawrócenie św. Pawła, w środę przed Kwietną niedzielą, we wtorek po niedzieli 6 Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Padnie 1 i 5 jarmark w niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków (Jablunkau): Jarmarki oraz targi na bydło i konie: poniadziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedziałek po niedzieli Kwietnej, poniedziałek przed Zielonych Świąt, poniedziałek po Wniebowstąpieniu N. M. P., poniedziałek po Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tygodniowy i na bydło co wtorek.

Karwina: Targi tygodniowe co czwartek.

Ligotka (Cammeral Ellgoth): Targi na bydło: W poniedziałek po św. Jerzym, w poniedz. przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau): Główne dni jarmaczne: pierwszy wtorek w lutym, maju, sierpniu i listopada. Każdy jarmark zaczyna piątek przed- i kończy w sobotę po głównym dniu jarmarkowym, trwa więc 9 dni. Targi na bydło i konie na głównych dniach jarmarkowych i następnym dniu we wtorek po Wielkiejnocy. Targi tygodniowe co środę i sobotę.

Skoczów (Skotschau): W czwartek przed popielcem, w czwartek przed niedzielą Kwietniową. w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskim, w czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień św. Marcina, w czwartek przed Bożem narodzeniem. Padnie dzień św. Bartłomieja lub Marcina w sobotę lub w niedzielę, to odprawia się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasszer): We wtorek po Nowym Roku. na św. Jerzego, poniedziałek po św. Jakóbie, na św. Michała. Wielkie targi tyg. w piątek po Popielcu, piątek przed św. Trójcą, piątek po św. Bartłomieju, piątek po św. Barbary. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Ustroń: 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michale. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedziałek.

Wisła (Weichsel): Targi na bydło i konie w środę po 24 kwietnia, w pierwszą środę w lipcu, w środę po 15 październiku.

Zabrzeg: Targ tygodniowy co wtorek.



ści, w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich które wydzielenie tychże soków powstrzymują wino to wywiera zbawienne skutki. **Cena flaszki 1 złr. 50 ct. — Butelka podwójna 2 złr. 50 ct.**

Malaga z rebarbarum, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobianym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcyi, hemoroidach i kongestyach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki. — **Cena flaszki 1 złr. 50 ct. — Butelka podwójna 2 złr. 50 ct.**

Syrup z podfosforanu wapna (Syrop d'pypophospite de Chaux) aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odpluwaniu, usuwa się duszność, trudność w oddychaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten preparat.

Cena 1 złr. 20 ct.

Phosphate de fer aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Płyn ten podobny do zgęszczonej żelazistej wody mineralnej, działa w sposób odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia obstrukcyi, nie osłabia żołądka i nie czerni zębów. Używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrewności i wszystkich tych cierpieniach, którem podlegają niewiasty i dzieci blade, niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.

Cena 50 ct.

Syrup z podfosforanu wapniowo żelazowego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Syrup ten łatwo asymulujący się z krwią, jest środkiem dla osób cierpiących na piersi, tuberkuły, w chronicznych katarach płuc, w niedokrewności i w skrofułach. Po chorobach wycieńczających syrup ten również przynosi zbawienne skutki.

Cena 1 złr. 20 ct.

Boyveau Roob Laffecteur (Sarsaparylian) aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Syrup ten oddawna już znany, stanow. dotychczas najlepszy i najskuteczniejszy krew czyszczący środek. W szkrofułach, w chorobach syfilistycznych i różnorodnych cierpieniach skórnych, działa syrup ten niezawodnie. W zastarzałych nawet cierpieniach, usuwa wszelkie ślady zanieczyszczenia krwi.

Cena 50 centów.

Pastylki przeciw niestrawności wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Pastylki te zawierają części składowe pastylek Vichy Bilin — Giesshübl i innych tego rodzaju pastylek. — W lekkich formach dyspepsyi a szczególnie w niestrawnościach przejściowych, znakomite oddają skutki.

Użycie: Po każdorazowem jedzeniu 2 lub 3 pastylki zażyć.

Cena 50 ct.

Pastylki piersiowe wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Pastylki te sporządzone z składników balsamiczno roślinnych, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Skutek ich wypróbowany w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla spiewaków są te pastylki prawdziwym dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek, głos staje się czysty i pełny.

Cena 50 centów.

Pastylki pepsynowe z diastaza wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom, szczególnie zaś w zastarzałych cierpieniach.

Cena 1 złr. 60 ct.

Kawa zdrowia złożona z najskuteczniejszych i najcenniejszych składników, głównie ze słodu. — Dla cierpiących na piersi, żołądek i niedokrewność, również dla dzieci słabych i delikatnych, jest najlepszym pokarmem, przez pierwszorzędne powagi lekarskie dla osób nerwowych i niedokrewnych zalecana.

Cena 30 ct.

Znana od lat wielu

Woda Raspaila przeciw bolom głowy. Przy kongestyach, w migrenie, w bolu głowy pochodzenia reumatycznego lub nerwowego, ból ustępuje w chwili po zlaniu głowy tą wodą.

Cena 50 ct.

Eau de Botot. Woda ta wolna od wszelkich kwasów, jest najwyborniejszym środkiem do utrzymania zdrowych zębów i płukania ust. Będąc produktem roślin tonicznych i balsamicznych, wzmacnia i pokrzepia dziąsła, utrzymuje emalię zębów, nadając jej białość i połysk i zapobiega zepsuciu zębów.

Cena 50 centów:

Woda Morassa do włosów przeciwko łupieży, uchyla wypadanie włosów i przyspiesza porost tychże, zapobiega siwiźnie i dodaje włosom życia. — Odchylając włosy naciera się skórę tą wodą, poczem wkrótce skutek następuje.

Cena 80 centów.

Woda anaterynowa aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, uznana za najlepszy środek do utrzymania zdrowych i pięknych zębów.

Cena 50 centów.

Eau Dentifrice Salicilique. — Woda ta mająca ulubiony zapach, używana codzennie do płukania ust, zapobiega psuciu się zębów, niszczy nieprzyjemny z zepsuych zębów pochodzący odór, a zawierając ciała antiseptyczne i ściągające, utrzymuje dziąsła, jakoteż zęby w najlepszym stanie.

Łyżeczka od kawy dodana do małej szklanki letniej wody, wystarcza na całodzienny użytek.

Cena 50 ct.

Wódka francuzka czysta lub ze sola Will Lee, wewnętrznie przy nudnościach, osłabieniu, omdleniu, zewnętrznie przy obrzmieniach, w bolu członków po natężeniach, w bolu mięśni. — Każda butelka jest dla odróżnienia od podobnych fabrykatów — zaopatrzona marką ochronną.

Cena 65 centów.

Niezawodna trucizna na myszy i szczury. W słoikach po 25 i 50 ct.

Sakowce poczta Jezierna, 10/10 1882.

Pobrana u W. Pana trucizna na szczury, okazała się wyśmienitą, szczury znikły.

Z poważaniem **St. Milewski.**

Wyborny atrament chemiczny do znaczenia bielizny utrzymuje na składzie apteka pod „Złotym Słoniem“ **Henryka Blumenfelda** we Lwowie.

Cena kartonu 50 ct.

Gliceryna toaletowa nadaje płci gładkość, miękkość i białość, zapobiega zmarszczkom skóry i niszczy wszelkisgo rodzaju wyrzuty.

Cena 1 złr.

Słynny paryski PROSZEK DAMSKI biały, różowy i chamoix (dla brunetek) używa się zamiast pudru i odznacza się nadzwyczajną delikatnością i lekkością. Pyłki proszku tego przylegając do płci. nadają jej białość, świeżość, nadto ochraniają przed wpływem promieni słonecznych i powietrza.

Cena 40 centów.

Od stu lat używana

Maść cudowna hamburska jest dotychczas najlepszym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju ranom, obrzmleniom, ropieniu, odmrożeniu i nagniotkom.

Cena 40 centów.

Od dawna znana Dr. Warburga

Tynktura na zimnicę skutkująca niezawodnie w febrze — **Cena 35 centów.** Ostrzega się Publiczność przed licznemi bezwartościowemi naśladownictwami tej tynktury.

Salicylowy proszek do zębów zapobiega psuciu się zębów, niszczy nieprzyjemny odór z ust, pokrzepia dziąsła i działa ściągająco i antiseptycznie.

Cena 50 ct.

Sławny proszek od kaszlu

Fiaker-Pulver uśmierza i uchyla wkrótce po zażyciu nawet najsilniejszy kaszel.

Cena 30 centów.

Znakomite i niezawodnie skutkujące

Cukierki od robaków działające bez względu na zmianę księżyca, chętnie zażywane przez dzieci, jako przyjemne w smaku, nie sprawiające dolegliwości żołądkowych i działające bez szkodliwych następstw. — **Cena 20 centów.**

Ziółka antifluksjowe. Przy fluksyach, obrzmieniach i wrzodach zębów ustępuje ból, jeżeli odwarem tych ziółek, sporządzonym ze szczypty ziółek na pół szklanki wody lub mleka, usta co ćwierć godziny się wypłukuje. — **Cena 30 ct.**

Prawdziwy czyszczony z miętusa

Olej rybi wątrobiany. Oleju tego używa się jako środka krew czyszczącego w słabościach piersiowych, płucowych i naskórnych, służy on jako jedyny środek przeciw skrofułom i cierpieniom piersiowym. Chorowite dzieci i osoby dorosłe osiągają najpomyślniejsze skutki, gdy takowe w odpowiedni sposób używają. — **Cena 65 ct.**

Algofon krople uśmierzające najdotkliwszy ból zębów. — **Cena 35 ct.**

Aptekarza Kazimierza Jonasza

Eureka. Najlepszy środek dla usunięcia nagniotek, brodawek i innych naróśnień skóry. — **Ceua 60 centów.**

Wstrzykiwanie z Matico aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wstrzykiwanie to sporządzone z rośliny Matico (Piper angustifolium) znachodzącej się w południowej Ameryce, posiada niefylko znakomite własności prezerwatywne, lecz po kilkorazowem użyciu, zastarzałe nawet cierpienia przewodu moczowego leczy.

Cena 50 centów.

Kabzułki z Matico wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, wskazane dla tych samych chorób, w których używane bywa wstrzykiwanie, mają tę zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

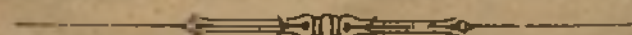
Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico", „Koppaiwy" i „Kubeby" tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 80 ct.

Polaryna. Środek ten wypróbowany podczas ekspedycyi w kraje biegunowe, najznakomitsze odnosi skutki przeciw wszelkiem odmożeniom.

Cena 60 ct.



...tuk

...ygienicznych

...ct.

...o ct. w 10

...ełkach).

...aliczką do wszy-
stacyj pocztowych

...KRAJOWA FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ul. Teatralna l. 3.

(naprzeciw katedry).

— Opakowanie gratis. —

Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

!!Ważne!!

Nowo założony skład papieru i przyborów do pisania, rysowania i malowania

oraz

SPECYALNY MAGAZYN

przyborów do palenia

S. W. Niemojowskiego

poleca

wszelkie towary wchodzące w zakres powyższego handlu

po cenach bajecznie tanich.

Zlecenia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.

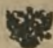
Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Wielki wybór tytonierek, cygarniczek, fajek i t. p.

! Pewny środek na zasadzie dokonanych prób !

...wył. uprzyw.: Fabryka, Wiedeń, Rosja i państwo Niemieckie!

Medal	Medal	Medal
Warszawa 1885—1886.	Kraków 1887.	Symferopol 1888.

Broszura 80 stron druku,  **niezbędna dla każdego budującego, franco i bezpłatnie**

„EXSICCATOR"

wyn. Inż. techn.: G. Ritter w Warszawie,

niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć itp.

Zarząd filji: Kraków ul. św. Sebastjana nr. 5.

Ceny „Exsiccatora" w Krakowie do 40 kilo — kilo po 40 ct. wyżej po 35 cnt.

Agentów poszukuje się.



B
J
D

Wyciąg z katalogu biblioteki „ROWKI“

premiowanej na wystawach lwowskiej i przemyskiej

wychodzącej nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ we LWOWIE.

		Cena.
172.	*Czaplicki.* Bohaterska rodzina obrazek z r. 1863	20
100.	*Garczyński.* Wspomnienia z r. 1831.	20
109.	*Gosławski Maurycy.* Piosnka ułana polskiego.	20
202.9.	*Hofmanowa.* Jan Kochanowski w Czarnolesiu, powieść historyczna	1·60
186·9.	*Jeż T. T.* Sprawa ruska w Galicyi, powieść.	80
196.7.	*Kamiński.* Zabobon czyli Krakowiacy i Górale.	40
1 1.	*Karpiński.* Pieśni nabożne.	10
7.	„ Sielanki.	15
134.5.	*Kiliński Jan.* Pamiętniki z r. 1794.	40
47.52.	*Kołłątaj.* Konstytucya 3 maja 1791 r.	1·—
121·2.	*Kopeć.* Dziennik podróży po Syberyi.	40
3 3.	*Krasicki.* Bajki.	20
58.	*Lenartowicz T.* Bitwa Racławicka.	20
177.	„ Cienie Syberyjskie.	20
55.	„ Lirenka	20
32.	*Lenartowicz.* Szopka polska, 2 cz.	25
53.	*Malczewski.* Marja.	15
216.	*Mickiewicz.* Sonety, ballady i romanse.	20
239.	„ Wiersze różne, bajki i powiastki.	20
252·3.	„ Pan Tadeusz.	40
99.	*Morgenbesser.* Myślący Burmistrz.	20
36.	„ Obrona Sokołowa.	50
29.33.	*Niemcewicz.* Jan z Tęczyna, romans historyczny.	1·—
18.20.	„ Leibe i Sióra, romans.	60
41.	„ Spiewy historyczne.	20
210.	*Orzeszkowa.* Romanowa, powieść.	20
123.7.	*Pasek.* Pamiętniki.	1·—
101.	*Rodoć M.* Satyry obyczajowe I. i II. po	20
28.	*Szawaszkiewicz L. L.* Porównanie wypraw na Moskwę Napoleona I. i Żółkiewskiego.	30
3.	*Skarga Piotr.* O miłości ku Ojczyźnie.	10
51.	„ Wzywanie do pokuty.	20
142.3.	*Śniadecki Jan.* Żywot H. Kołłątaja.	40
235.7.	**Spiewnik polski** tom I. piosnki patryotyczne.	60
238.40.	„ „ II. „ religijne.	60
241.3.	„ „ III. „ obyczajowe.	60
244.6.	„ „ IV. „ miłośne.	60
247.9.	„ „ V. „ patryotyczne II.	60
31.	*Sy[illegible]mla.* Córa Piastów.	10
2.	„ Janko Cmentarnik.	15
22.	*Szewczenk[illegible].* [illegible]ajemnica, przekład Sowińskiego.	10
16.	*Wernicki.* Prześladowanie unitów na Podlasiu.	40
167.	*Wilczyński.* Pan Komornik, obrazek.	20
169.	*Wilkoński.* Kraszewski w Warszawie.	20
152.4.	*Zajączek.* Historya rewolucyi 1794 r.	60
44.5.	*Żółkiewski.* **Wojna Moskiewska**	